



KUJAWSKO-POMORSKI
PRZEGŁĄD OŚWIATOWY

UczMy

ISSN 2300-830X

IX - X 2021

Nr 4(41)



UCZMY SIĘ NA BŁĘDACH



KUJAWSKO-POMORSKIE
CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI
W BYDGOSZCZY
PLACÓWKA AKREDYTOWANA



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

konferencje

YouTube

gry terenowe

kursy

online

szkolenia

Edukacja na czasie!

warsztaty

webinaria

konsultacje

festiwale

sieci współpracy

escape room

Koordinator:

Michał Babiarsz
Urząd Marszałkowski Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Redaktorzy:

Dorota Łańcucka
KPCEN we Włocławku

Danuta Potręć
KPCEN w Toruniu

Anna Rupińska
KPCEN w Bydgoszczy

Zespół redakcyjny:

Ewa Kondrat
Anna Puścińska
Ilona Zdunczuk
Tadeusz Wański
(projekt okładki)

Korekta:

Anna Rupińska

Opracowanie graficzne i skład:

Monika Lis

Wydanie cyfrowe:

Krzysztof Kosiński

Przyjmowanie materiałów:

e-mail: d.lancucka@cen.info.pl
e-mail: Danuta.Potrec@kpcen-torun.edu.pl
e-mail: anna.rupinska@cen.bydgoszcz.pl

Wydawca:

Kujawsko-Pomorskie Centrum
Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy
Kujawsko-Pomorskie Centrum
Edukacji Nauczycieli w Toruniu
Kujawsko-Pomorskie Centrum
Edukacji Nauczycieli we Włocławku

Skład i druk:

Kujawsko-Pomorskie Centrum
Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy
ul. Jagiellońska 9, 85-067 Bydgoszcz

*Redakcja zastrzega sobie prawo
adiustowania i skracania tekstów
oraz niezwracania materiałów*

Autor zdjęcia na okładce:

Tadeusz Wański



Czasopismo UczMy

UCZMY SIĘ NA BŁĘDACH

Jarosław Przybył	
<i>Edukacja priorytetem</i>	5
dr Dominika Wojtasińska	
<i>O korzyściach z trudności. Jak skutecznie uczyć się na błędach?</i>	7
Małgorzata Pawłowska, Ewa Siekierska, Katarzyna Szewczak	
<i>Błąd możliwością rozwoju nauczyciela i dziecka</i>	10
Konrad Trokowski	
<i>Człowiek, który nie robi błędów, zwykle nie robi nic</i>	11
Danuta Potręć, Ewa Kondrat	
<i>Nie ma tragedii – przy kawie o uczeniu się na błędach</i>	13
Sławomir Żebrowski	
<i>Zarządzanie pracą i nauką zdalną – błędy, które popełniliśmy i konsekwencje, które przyjdą niebawem</i>	15
dr Natalia Stachniuk	
<i>„Pracować nauczycielką”, czyli błędy spowodowane interferencją</i>	18
Agnieszka Przybyszewska, Agnieszka Szymczak	
<i>Sokratesie, pomóż mi zrozumieć...</i>	20
Anna Puścińska	
<i>Kodując i programując, uczymy się na własnych błędach</i>	21
Wiesława Tomasiak-Wyszyńska	
<i>Szkola uczy dobrych manier - potrzeba czy przeżytek?</i>	23

OBLICZA EDUKACJI

Dorota Łańcucka	
<i>O wartościach w edukacji zdalnej</i>	25
Wanda Wakuła-Kunz	
<i>Sięć współpracy i samokształcenia nauczycieli języków obcych</i>	26
dr Kazimierz Mikulski	
<i>Nauczyciel fizyki, czyli kilka zdań o moim mistrzu Zenobiuszu Sendekim (1928-1994)</i>	28

Z PRAKTYKI NAUCZYCIELA

Piotr Szczepańczyk	
<i>Indywidualizacja pracy, czyli jak nie zostać puzonistą</i>	31
Anna Lis	
<i>Surfując po falach informacji</i>	33
Anna Ucińska	
<i>Zadania daltonskie 4-letnich Smerfów</i>	36
Monika Dybicz	
<i>Mali badacze - laboratorium w oddziale przedszkolnym</i>	37
Agnieszka Banasiak	
<i>Nauczanie języka angielskiego w wychowaniu przedszkolnym</i>	38
Agnieszka Budziak	
<i>„Wokół literatury” - praca metodą projektu w czasie zdalnego nauczania</i>	40
Kuba Błaszak	
<i>Zielone ściany dla zdrowia psychicznego uczniów</i>	41
Monika Pochowska-Piekarz	
<i>Zabawy wyciszające układ nerwowy dziecka</i>	43
Monika Pochowska-Piekarz	
<i>Mindfulness – trening uważności</i>	44
Magdalena Wojciechowska	
<i>Biblioterapia w profilaktyce młodzieży</i>	45

BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE DLA EDUKACJI

Izabella Milewska-Warta, Anna Wiligalska	
<i>Nie wypada już śpiewać „Sto lat!”</i>	47
Marcin Cwikliński	
<i>Uczmy się na błędach</i>	50

Szanowni Państwo,

redakcja „UczMy” po raz kolejny zaproponowała ciekawy temat do rozważenia na łamach czasopisma.

Błędy wpisane są w nasze życie. Ale czy umiemy się na nich uczyć? Redaktorzy skłaniają nas do refleksji na ten temat, do zajrzenia w głąb siebie. Co się najczęściej okazuje? Popętniamy błędy, ale się do nich nie przyznajemy, wypieramy świadomość pomyłki. A nawet jeśli je sobie uświadamiamy, rzadko wyciągamy z nich życiową lekcję. To tylko kilka najbardziej typowych zachowań nas – dorosłych.

Skoro sami nie potrafimy poradzić sobie z błędami, jak w takim razie reagujemy, kiedy popełniają je dzieci? Niestety, często nie dajemy im prawa do omyłek. Chcemy, by powierzone zadanie było wykonane perfekcyjnie, a wszelkie nieprawidłowości wytykamy, ganimy. W rezultacie dziecko unika sytuacji, w których może się pomylić, rezygnuje z wykonywania pewnych czynności, wybierając te łatwiejsze. Przez takie zachowanie zabieramy młodemu człowiekowi całą jego ciekawość poznawczą, kreatywność, radość z samodzielnego (nie zawsze od razu najlepszego) odnalezienia źródła problemu.

Pozwólmy dzieciom uczyć się na błędach, doświadczając, dochodzić – czasem krętą drogą, czasem ścieżką na skróty – do rozwiązań. Zamiast kształcić, jak na podstawie zero-jedynkowych danych bezbłędnie wykonywać polecenia, uczmy je myślenia. Oczywiście jest to dużo trudniejsze zadanie, ale musimy mu sprostać – wszyscy dorośli, a zwłaszcza nauczyciele.

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego

**W następnym numerze
Dobrostan ucznia**

Edukacja priorytetem

21 grudnia 2020 roku Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego przyjął Strategię rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2030 roku – Strategia Przyspieszenia 2030+. Celem nadrzędnym Strategii Przyspieszenia 2030+ jest *Jakość życia typowa dla wysokorozwiniętych regionów europejskich*. Natomiast przyjęta idea przewodnia Strategii – „przyspieszenie” ma polegać na zapewnieniu jak najwyższej możliwej jakości życia mieszkańców województwa w oparciu o filary: rozwoju społecznego, zrównoważonego rozwoju gospodarczego, kształtowania przestrzeni, sprawnego funkcjonowania systemów.

Strategia Przyspieszenia 2030+, jako najważniejszy dokument programowy województwa, stanowić będzie podstawę do prowadzenia polityki rozwoju w najbliższym dziesięcioleciu, w tym do opracowania Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2021-2027.

W tym kontekście zasadniczą rolę powierzono zagadnieniom **edukacji**, czyniąc je jednym z celów głównych dokumentu strategicznego. W tej chwili trwają prace nad Polityką edukacyjną województwa kujawsko-pomorskiego stanowiącą rozwinięcie i uszczegółowienie działań w tym zakresie.



Rysunek 45. Cel nadrzędny, cele główne oraz cele operacyjne „Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2030 roku – Strategia Przyspieszenia 2030+”

Jako zagadnienie kluczowe wskazano podniesienie jakości kształcenia na wszystkich etapach procesu edukacji. Potwierdzono potrzebę dalszego upowszechnienia procesu wychowania przedszkolnego, którego gorszy stan (mniejsza powszechność) w naszym województwie powoduje różnice w możliwości rozwoju dziecka już na początku edukacji.

CROSSOWANIE UMIEJĘTNOŚCI

Na poziomie szkoły podstawowej bardzo ważne jest podnoszenie jakości kształcenia poprzez większą mobilizację zarówno po stronie nauczycieli, jak i uczniów, organizację dodatkowych zajęć i wybieranie optymalnych metod przekazu wiedzy i umiejętności. Na rynku pracy najważniejsze będą takie cechy jak crossowanie umiejętności, czyli zdolność łączenia i wykorzystywania wiedzy z wielu dziedzin, zdolność do pracy w wielokulturowych, globalnych środowiskach – łatwość adaptacyjna, umiejętność pracy w zróżnicowanych warunkach kulturowych oraz praca w wirtualnych zespołach, odbywająca się często w szumie informacyjnym, gdy kluczowe znaczenie mieć będzie zdolność do selekcji, rozróżniania i filtrowania informacji. Należy zauważyć, że posiadanie cyfrowych umiejętności już obecnie stanowi podstawowy wymóg wobec kandydatów do pracy – są one niezbędne w przypadku 90% stanowisk.

STAWIAMY NA ZDOLNYCH

Bardzo istotne jest wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, ale także przywiązywanie szczególnej uwagi do dalszego rozwoju uczniów bardzo zdolnych. Dlatego Samorząd Województwa zamierza kontynuować dotychczasowe programy stypendialne pt. „Prymus Pomorza i Kujaw”, „Prymusi Zawodu Kujaw i Pomorza” oraz „Humanisci na start”. Rozważane jest rozszerzenie programów o objęcie stypendiami najlepszych absolwentów szkół ponadpodstawowych, którzy zdecydują się podjąć naukę na którejś z uczelni wyższych w województwie. Elementem wysokiej jakości kształcenia będzie także rozwój kompetencji uczniów w zakresie funkcjonowania we współczesnym społeczeństwie (np. edukacja o charakterze prawnym, rozwijanie postaw przedsiębiorczości) oraz rozwój edukacji regionalnej i lokalnej, mającej przede wszystkim na celu budowanie poczucia tożsamości regionalnej i lokalnej, ale także budowanie podstaw dla świadomego wiązania dalszego życia z naszym województwem. Województwo kujawsko-pomorskie, jak żaden inny polski region, składa się z ziem o zróżnicowanej przeszłości, edukacja regionalna jest więc elementem umacniania spójności i tożsamości regionalnej. Zamierza się także promować ideę uczenia się przez całe życie, która zaszczerpiona w wieku dziecięcym może skutkować nabraniem właściwych postaw, takich jak większa elastyczność i mobilność na rynku pracy.

GLOBALNIE I LOKALNIE

Dotychczas promocję nauk ścisłych opierano w dużym stopniu na astronomii, wykorzystywaniu dziedzictwa Mikołaja Kopernika. Powstało czternaście w pełni wyposażonych przyszkolnych obserwatoriów Astro baza Kopernik służących realizacji procesu kształcenia za pomocą innowacyjnych metod, ale przede wszystkim rozbudzaniu zainteresowania nauką. Te działania na rzecz popularyzacji astronomii, we współpracy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu będą kontynuowane. Województwo kujawsko-pomorskie planuje aktywnie uczestniczyć w globalnej działalności naukowej, a więc także organizacji konferencji i goszczenia w regionie największych autorytetów świata nauki, co każdorazowo powinno być wykorzystywane dla promocji nauki wśród uczniów kujawsko-pomorskich szkół.

DUAL I DORADZTWO ZAWODOWE

Kolejnym ważnym elementem edukacji jest kształcenie zawodowe. Tutaj strategia podkreśla szczególnie współpracę z pracodawcami, partnerami społecznymi, instytucjami rynku pracy, ale także szkołami wyższymi tak, by kierunki kształcenia odpowiadały bieżącym i prognozowanym potrzebom regionalnego rynku pracy. Planuje się stworzenie modelu współpracy wszystkich interesariuszy kształcenia zawodowego w regionie. W strategii podkreśla się znaczenie praktyki kształcenia zawodowego, która powinna przekształcić się w kształcenie dualne, bazujące na udoskonalanym wzorcu rzemieślniczym. Niezbędne jest więc promowanie i premiowanie współpracy szkół i pracodawców, obejmującej dualizację kształcenia, ale także dodatkowe staże dla uczniów, uzyskiwanie kompetencji potrzebnych na lokalnym rynku pracy, wspieranie wynalazczości i innowacyjności uczniów, staże nauczycieli przedmiotów zawodowych w zakładach pracy, na rzeczywistych stanowiskach pracy. Kluczowe znaczenie mieć będzie system doradztwa zawodowego, który powinien funkcjonować już we wczesnych klasach szkół podstawowych w celu przedstawiania uczniom i rodzicom uczniów, o różnym poziomie zdolności i cechach osobowościowych, propozycji optymalnego rozwoju zawodowego. Podkreśla się także potrzebę prowadzenia zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych związanych z kształtowaniem kompetencji Przemysłu 4.0 dla uczniów, w tym z zakresu obsługi i programowania robotów przemysłowych, obsługi urządzeń z wykorzystaniem technologii VR, obsługi i wykorzystania druku 3D, a także doskonalenie zawodowe nauczycieli poprzez kształtowanie kompetencji w analogicznych zakresach.

ENERGIA I BURSZTYN

W ramach Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2030 roku – Strategia Przyspie-

szenia 2030+ planuje się realizację konkretnych projektów kluczowych. W zakresie edukacji są to m.in. „Młyn Energii” w Grudziądzu, Rodzinne Centrum Wiedzy i Rozrywki „Energia Włocławka” czy Centrum Geologii i Laboratorium Bursztynu w Inowrocławiu. Celem projektów jest stworzenie przestrzeni do edukacji doświadczalnej w formie nowoczesnego laboratorium nauk ścisłych, wspierającej edukację szkolną (na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym) oraz kształcenie zawodowe (w tym kształcenie ustawiczne), a także rozwijającej kompetencje nauczycieli. Planowane jest również przygotowanie i wdrożenie Programu powszechnej dwujęzyczności w przedszkolach. Projekt zakłada powszechna naukę języka angielskiego wśród dzieci przedszkolnych – zgodnie z założeniami Międzynarodowego Programu Powszechnej Dwujęzyczności Bilingual Future.

PODNIĘĆ WYNIKI EGZAMINÓW

Kolejnym przedsięwzięciem kluczowym będzie zaplanowanie wsparcia w ramach projektu pt. „Klucz do uczenia III” – programu zajęć dodatkowych dla uczniów szkół podstawowych w województwie kujawsko-pomorskim, których celem ma być podwyższenie wyników egzaminów zewnętrznych osiąganych przez uczniów kujawsko-pomorskich szkół. W ramach „Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Internetowej” oraz projektu pt. „E-edukacja 2.0” planuje się

tworzenie e-zasobów, e-korepetycji przygotowujących do egzaminów dedykowanych ósmoklasistom oraz maturzystom, a także prowadzenie kół zainteresowań i zajęć rozwijających, kontynuację działań zmierzających do rozszerzenia Kujawsko-Pomorskiej Platformy Edukacyjnej EDUPOLIS o szkoły ponadpodstawowe, wyposażenie szkół w ekrany dotykowe czy cykl szkoleń dla kadry pedagogicznej. W związku z potrzebą dalszego wspierania osób dorosłych w zakresie języków obcych zaplanowano realizację projektu pt. „W Kujawsko-Pomorskiem Mówisz-masz – szkolenia językowe dla osób dorosłych 2.0”. Projekt ma dotyczyć szkoleń i kursów języka osób, które z własnej inicjatywy są zainteresowane nabyciem, uzupełnieniem lub podwyższeniem kwalifikacji, kończących się certyfikatem potwierdzającym zdobycie określonego poziomu biegłości językowej (zgodnie z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego). Planowane jest także wdrożenie rozwiązań systemowych w obszarze doradztwa zawodowego dla uczniów szkół wszystkich szczebli kształcenia.

Źródło: Załącznik do uchwały nr XXVIII/399/20 Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego z dnia 21 grudnia 2020 r. Strategia rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2030 roku – Strategia Przyspieszenia 2030+

dr Dominika Wojtasińska
KPCEN w Toruniu

O korzyściach z trudności. Jak skutecznie uczyć się na błędach?

Trudności w życiu to z jednej strony okoliczności zewnętrzne, na które nie mamy wpływu, z drugiej – nasze błędne decyzje, przekonania i postępowanie, które możemy modyfikować. „Na błędach człowiek uczy się rozumu” – twierdził Hezjod. Czy na pewno umiemy to robić skutecznie?

KORZYŚCI Z TRUDNOŚCI

Życie rzadko zapewni nam cieplarniane warunki.

Warto tłumaczyć to naszym uczniom, dzieciom – unikanie trudności działa na naszą niekorzyść. Prędzej czy później jakaś przeszkoda nas w życiu spotka, wychowanie „pod kloszem” spowoduje, że większa (a nawet i mniejsza) katastrofa życiowa nas zniszczy, będziemy nieprzygotowani do obrony swojego dobrostanu. Może stąd po części wynika tak duża skala problemów psychicznych u dzieci i młodzie-

ży?¹ Helikopterowi rodzice², ułatwiający życie swoim pociechom na wszystkie sposoby, paradoksalnie im szkodzą. Błąd popełniony i przemyślany może być naszym sprzymierzeńcem.

Mądrość ludowa głosi: „Człowiek uczy się na własnych błędach. Mądry uczy się na cudzych. Głupiec popełnia ciągle te same, licząc na inne rezultaty”. Dziękując swoim doświadczeniom, skłaniamy uczniów i dzieci do refleksji, zwłaszcza gdy dodajemy, jak swoje błędy naprawiliśmy, czego one nas nauczyły. Uświadamiamy wychowankom, że autorefleksja jest niezbędna do rozwoju i osiągnięcia wytyczonych celów. Nie trzeba przecież samemu popełnić danego błędu – wystarczy krytyczna obserwacja otoczenia i wyciąganie wniosków, by nauczyć się, że niektóre zachowania, wybory, decyzje nie popłacają.

Błędy uczą, ale tylko tych, którzy wiedzą, że je popełnili. „Największym błędem, jaki popełniasz, jest brak pytania o to, jaki błąd popełniasz”³. Łatwiej nam dostrzec błędy innych niż swoje, chętnie udzielamy rad i oceniamy, a trudności sprawia nam przyjęcie krytyki i dostrzeżenie własnych potknięć. Uczenie się na błędach wymaga czasu, wysiłku i samokrytyki, to czynniki niezbędne, by popełniony błąd przekuć w cenne doświadczenie, wzmacniające nasze zaufanie do siebie⁴. Bywa, że nie uświadamiamy sobie pewnych błędów ze względu na brak wystarczających kompetencji – wtedy, jeśli nie spotkamy kogoś, kto nami pokieruje i wytłumaczy niewłaściwe postępowanie, będziemy błąd powielać, nie rozumiejąc powodu swoich życiowych niepowodzeń czy fałszywych przekonań.

UCZMY O BŁĘDACH POZNAWCZYCH

Na co dzień mylimy się wiele razy, nie mając o tym pojęcia. Psychologia wyróżnia kilkadziesiąt rodzajów

błędów, które popełnia większość z nas. Błędy poznawcze, skutkujące nieracjonalnym postrzeganiem rzeczywistości, wpływają na kształtowanie się naszych poglądów, podejmowane decyzje w życiu prywatnym i w pracy. Dlaczego je popełniamy? Psycholodzy uważają, że przyczyną jest chęć szybkiego podjęcia decyzji z braku czasu lub motywacji, podświadome unikanie sytuacji przykrych lub po prostu nasze ograniczone możliwości poznawcze⁵. Błędy te możemy podzielić na trzy grupy: stereotypy społeczne, błędy w przekonaniach i ocenie prawdopodobieństwa oraz błędy w zachowaniu i podejmowaniu decyzji⁶.

Te wynikające ze stereotypów społecznych to np. efekt grupy (zachodzi, gdy mamy bardziej pozytywne nastawienie do ludzi, którzy należą do tej samej grupy, co my), fenomen sprawiedliwego świata (przekonanie, że świat jest w pewien sposób sprawiedliwy i ludzie dostają to, na co zasłużyli), efekt aureoli (skłonność do oceniania pewnych cech danej osoby, np. kompetencji, przez pryzmat innej cechy, np. urody), iluzja przejrzystości (tendencja ludzi do uważania, że ich stan psychiczny jest widoczny dla innych w większym stopniu niż w rzeczywistości).

Pomyłki w przekonaniach i ocenie prawdopodobieństwa to m.in. iluzja grupowania (tendencja do zauważania korelacji tam, gdzie w rzeczywistości ich nie ma), efekt pewności wstecznej (znamy go z często używanego stwierdzenia „wiedziałem, że tak będzie...” – ocenianie przeszłych wydarzeń jako bardziej przewidywalnych niż były w rzeczywistości), efekt przekonania (ocenianie poprawności argumentacji na podstawie zgodności konkluzji z własnymi opiniami, zamiast na podstawie faktycznej logiczności argumentów), efekt polaryzacji (przycinanie tych samych neutralnych faktów do umocnienia zarówno pozytywnej, jak i negatywnej opinii na jakiś temat).

W błędach w zachowaniu i podejmowaniu decyzji możemy wyróżnić m.in. efekt autorytetu (poleganie wyłącznie na autorytecie), efekt czystej ekspozycji (wytworzenie pozytywnej opinii czy oceny obiektu pod wpływem częstego kontaktu z tym obiektem – zjawisko często nieuświadamiane, zachodzące w wyniku ekspozycji podprogowych⁷), efekt zaprzeczania (tendencja do krytycznego weryfikowania informacji, które zaprzeczają dotychczasowym opiniom, przy jednoczesnym bezkrytycznym akceptowaniu informacji, które je potwierdzają), niechęć do straty

1. W Polsce od wielu lat istnieje problem znacznej liczby depresji i samobójstw wśród dzieci i młodzieży. Ostatnie badania przeprowadzone przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę pokazują, że Polska jest na drugim miejscu w Europie pod względem liczby samobójstw wśród najmłodszych, na pierwszym miejscu są Niemcy. Zob. <https://www.focus.pl/artykul/samobojstwa-nieletnich-polska-na-drugim-miejscu-w-europie>; por. E. Napieralska, Z. Kułaga, B. Gurzkowska, A. Grajda, *Epidemiologia zgonów dzieci i młodzieży z powodu samobójstw w Polsce w latach 1999-2006*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2010, nr 91(1).

2. J. Lythcott-Haims, *Pułapka nadopiekuńczości. Czy wyrządzamy krzywdę naszym dzieciom, starając się za bardzo?*, tłum. A. Rewi-lak, Warszawa 2018. O szkodliwości takiego podejścia w kontekście edukacyjnym mówi często Ewa Radanowicz, dyrektor innowacyjnej szkoły w Radowie Małym, m.in. wspominała o tym podczas konferencji organizowanej przez KPCEN w Toruniu 5 marca 2019 r. – „Innowacyjna edukacja wsparciem w kształtowaniu kompetencji kluczowych – dobre praktyki krajowe i lokalne”.

3. J. C. Maxwell, *Przywództwo – złote zasady. Czego nauczyło mnie życie lidera*, tłum. K. Pawłowski, Warszawa 2020.

4. Por. J. Walkiewicz, *Pełna moc możliwości*, wystąpienie na TEDxWSB: <https://www.youtube.com/watch?v=ktjMz7c3ke4> [dostęp: maj 2021]. Zob. także: tegoż, *Pełna moc możliwości*, Warszawa 2015.

5. E. Pluta, *Jakie mózg płata nam figle? O błędach poznawczych*, <https://swps.pl/strefa-psyche/blog/relacje/19059-jakie-mozg-plata-nam-figle-o-bledach-poznawczych?dt=1621944093213> [dostęp: maj 2021].

6. Zob. zestawienie wszystkich błędów poznawczych: https://pl.wikipedia.org/wiki/Lista_b%C5%82%C4%99d%C3%B3w_poznawczych [dostęp: maj 2020].

7. R. Zajonc, *Uczucia a myślenie – nie trzeba się domyślać, by wiedzieć, co się robi*, „Przegląd Psychologiczny” 1985, nr 38.

(większe staranie, by uniknąć straty, niż coś zyskać), skrzywienie zawodowe (skłonność do oceniania zagadnienia z punktu widzenia swojej profesji, ignorując szerszy kontekst).

Czy nie brzmią nam znajomo? Większość zachowań sklasyfikowanych jako błędy poznawcze jest przez nas nieuświadomiana, popełniamy je automatycznie. Warto rozmawiać z naszymi dziećmi, uczniami na temat tych zautomatyzowanych reakcji i przekonań, by po pierwsze eliminować u siebie popełnianie takich błędów, po drugie – uczyć innych rozpoznawania manipulacji (wiele chwytów marketingowych lub sposobów prowadzenia dyskusji w debatach publicznych opiera się na wiedzy na temat naszej skłonności do popełniania błędów poznawczych). Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, pełnych populistycznych hasel, fake newsów, szerzących się teorii spiskowych, taka wiedza byłaby bardzo przydatna, ułatwiała demaskowanie nielogiczności i rozeznanie w tym, co jest warte uwagi⁸. Rozmawiając z młodzieżą, zwróćmy uwagę na social media i obecne w nich manipulacje bazujące właśnie na błędach poznawczych⁹. Młodzi ludzie, bez wyrobionej zdolności krytycznego myślenia, są bardzo podatni na wpływy i przyswajanie niezweryfikowanych, fałszywych informacji.

Tłumacząc uczniom „pułapki myślenia”, w które wpadamy, warto sięgnąć do książki *Sztuka jasnego myślenia, czyli 52 błędy poznawcze, które lepiej niech popełniają inni*. Robert Dobelli na przykładach pokazuje¹⁰, na czym polegają błędy poznawcze, które popełniamy na co dzień, np. dlaczego często przeceniamy naszą własną wiedzę (a innych uważamy za głębszych, niż są w rzeczywistości), dlaczego coś nie staje się prawdziwe tylko dlatego, że miliony ludzi uważają to za słuszne, dlaczego trzymamy się kurczowo jakiejś teorii, nawet jeżeli jest ewidentnie błędna. Chciałoby się powiedzieć: uczmy się na błędach, znając się na błędach. Wiedza z zakresu psychologii społecznej jest w tym przypadku bardzo pomocna.

8. W tym kontekście warto przeczytać: D. Kahneman, *Pułapki myślenia, czyli o myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. P. Szymczak, Poznań 2019; H. Rosling, O. Rosling, A. Rosling-Ronnlund, *Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą?*, tłum. M. Popławska, Poznań 2018.

9. Ł. Sakowski, *Jak lajki i komentarze wpędzają nas w błędy poznawcze*, <https://www.torylkoteoria.pl/2021/02/polubienia-lajki-komentarze-blad-poznawczy.html> [dostęp: maj 2021].

10. R. Dobelli, *Sztuka jasnego myślenia, czyli 52 błędy poznawcze, które lepiej niech popełniają inni*, tłum. A. Dąbek-Malczyk, Warszawa 2014.

WYZWOLIĆ SIĘ Z PUŁAPKI PERFEKCJONIZMU

Nie bójmy się błędów – jak mówi stare powiedzenie: lepiej coś zrobić i żałować, niż żałować, że się nie zrobiło... Warto podejmować ryzyko, nawet ze świadomością, że może ono prowadzić do błędu. Nie byłoby odkryć, postępu nauki, rozwoju cywilizacji, gdyby ludzie bali się niepowodzeń i niczego nowego nie próbowali. Jacek Walkiewicz, psycholog, podczas swojego występu na TedxWSB, inspirując do podejmowania wyzwań i realizowania swoich marzeń, stwierdził: „Rozwój to wychodzenie poza swoją strefę komfortu. W strefie komfortu niewiele ciekawego może się wydarzyć”¹¹. Trwanie w niej nie jest rozwijające. Będziemy może czuli się wtedy bezpieczni, ale czy będziemy szczęśliwi?

Żeby być dobrym dla innych, trzeba najpierw nauczyć się traktować dobrze siebie. Ludzie, którzy nie mają kłopotu z samoakceptacją i znają swoją wartość, zazwyczaj nie podkopują samooceny innym, są ciekawi drugiego człowieka i z większą wyrozumiałością podchodzą do jego słabości. Lubić siebie – to potrafić zaakceptować swoje błędy, umieć się do nich przyznać i o nich rozmawiać, a co za tym idzie – rozmawiać z drugą osobą o jej błędach na zasadzie konstruktywnej krytyki, nie raniąc jej.

Jeśli jesteśmy perfekcjonistami, to z większym trudem przychodzi nam przyzwalanie sobie na popełnianie błędów. Jesteśmy surowi wobec siebie i wobec otoczenia. Dążenie do „bycia najlepszą wersją siebie” (takie zachęty słyszymy często w mediach) z jednej strony jest pozytywnym przekazem. Z pewnością warto dokładać starań, by być dobrym nauczycielem, rodzicem, pracownikiem, partnerem itd. Ambicja i wyznaczanie sobie śmiałych celów sprzyja naszemu rozwojowi. Z drugiej strony – nie tracimy się w tym. Nie musimy być perfekcyjni. Warto dążyć do ideału, ale ze świadomością, że zawsze pozostanie on nieuchwytny. Może bycie „wystarczająco dobrym” jest w porządku? Nie unikajmy obsesyjnie popełniania błędów, nie tropmy ich w sobie i w innych. Błędy, gdy są po fakcie przeanalizowane, mogą nas do ideału przybliżać, bo wiemy już, czego w przyszłości nie robić. Jeśli nas od niego oddalają – to tylko na chwilę. Decyduje o tym nasza postawa. Próbuje, testujemy, podejmujemy ryzyko, popełniamy błędy, a potem – uczmy się na tych doświadczeniach, by móc następnie uczyć innych. Gdy przyjmiemy takie podejście, z pewnością będziemy mogli powtórzyć za Abrahamem Lincolnem: „Idę wolno, lecz nie cofam się nigdy”.

11. J. Walkiewicz, dz. cyt.

Małgorzata Pawłowska

KPCEN w Toruniu

Ewa Siekierska, Katarzyna Szewczak

Przedszkole Miejskie nr 12 w Toruniu

Błąd możliwością rozwoju nauczyciela i dziecka

*Nie poniosłem porażki.
Po prostu odkryłem dziesięć tysięcy rozwiązań,
które nie zadziałały.*
Thomas Edison

W perfekcyjnym świecie, który tak usilnie próbujemy stworzyć, nie ma miejsca na porażki. Ten artykuł ma skłonić do refleksji nad odmiennym podejściem współczesnych nauczycieli do błędów, nad umiejętnością dopuszczania możliwości popełniania go przez wychowanków. Warto zastanowić się bowiem nad tym, jaki powinien być nauczyciel, który wesprze dziecko w całym jego działaniu, również tym błędnym. Czy powinien przyjąć postawę wspierającą i akceptującą, czy też nie wychodzić poza ramy własnego komfortu. Tylko to pierwsze podejście charakteryzować będzie nauczyciela refleksyjnego, podejmującego trud namysłu nad własnym postępowaniem zawodowym, warsztatem pracy, metodami oraz technikami, które wykorzystuje. Taki nauczyciel ma odwagę oraz dystans do siebie, zaś podejmowane przez siebie działania będzie w stanie obiektywnie ocenić przez pryzmat sukcesów dzieci.

Nauczyciel refleksyjny wyróżnia się sześcioma cechami:

- zdolność do samooceny,
- wytrwałość,
- dbałość o własny rozwój zawodowy,
- roztropne postępowanie,
- optymizm,
- chęć współpracy¹.

Cechy te powodują, że wychowankowie nauczyciela refleksyjnego mają możliwość uczenia się na błędach. Dostrzeżenie nieprawidłowości, błędów i umiejętność przyznania się do nich, podzielenia się swoimi spostrzeżeniami z grupą, pozwala wyznaczać sobie cele. Jest szansą na zmianę i doskonalenie swoich działań, których celem będzie nowa kreatywna ścieżka pracy.

Nauczyciel refleksyjny nie będzie oczekiwał od dziecka, że ma być doskonałe. W przypadku zaist-

nienia trudnej sytuacji pomoże mu znaleźć z niej wyjście, nie będzie natomiast go samodzielnie z niej ratował. Będzie zachęcał dziecko, by nie winało się za pomyłki, ale też brało za nie odpowiedzialność. Pochwali za trud włożony w wykonane zadania, a nie tylko wynik. Pomoże mu dostrzec błędy i wyciągnąć z nich wnioski, które doprowadzą do poprawnego rozwiązania zadania. Możliwość popełnienia błędów uczy dzieci podejmowania wysiłku w celu wykonywania zadań o większym stopniu trudności, bez obawy bycia skrytykowanym przez nauczyciela, rówieśników czy rodziców. Dzieciom nie towarzyszy paraliżujący strach, prowadzący do tuszowania błędów oraz kłamstwa na temat popełnionej pomyłki. Błędy nie są traktowane jako błędy, ale jako eksperymentowanie. Należy pozwolić dziecku samemu odkryć, kim jest, co lubi, a czego nie lubi, jakie ma potrzeby, dać mu szansę samodzielnego budowania poczucia własnej wartości. Otwarte, pełne zrozumienia podejście do dzieci zaowocuje bowiem w dorosłym życiu pewnością siebie i wytrwałością w dążeniu do celu. Pozwoli iść wybraną przez siebie drogą i osiągnąć satysfakcję.

Również i sami rodzice, stawiając dzieciom zbyt wysokie wymagania, często wpędzają je w strach przed popełnieniem błędów. Gdy coś pójdzie nie tak, okazują swoje niezadowolenie, porównują z rodzeństwem lub rówieśnikami, a zadowolenie okazują tylko wtedy, gdy widoczne są spektakularne efekty. Zdarza się, że wykonują zadania za dzieci sądząc, że zrobią je lepiej, ale jednocześnie tym samym odbierając im szansę na popełnienie błędów i uczenia się na nich.

A gdyby tak potraktować błąd dziecka jako inwestycję w jego rozwój i samodzielność? O tym, że opłaca się wychowywanie dziecka tak, by czerpało siłę z niepowodzeń, przekonują nie tylko praktycy, ale i naukowcy. Potwierdzają to na przykład badania prof. Carol S. Dweck, psycholog ze Stanford Uni-

1. S.G. Paris, L.R. Ayres, *Stawianie się refleksyjnym uczniem i nauczycielem*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997 r., s. 102–103.

versity. Przeprowadziła je na grupie badawczej liczącej 400 uczniów. Dzieci zostały podzielone na dwie grupy. Pierwsza grupa była zapewniana o swoim wysokim poziomie intelektualnym. Druga natomiast, nieustannie motywowana oraz doceniana za trud wkładany w naukę. Grupy dostały możliwość wyboru jednego z dwóch zadań. Pierwsze należało do prostych, lecz mało rozwijających. Drugie zadanie było bardziej złożone, ale dawało większe możliwości zdobywania wiedzy. W tym zadaniu badani mogli popełnić więcej błędów, 90 procent dzieci chwalonych za wysiłek wybierało drugie zadanie. Natomiast dzieci, które zapewniane były o swojej mądrości, wybierały zadanie pierwsze, prostsze i pozwalające uniknąć popełnienia błędu. Znacząca różnica w podejściu obu grup do pracy nie wynikała z rzeczywistych uzdolnień, lecz ze wsparcia, jakie otrzymała druga grupa. Wiara dzieci we własne możliwości zadecydowała o tym, że podjęły wyzwanie mimo dużego ryzyka

popełnienia błędu. Równie ciekawe były wyniki innego testu, któremu zostali poddani uczniowie. Był to test, który przewyższał poziom ich wiedzy. W tym teście obie grupy popełniły dużą ilość błędów. Kiedy zostali poproszeni o anonimowe podzielenie się swoimi wynikami z sąsiednią szkołą, część uczniów skłamała. Wyniki zawyżyły dzieci z grupy chwalonej za bycie mądrymi, 37 procent skłamało, obawiając się porażki. W drugiej grupie odsetek ten był trzykrotnie niższy. Wynika z tego, że brak zgody na popełnianie błędów w dzieciństwie sprawia, że zamiast je akceptować, panicznie się ich boimy i nie wahamy się kłamać, aby je ukryć².

Dajmy więc dzieciom szansę na popełnianie błędów. To rozwija, a wyciąganie z nich wniosków prowadzi ostatecznie do sukcesu.

2. <https://www.focus.pl/arttykul/przegraj-zeby-wygrac?page=3>

Konrad Trokowski

Zespół Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku

Człowiek, który nie robi błędów, zwykle nie robi nic

Błędy są wpisane w ludzkie życie. Ich sensem jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków, które pozwolą uniknąć tych samych pomyłek w przyszłości. Człowiek najlepiej uczy się przez własne doświadczenia, choć nie we wszystkich dziedzinach życia metoda prób i błędów jest dopuszczalna i akceptowalna. **Mądry nauczyciel stwarza swoim uczniom odpowiednie warunki i przestrzeń do bezpiecznego eksperymentowania z nowymi dla nich sytuacjami. Wiedza i umiejętności zdobyte za pomocą własnych poszukiwań i doświadczeń zostają długo w pamięci i są szybko dostępne dla człowieka w pożądanym momencie.**

Podstawowymi potrzebami ludzkimi, a przede wszystkim ludzi młodych, są poczucie bezpieczeństwa i akceptacja. Uczniowie muszą czuć się na zajęciach swobodnie i pewnie, aby w pełni angażowali się w tok lekcji. Dopiero wówczas, mając poczucie bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego, będą chętnie zadawać pytania i podejmować próby radzenia sobie z nowymi wyzwaniami. Samodzielne poszukiwanie rozwiązania problemu przynosi korzyści wszystkim

uczestnikom procesu edukacyjnego. Obliczenia stochiometryczne z molami, równaniem reakcji i wydajnością to przykład chemicznego zagadnienia łączącego ze sobą wiele różnych umiejętności z kilku działów tematycznych (wzory i nazwy reagentów, uzgadnianie równań reakcji, obliczanie mas molowych związków, zapisywanie i obliczanie matematycznych proporcji, operacje na jednostkach, prezentacja wyniku z odpowiednią jednostką i dokładnością, rozumienie pojęcia wydajności reakcji...). Jeśli uczeń, posiadając te wszystkie umiejętności wyćwiczone osobno, chociaż podejmie próbę rozwiązania zadania je łączącego, to daje informację nauczycielowi, że jest zaangażowany, zmotywowany i chce się czegoś nauczyć. Jeśli wykona to zadanie prawidłowo, to będzie sygnał dla nauczyciela o wyjątkowych zdolnościach ucznia i być może przyczynek do odkrycia talentu chemicznego. W mojej karierze zawodowej spotkałem wielu takich uczniów, którzy wręcz domagali się coraz to trudniejszych zadań i nie obawiali się eksperymentować z ich rozwiązaniem, nawet popełniając liczne błędy. Co więcej, prosili wówczas wyłącznie o wskazanie błę-

du w ich toku myślenia, gdyż sami chcieli dojść do prawidłowego rozwiązania. To prawdziwy skarb mieć takich uczniów i móc się rozwijać razem z nimi. Zdawało się, że licealiści pokazywali mi znacznie krótszą i łatwiejszą, ale merytorycznie w pełni poprawną metodę rozwiązania zadania, na którą nie wpadłem. To wszystko było możliwe dzięki moim szkolnym nauczycielom, którzy zawsze na lekcjach wprowadzali luźną, ale naukową atmosferę. Staram się mocno ich naśladować, co przynosi wymierne korzyści. **Wśród uczniów, którzy nigdy nie bali się pytać i popełniać błędów, są: finalistka Olimpiady Chemicznej, laureaci i finaliści konkursów chemicznych o indeksy uczelni wyższych i Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z chemii Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty.** Wszyscy oni uzyskali także ok. 90% punktów na maturze z chemii. Taktyka się sprawdza, dlatego nadal będę ją stosował i rozwijał.

Kluczem do skuteczności tego podejścia są wspomniane już poczucie bezpieczeństwa uczniów i odpowiednia atmosfera, ale także pewność, że osoba popełniająca błąd nie zostanie wyśmiana w klasie. Należy bardzo szybko i ostro piętnować wszelkie przejawy drwin i ośmieszania uczniów podejmujących próbę rozwiązania nowego problemu naukowego. Jako nauczyciele możemy przecież udowodnić każdemu uczniowi, że on także niewiele umie z naszej dziedziny wiedzy. Z autopsji przyznaję, że metoda ta jest brutalna i nieprzyjemna dla nikogo, ale nadzwyczaj skuteczna! Trzeba ją jednak traktować jako ostateczność i stosować bardzo ostrożnie.

Gdy na lekcji wprowadzam nowe zagadnienie, to rzadko zdarza się, że nie ma żadnych pytań ze strony uczniów. Jeśli jednak tak się dzieje, to używam wówczas prostego, ale twardego argumentu mówiąc: „Teraz jest czas na pytania od was. I tak dowiem się, kto zrozumiał to zagadnienie, a kto nie chce teraz zadać pytania, choć czegoś nie rozumie. Wykorzystajcie ten czas i rozwieście swoje wątpliwości teraz, a nie po sprawdzianie. Nie zapytać teraz i dostać niedługo ocenę niedostateczną ze sprawdzianu to takie trochę frajerstwo, prawda?” Wtedy zwykle nieśmiało pojawia się kilka pytań, ale bywa i tak, że pomimo mojej zachęty, uczniowie wybierają najpierw ocenę niedostateczną ze sprawdzianu, a pytają dopiero przed poprawą. To jest jednak ich wybór, nic na siłę.

Z każdego popełnionego błędu powinniśmy wyciągnąć wnioski i więcej takiego samego nie popełnić. Prawdziwy problem pojawia się wówczas, gdy takich wniosków brakuje. Podobnie sprawa wygląda z błędami, które na maturze z języka polskiego określane są jako kardynalne. W chemii taki rodzaj błędu nie występuje oficjalnie, ale można popełnić „wielbłąd” świadczący o całkowitym niezrozumieniu danego zagadnienia. Z mojego doświadczenia wynika, że taki przypadek często świadczy o braku

zdolności ucznia w tej dziedzinie nauki lub braku jakiegokolwiek zainteresowania tymi zagadnieniami. Pomóc powinna rozmowa motywująca w przypadku uczniów szkoły podstawowej i licealistów uczących się chemii na poziomie podstawowym albo drobna sugestia o wyborze innej drogi kształcenia na poziomie rozszerzonym. Wszystko dla dobra ucznia, ale nie wbrew jego woli i uzdolnieniom. Mam tu na myśli błędy polegające na podaniu jako wyniku końcowego ujemnej masy lub nieprawidłowej jednostki - uzyskanie wydajności reakcji ponad 100%, co prowadziłoby do odkrycia perpetuum mobile, wyliczenie objętości w gramach albo przekraczającego 100% stężenia procentowego roztworu, co oznaczałoby, że masa substancji rozpuszczonej jest większa od masy roztworu złożonego z tejże substancji i rozpuszczalnika, czyli masa rozpuszczalnika musiałaby być ujemna. Oczywiście nie ma żadnego problemu w popełnieniu takiego błędu jeden raz. Jeśli refleksja nadejdzie natychmiast i błąd zostanie poprawiony, to jest to sytuacja idealna.

Nie zawsze jednak możemy pozwolić sobie i uczniom na błędy. Żadnego pola do pomyłki nie ma w trakcie wykonywania doświadczeń chemicznych, gdyż jej skutki mogą być naprawdę poważne. Eksperymentując z uczniami, musimy być profesjonalistami w 100%, ponieważ nigdy nie wiemy, jak może zakończyć się nasz błąd. Kiedyś, będąc jeszcze młodym nauczycielem, sam chciałem pokazać uczniom, co się stanie, gdy wlejemy wodę do stężonego kwasu. Na szczęście wszyscy zachowaliśmy bardzo bezpieczne odległości i nic nikomu się nie stało. Nauczyłem się wówczas na własnym błędzie, że z doświadczeniami chemicznymi nie wolno eksperymentować i pozwalać sobie na jakiegokolwiek niedociągnięcie. Tę oczywistą prawdę z całą mocą przekazuję swoim uczniom.

Dobry nauczyciel to między innymi wiarygodny nauczyciel, dający przykład swoim uczniom zachowaniem, postawą i podejściem do życia. **Czasami celowo popełniam jakiś błąd i czekam, kto odważy się mi go wytknąć.** Zwykle na pierwszych lekcjach brakuje takich uczniów i wówczas robię krótki wykład na temat naszych wzajemnych relacji, omyślności wszystkich ludzi i pełnej swobody wypowiedzania się na lekcji. Gdy jednak któryś z uczniów zauważy mój błąd, to czasami nawet nie przyznaję się, że popełniłem go celowo. Niech uczniowie wiedzą, że nauczyciel to też człowiek!

Błędy to bardzo ważny i naturalny element procesu edukacyjnego. Mówmy uczniom już na początku ich drogi, że oczekujemy zaangażowania i podejmowania prób rozwiązania nowych dla nich sytuacji problemowych. Zaznaczmy też, że żaden pomysł nie zostanie wyśmiany i nie ma głupich pytań. Takie podejście z pewnością zaprocentuje w przyszłości!

Nie ma tragedii – przy kawie o uczeniu się na błędach

*Dostrzegać swoje błędy – to inteligencja.
Przyznawać się do nich – to pokora.
Więcej ich nie popełniać – to mądrość.*
Anonim

Ewa Kondrat: Jak przypomnę sobie szkołę sprzed lat i podejście nauczycieli do uczniowskich błędów, szczególnie od momentu wprowadzenia egzaminów w gimnazjum, potem w szkole podstawowej, to dreszcz przechodzi mi po skórze. Do dziś niewiele się zmieniło – prace czerwone od zaznaczeń, komunikaty do uczniów skoncentrowane na tym, czego nie ma lub czego brakuje, albo – co trzeba poprawić. Niekoniecznie już – jak.

Danuta Potręć: Przesadzasz, w klasach I–III dzieci przeważnie się docenia i chwali. Stopni nie trzeba stawiać, buźki, chmurki, słoneczka też są zbędne.

EK: W teorii – tak, w praktyce słyszymy, że musi być ocena prac, nawet u maluchów. Błędy powinny być wskazywane i oceniane, żeby uczeń się poprawiał. Czy schemat: materiał – praca kontrolna – stopień ze wskazanymi błędami jest konieczny?

DP: Popatrz, jak radzenie sobie z błędami wygląda w pozaszkolnej rzeczywistości. Ludzie całe życie przeważnie mają możliwość uczenia się na błędach: czy to w relacjach, radzeniu sobie z emocjami, rozwiązywaniu problemów. Kolejność może być następująca: sytuacja – błąd – refleksja, wyciągnięcie wniosków – kolejna sytuacja – korekta działań, reakcji, zachowań. I tak do śmierci. Czasami w radzeniu sobie z potknięciami pomagają członkowie rodziny, przyjaciele, ewentualnie – terapeuci.

EK: Tak, człowiek uczy się przez całe życie. W pracy, jak popełnisz błąd, a szef jest liderem – możesz spodziewać się informacji zwrotnej (feedbacku) z naciskiem – co zrobić, żeby błędy korygować. Może dodatkowe szkolenie, zmiana sprzętu, współpraca z osobą bardziej doświadczoną – wachlarz działań jest olbrzymi. A w szkole?

DP: Rzeczywiście, nauczyciele w przeważającej większości koncentrują się na błędach uczniowskich. Podkreślają je czerwonym długopisem, omawiają w indywidualnych rozmowach lub analizują na forum klasy jako przykłady tego, jak nie powinno być. Rzadziej

podkreślają poprawne rozwiązania zadań. Pewnie chcą dobrze. Pragną przygotować uczniów do sprawdzianów, testów, egzaminów. Warto jednak zadać sobie pytania: „Po co to robię?”, „Co osiągam poprzez takie działanie?”.

EK: Jak to: po co? Moi nauczyciele tak robili i wyrosłam na człowieka – tak mówi część pedagogów. A gdyby tak, gdy uczeń doszedł do błędnego rozwiązania, zapytać go o drogę dochodzenia do niego, żeby mógł sam zobaczyć, w którym momencie zbłądził w poszukiwaniu poprawnej odpowiedzi. Jeśli sam dokona analizy pomyłki w atmosferze bezpieczeństwa i spokoju, zapamięta na zawsze. A przy okazji poćwicz logiczne, krytyczne myślenie. Znana jest wszystkim historia Thomasa Edisona, który zanim wynalazł żarówkę, popełnił 10 tysięcy błędów. Gdyby nie one, być może żarówka nigdy nie zabłysnęła. Jak sam podkreślał, to pomyłki przyczyniły się do sukcesu.

DP: Na szczęście w oświacie są refleksyjne osoby pokazujące, że w szkole można uczyć się na błędach. Na blogu „Być nauczycielem”¹ Anna Konarzewska proponuje ciekawe narzędzie – GOLD, które można wykorzystać do pracy z uczniami. Młodzi ludzie mogą odpowiadać na następujące pytania:

G – Jaki był twój cel? Co chciałeś osiągnąć danym działaniem?

O – Co wyszło z zakładanego celu? Co faktycznie osiągnąłeś?

L – Czego się nauczyłeś? O co jesteś mądrzejszy? Czego dowiedziałeś się o sobie?

D – Co następnym razem zrobisz inaczej? Co zmienisz w swoim podejściu do podobnych działań?

Chodzi o to, aby ośwoić uczniów z błędami, pokazać, że błędzenie jest rzeczą ludzką i dotyka każdego z nas. Zadawanie pytań (coaching oparty jest na pytaniach) spełnia ważną rolę w dochodzeniu do refleksji na

1. <http://bycnauczycielem.blogspot.com/2019/08/o-rol-i-bedu-w-edukacji-i-w-zyciu.html>

dany temat. Nie rady i pouczenia, ale właśnie pytania są nieocenione na drodze do rozwoju osobistego.

EK: Jak to mawia mój 85-letni teść – w Internecie jest wszystko, również nieszablonowe rozwiązania metodyczne. Inna, ukazana na przywołanym przez ciebie blogu, metoda to stacje. Grupy uczniów przemieszczają się po klasie, odpowiadając na pytania na przygotowanych już arkuszach:

I stacja: Dlaczego błędy są ważne w edukacji oraz w życiu?

II stacja: Dlaczego ludzie boją się błędów?

III stacja: Co czujemy, gdy jesteśmy świadomi popełnionego błędu?

IV stacja: Jak wyglądałby świat bez błędów?

V stacja: Wypiszcie kilka punktów manifestu, którego rolą jest odczarowanie błędu.

Celem jest dyskusja nad popełnionymi błędami i wyciągnięcie wniosków. Może warto wykorzystać przedstawione pomysły do pracy z uczniami, żeby otworzyć ich na docenienie roli błędu. Przekonanie ich, że błędy to nie jest nic złego. Nikt nie jest wolny od ich popełniania, nauczyciele również. Ważne jest, co z nimi zrobimy, jak je wykorzystamy.

DP: Tak. Pamiętam, kiedy położyłam lekcję na temat „Pamiętnika z Powstania Warszawskiego” Mirosława Białoszewskiego. Nie osiągnęłam założonego celu, uczniowie nie rozumieli roli języka autora w ukazaniu powstania, nie byli zainteresowani. Najpierw obraziłam się na nich: jak mogli nie zrozumieć, nie docenić czegoś, co ja uważałam za genialne. Potem przyszła refleksja, że nie przemyślałam dobrze tej lekcji, nie zastosowałam takich metod, rozwiązań, żeby uczniowie mogli sami odkryć niezwykłość języka do opisu powstańczych wydarzeń. Na szczęście miałam do zrealizowania ten temat w klasie równoległej. Opracowałam go zupełnie inaczej i udało się. Kiedy jeden z uczniów powiedział z uznaniem w młodzieżowym języku, że „nieźle gość to wymyślił i opisał”, poczułam satysfakcję. Warto było wyciągnąć wnioski z błędu i stworzyć coś nowego.

EK: Czyli jesteś refleksyjnym nauczycielem. Wyobraź sobie sytuację – uczeń dostaje pracę typu egzaminacyjnego całą na czerwono, np. z języka polskiego. Widoczne są braki w wiedzy, brak umiejętności tworzenia tekstu argumentacyjnego i zestaw błędów składniowych, stylistycznych, frazeologicznych, leksykalnych itd. Jak ma zrobić poprawę?

DP: Może inaczej zaznaczać błędy? Katarzyna Gala w artykule *Rola błędu w edukacji, czyli jak ośwoić porażkę* pokazuje, jak sprawdza prace uczniów: „Do sprawdzania prac pisemnych używam każdego koloru... oprócz czerwonego! Dlaczego? Właśnie dlatego, że większość nauczycieli oznacza tym kolorem uczniowskie błędy. Wielu uczniów sygnalizowało mi,

iż czerwony kolor jest dla nich kolorem piętnującym”².

EK: Co więcej, dr Marzena Żylińska w jednym z postów *Budzącej się Szkoły* na Facebooku zachęcała do wdrożenia zupełnie nowej praktyki. Nie chodzi tylko o to, żeby zaznaczać błędy innym kolorem niż czerwony. Zielonym kolorem nauczyciel podkreśla 2–3 elementy, które są wykonane w pracy poprawnie. Do tych fragmentów odnosi się w komentarzu. Celem tego zabiegu jest wzmocnienie ucznia, uświadomienie mu, w czym jest dobry, co jest jego mocną stroną³.

DP: Co w takim razie z błędami? W ogóle ich nie zaznaczać, nawet na zielono?

EK: Owszem, zaznaczać, ale... w nauczycielskich notatkach, jako materiał do opracowania zadań, ćwiczeń, które pomogą w korygowaniu popełnianych przez uczniów błędów. Zaznaczenie uczniowi w pracy 20 potknięć składniowych nie spowoduje nagłego olśnienia i stosowania poprawnej budowy zdań.

DP: Czyli szkoła powinna być miejscem, w którym popełnianie błędów jest naturalnym sposobem uczenia się. Domagała-Kręcioch w swojej pracy *Refleksje wokół szkolnej kultury błędu* napisała:

„[...] wśród pozytywnych konsekwencji popełnianych błędów respondenci dostrzegali m.in.: kształtowanie zachowań prospołecznych, radzenie sobie z emocjami, radzenie sobie z trudnymi sytuacjami, umiejętność poszukiwania właściwych rozwiązań, budowanie dystansu do siebie, nauka wytrwałości, uczenie się rozróżniania tego, co naprawdę jest ważne, umiejętność życia w oceniającym i nietolerancyjnym społeczeństwie, wypracowanie mechanizmów pozwalających dostosować się do zmieniającego się otoczenia itd. Ta bogata lista różnych umiejętności i kompetencji pokazuje, że tego, czego szkoła powinna uczyć w sposób czytelny i otwarty, niestety nie uczy, bo wypiera błędy i karze za ich popełnianie, spychając szkolną kulturę błędu do ukrytego programu szkoły”⁴.

EK: Może doczekamy czasów, kiedy postrzeganie uczenia się przez analizę potknięć będzie normą. Tak przy okazji, czy dorośli uczą się na błędach? Jan Kochanowski, w odniesieniu do podejmowanych decyzji polityczno-militarnych, był w tym temacie pesymistą:

*Ciesz mi ten rym: „Polak mądr po szkodzie”;
Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie,*

2. <https://horyzontyanglistyki.pl/artykul/rola-bledu-w-edukacji-czyli-jak-oswoic-porazke>

3. <https://www.facebook.com/budzaciaszkoła/posts/3472723909455413> [dostęp 28.04.2021].

4. https://pedagogika.pl/wp-content/uploads/2019/06/KiW15_DOMAGALA.pdf (str. 106).

*Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.
(Pieśń 5, Księgi wtóre)⁵*

DP: Jest w tym sporo prawdy, ponieważ wyciąganie

5. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/piesni-ksiegi-wtore-piesn-v.html>

wniosków wymaga wysiłku, analizy i myślenia krytycznego. Można też spojrzeć na potknięcia optymistycznie tak, jak w piosence pt. „Dalej” śpiewanej przez Marcina Sójkę:

*Naprawić błąd, bo po to są,
i uczyć się na nowo...*

Sławomir Żebrowski
KPCEN w Toruniu

Zarządzanie pracą i nauką zdalną – błędy, które popełniliśmy i konsekwencje, które przyjdą niebawem

Tylko ten nie popełnia błędów, kto nic nie robi.
Napoleon Bonaparte

Rok temu wielu z nas myślało, że zjadło zęby na swojej pracy. Sytuacja ta dotyczy zarówno osób zarządzających szkołami, przedszkolami i innymi instytucjami edukacyjnymi, jak również nauczycieli, którzy w pewnym sensie zarządzają zespołami klasowymi. Koronawirus zmusił nas do szybkiej adaptacji w środowisku pracy i nauki zdalnej. Wszystkie dotychczasowe porządki i zachowania zostały wywrócone do góry nogami. Biura i klasy zostały zamienione na pomieszczenia w domach i mieszkaniach. Zmieniliśmy nasze ubrania do pracy na stroje domowe, zaś wszelkie spotkania bezpośrednie zostały wyparte przez wideorozmowy. Wiele z nas po raz pierwszy musiało sprostać wyzwaniu pracy zdalnej, utrzymywaniu efektywności swojej i osób z nami współpracujących oraz komunikacji ze współpracownikami i uczniami.

Na jak długo pozostaniemy w tej sytuacji? Odpowiedzi na tę chwilę nie zna nikt. Może zatem warto pochylić się nad tym, jakie już popełniliśmy błędy. Wyciągnijmy wnioski i spróbujmy skorygować nasze działania, bo gdy wrócimy do realu, przyjdzie nam zmierzyć się z kryzysem, w którym będziemy musieli wykazać się rozsądkiem i przygotowaniem na trudne chwile z naszymi pracownikami i uczniami.

ZASADY WSPÓŁPRACY ZDALNEJ

Badania pokazują, że pierwszym podstawowym błędem, który popełniło wielu dyrektorów i nauczycieli było to, że nie ustaliliśmy zasad obowiązujących w pracy zdalnej. Wszak to zupełnie inna specyfika działania i wymaga od nas wyznaczenia nowych reguł. Nie wszystkie przyjęte normy działające stacjonarnie można przenieść do świata wirtualnego, bo po prostu tam nie działają. Nasi nauczyciele i uczniowie potrzebują instrukcji postępowania i gotowych odpowiedzi na pytania, które mogą się dopiero pojawić. Potrzebują wiedzy o tym, jak będą komunikować się z innymi nauczycielami, ze zwierzchnikami, z uczniami. Ważna jest dla nich wiedza i praktyka związana z narzędziami, które będą wykorzystywać do komunikacji i rozliczania się z powierzonych zadań. Sprawi to, że naruszone bardzo przez pandemię poczucie bezpieczeństwa zostanie przynajmniej ustabilizowane. O co więc należy zadbać? Kilka moich propozycji:

- ustalenie godzin współpracy (planu zajęć, prawo oświatowe pozwala skrócić zajęcia lekcyjne do 30 minut),
- wskazanie, czego nie będziemy pochwałać w trakcie współpracy,

- zapewnienie narzędzi do współpracy (platforma komunikacyjna, sprzęt) oraz, jeśli to potrzebne, przeszkolenie korzystających z nich osób,
- określenie zasad rozliczania z pracy lub lekcji,
- wskazanie sposobu i narzędzi do komunikacji między wami (w celu usprawnienia komunikacji można wprowadzić priorytety, np. telefon, czat na platformie do spraw pilnych, natomiast mail do spraw długoterminowych).

Ustalając zasady, pamiętajmy o tym, aby służyły one wygodzie wszystkich, a nie jednostkom i ułatwiały pracę na co dzień. Warto rozważyć, aby było miejsce (np. w chmurze), w którym umieścimy te zasady, aby w każdej chwili był do nich dostęp.

NARZĘDZIA



Czy zastanowiliście się już, jakie narzędzia są naprawdę pomocne we współpracy w edukacji? Początki były trudne. Zebrania na Skype, język angielski na Teamsie, praca domowa na dzienniku elektronicznym, fizyka na Zoomie, a szybka komunikacja w mediach społecznościowych. Wszystko po to, aby nie przerywać współpracy, dla wyższych celów – nie zawsze jednak w zgodzie z obowiązującym prawem. RODO i prawa autorskie trzeszczały w swoich ramach. Wraz z upływem czasu wszystko się stabilizowało. Z pomocą przyszło *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19*, które niejako wymusiło na dyrektorach ustalenie, we współpracy z nauczycielami, technologii informacyjno-komunikacyjnych wykorzystywanych przez nauczycieli do realizacji zajęć. Rozwiązało to wyzwania związane z ochroną danych osobowych, ochroną wizerunku i dozwolonym użyciem edukacyjnym,

ale nade wszystko dało spokój współpracownikom i uczniom. Wszyscy mieli od tej pory jedno właściwe miejsce spotkań i komunikacji. Statystyki pokazują, że do najczęściej używanych narzędzi w edukacji należą te znajdujące się w chmurach Microsoft i Google. Dają one wiele możliwości, takich jak: komunikacja, tworzenie i edycja dokumentów, możliwość pracy w zespołach, zarządzanie współpracą, współdzielenie dokumentów. Wybór narzędzi to jednak nie wszystko. Istotne jest, jak się nimi posługujemy i w jakim stopniu jesteśmy wydajni.

JAK ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ?

Paradoksalnie wygląda na to, że wraz z pandemią zadań nam przybyło. Dziesiątki maili, rozmów telefonicznych, planowania działań strategicznych, organizowanie pracy zdalnej sobie, współpracownikom i uczniom sprawia, że w rzeczywistości tzw. home office jest to bardzo trudne do pogodzenia. Jak w takim razie funkcjonować? Co może nas w tym wspomóc?

Bardzo ważne w pracy zdalnej jest skupienie się na wykonywanym zadaniu. Pomoże w tym technika zwiększania efektywności nazywana Pomodoro. Polega ona na dzieleniu czasu pracy na odcinki 25-minutowej pracy oddzielone 5-minutowymi przerwami. W czasie pracy nie odbieramy telefonów, nie rozmawiamy z nikim, nie zaglądamy do Internetu – skupiamy się na realizowanym zadaniu. Poprawie koncentracji służy wyeliminowanie rozpraszaczy dnia codziennego. W niektórych przypadkach (choć to wbrew pracy zdalnej) warto rozważyć odłączenie się od Internetu na czas wykonywania zadania. W pracy ważne jest również planowanie (tu badania również pokazują, że nie uczymy tego w szkołach, młodzi pracownicy nie potrafią dobrze planować zadań). Ustalanie do realizacji celów długo- i krótkoterminowych to bardzo ważna umiejętność w XXI wieku. Zaczniemy od planowania na kartce papieru. Gdy już się nauczymy, spróbujemy wykorzystać dobrodziejstwa IT. Wspomogą nas aplikacje – zarówno na komputery, jak i smartfony. Możemy skorzystać z kalendarzy, list zadań czy notatników. Tego rodzaju możliwości dają wspomniane już wyżej platformy edukacyjne wykorzystywane aktualnie w edukacji. To niepowtarzalna okazja, aby wdrożyć współpracowników i uczniów do funkcjonowania we współczesnym świecie, który niezależnie od pandemii przenosi się do chmury.

KRYZYS W EDUKACJI

Opanowanie aplikacji i technik pracy w domu nie jest gwarantem powodzenia. Błędy, które popełniamy w zarządzaniu zespołem pracowników i zespołami uczniowskimi, mogą wywoływać kryzysy. Nie jesteśmy w stanie ich całkowicie przewidzieć, ale możemy im zapobiegać. W rzeczywistości zdalnej jest to szczególnie utrudnione. Nie mamy możliwości zbadania i rozwiązywania problemów technicznych, trudno sprawdzać na bieżąco postępy realizowanych czynności czy też udowodnić, że ktoś spędził tyle czasu, ile trzeba nad powierzonym zadaniem. Zasady, o których wspomniałem powyżej, powinny rozwiązać wiele wyzwań związanych z tym zagadnieniem. Ważne jednak, aby były one nie tylko spisane, ale również naprawdę funkcjonowały. Świadomość reguł podczas pracy zdalnej, powierzonych czynności oraz sposobu ich wykonywania w nowej rzeczywistości to elementy niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania pracownika i ucznia. Braki w tym zakresie będą prowadziły do generowania błędów. Trudniejszym elementem do realizacji będzie wypracowanie wzajemnego zaufania. Po pierwsze zadбайmy o otwartą komunikację w obie strony. Wszyscy uczą się nowego funkcjonowania: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrektorzy również. Bądź otwarty na uwagi na temat swojej pracy. Naucz każdego przyjmowania i udzielania informacji zwrotnej, a przyniesie to wszystkim oczekiwane efekty.



JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ?

Większy kryzys czeka nas jednak po powrocie do nauczania stacjonarnego. Skutki nauki i pracy zdalnej mogą być trudne dla wszystkich. Lęki, nastroje, problemy z relacjami rówieśniczymi, nadmierne użycie technologii ujrzą światło dzienne. W jednym z wywiadów Tomasz Bilicki (nauczyciel,

pedagog i terapeuta) mówi o „korzyściach” z edukacji zdalnej: chodzeniu w piżamie, leżeniu na lekcji, graniu, kombinowaniu, zrzucaaniu odpowiedzialności na trudności techniczne (zresztą czasem i dorośli zachowują się podobnie). Są to jednak pozorne korzyści, przez które u większości z nas pojawia się lęk przed powrotem do normalności. Boimy się, że ktoś, a może po prostu życie, zweryfikuje czas pracy i edukacji zdalnej. Zacznie się gonić z nadrobieniem zaległości, przygotowaniem do egzaminów, realizacją programu. Na forach internetowych już możemy poczytać cytowane przez uczniów wypowiedzi nauczycieli: „egzamin Was nie ominie”, „jak wrócić do szkoły, to wyjdzie, jak się uczyliście”, „zobacz, jak będziesz gwiazdorzył po powrocie”. Te słowa świadczą o niepokoju nauczycieli i wywołują lęk uczniów, więc czy należy dolewać oliwy do ognia? Może warto skupić się na tym, jak sobie pomóc. Nie czekać na sam powrót w mury szkolne, tylko przygotować się i wdrażać już rozwiązania, które ułatwią wszystkim odnalezienie się w realu. Czas po powrocie do rzeczywistości stacjonarnej będzie weryfikacją dla uczniów, nauczycieli i dyrektorów – nie tylko ich wiedzy i umiejętności, ale również postaw.

Odbierzmy lekcję z pracy i edukacji zdalnej. Zabierzmy narzędzia, które się sprawdziły, a o reszcie jak najszybciej zapomnijmy. Wyciągnijmy wnioski i starajmy się popełnić jak najmniej błędów jeszcze teraz, pracując na odległość. Nie musimy cały czas być dostępni, nasi pracownicy i uczniowie również. Jeśli

są powody, aby się częściej wymieniać informacjami i rozwiązywać bieżące problemy – organizujmy więcej spotkań wirtualnych. Z czasem ta potrzeba będzie coraz mniejsza, bo wszyscy nauczą się funkcjonować. Atmosfera będzie sprzyjać pracy i nauce, a zasady będą czytelne dla każdej grupy. Zyskasz w ten sposób,

dyrektorze i nauczycielu, spokój, bo nie będziesz już musiał z nikim walczyć o wygraną. Zwycięzcą będzie edukacja. Bądźmy gotowi, abyśmy po szybowaniu w warunkach pracy zdalnej mogli bezpiecznie wylądować w nowej rzeczywistości stacjonarnej. Ona nie będzie już taka sama jak rok temu...

„Pracować nauczycielką”, czyli błędy spowodowane interferencją

Wbrew pozorom praca nauczyciela języka polskiego jako obcego na Wschodzie nie jest łatwa, gdyż wiąże się zarówno z różnymi – większymi lub mniejszymi – trudnościami metodologicznymi, jak i faktem, że nauka drugiego języka słowiańskiego czasem staje się dla studentów twardym orzechem do zgryzienia. Jak wynika z kilkuletnich spostrzeżeń, studenci, wybierając język polski jako obcy/drugi obcy, spodziewają się łatwej, szybkiej i skutecznej nauki dzięki podobieństwu tych języków, licząc na interferencję „pozytywną”. Jednak z czasem okazuje się, że nauka (jak i nauczanie) języka polskiego w takim środowisku – z językiem ukraińskim jako ojczystym – przysparza wiele trudności. Dużą grupę błędów powoduje właśnie zjawisko interferencji „negatywnej”.

Interferencja (inaczej też „transfer językowy”) to wzajemne oddziaływanie systemów językowych, które powstaje w procesie uczenia się jednego języka obcego (kontakt zachodzi między językiem ojczystym i obcym) lub jednoczesnej (sekwencyjnej) nauki kilku języków obcych (język ojczysty współdziała z językami obcymi lub języki obce ze sobą). Interferencja występuje więc jako skutek nieświadomego przeniesienia wcześniejszych doświadczeń językowych do przyswajanego języka.

Z metodologicznego punktu widzenia w trakcie opanowania drugiego języka interferencja jest zjawiskiem negatywnym, ale takim, które pojawia się obiektywnie i nieuchronnie. Współczesne językoznawstwo rozważa problem ingerencji w kontaktach językowych. Określa to zjawisko jako przypadki odchylenia od norm językowych, które pojawiają się w mowie osób dwujęzycznych w wyniku znajomości innych języków. Najczęściej korelacja języka rodzimego z obcym występuje w nauczaniu spokrewnionych języków. W tej sytuacji interferencje języka ojczystego na język obcy wzmacniają liczne oczywiste oraz pozorne podobieństwa, które ujawniają się na wszystkich poziomach systemu językowego.

Nauczyciele praktycy, którzy mają do czynienia z taką grupą, dość często stwierdzają, że Ukraińcy niechętnie przyswajają wiedzę przy pomocy nowoczesnego podejścia komunikacyjnego, natomiast bardzo doceniają i stosują zasady metody gramatyczno-tłumaczeniowej. Wyboru na rzecz przestarzałej

i mało popularnej teraz metody raczej nie da się całkowicie uniknąć czy ominąć, gdyż uczniowie pochodzenia ukraińskiego świadomie (a ludzie starszego pokolenia najczęściej nieświadomie) próbują wyłonić w nauce to, co jest podobne w obu językach – to, na co, ich zdaniem, można kłaść mniejszy nacisk w edukacji oraz te elementy i konstrukcje językowe, których brak w ich języku ojczystym, a tym samym takie, które potrzebują szczególnej uwagi. Skoro nie można z tym zjawiskiem walczyć, warto je wykorzystać i spróbować wyciągnąć z takiego porównywania, „nakładania” maksymalne korzyści.

Poniższa analiza oparta jest na obserwacji młodzieży w wieku 15-21 lat. Są to uczniowie szkół ogólnokształcących Kamieńca Podolskiego oraz studenci polonistyki Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Ohijenki w Kamieńcu Podolskim.

BŁĘDY FONETYCZNE

Najczęściej można je zaobserwować wśród początkujących, chociaż zdarza się, że popełniają je nawet studenci uczący się języka polskiego przez kilka lat. Do tego typu błędów należy na przykład akcentowanie. Wydawałoby się, że ze względu na stały charakter akcentu polskiego (oprócz kilku nielicznych i dość łatwych do zapamiętania wyjątków) opanowanie tej wiedzy nie przysporzy trudności. Jednak mylenie akcentu wyrazowego spowodowane tym, że w języku ukraińskim akcent jest ruchomy, pojawia się dość często i trwa długo.

W wymowie głosek najczęściej pojawiającym się błędem jest mieszanie spółgłosek szumiącej „cz” [č] z ciszącą. A konkretniej mówiąc – problem polega na prawidłowej, twardej wymowie dźwięku [č]. Wynika to z wielowiekowego wpływu, który na język ukraiński wywierał rosyjski, w którym właśnie brak twardego [č]. I w taki sposób usłyszeć można „ciapka” (zamiast „czapka”), „kačka” (zamiast „kaczka”), typowe „cieść” (zamiast „cześć”) itp.

Czasem da się zauważyć brak słuchu fonematycznego, gdyż uczący się nie słyszą tej różnicy. Tak na przykład jest z wymową spółgłoski „ł”, którą uczniowie próbują zastąpić w lepszym przypadku przez ukraińskie „л” (przedniojęzykowe, zębowe), w gorszym zaś przez „w”. Powstają w taki sposób

formy czasu przeszłego typu „śpiewawa”, „chodziwa”, „odpoczywawa” lub rzeczowniki „wawka” (zamiast „ławka”), przymiotniki „miwa” („miła”) etc.

Opanowanie poprawnej wymowy jest kwestią bardzo ważną w nauczaniu polskiego jako obcego. Można to osiągnąć dzięki rzetelnie dobranym ćwiczeniom, słuchaniu jakościowych nagrań, kontaktowi z dobrym wzorcem, rodzimymi użytkownikami.

BŁĘDY GRAMATYCZNE

To chyba jedna z największych grup błędów popełnianych przez młodzież. Chcę zatrzymać się tu na kilku z nich, najbardziej systemowych, charakterystycznych i spowodowanych interferencją.

Pierwszy to nieprawidłowe przyporządkowanie rzeczowników polskich do jednej z klas rodzajowych. Ten błąd powstaje, ponieważ studenci kierują się rodzajem rzeczownika w języku ojczystym, np. „wizyt u dentysty”, „kontrol bagażu”, „systema językowa”, „analiz zjawiska” etc.

We fleksji rzeczownika błędy pojawiają się w celowniku, np. „każdemu człowieku”, „nowemu mężu”, „temu ogrodniku”. W bierniku liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego zaobserwować można mylenie końcówek typu „widzę tu dziewczynę”, „kocham swoją mamę” itp. Moją metodą na usunięcie tego typu błędów jest ciągle powtarzanie, że rzeczowniki rodzaju żeńskiego w języku polskim nigdy nie przybierają końcówki „u”, a to, że chce się takiej końcówki użyć ma działać jak alarmujący sygnał, że w tym właśnie miejscu występuje jedna z nosówek.

Odrębną grupę błędów gramatycznych, dość trudnych do skutecznej pracy z nimi, stanowią formy mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych: „profesory”, „rektory”, „studenci”, „kandydaci” itd. Wynika to z braku w systemie gramatycznym języka ukraińskiego kategorii męskoosobowości. Dlatego uczący się nie wyczuwają w tych formach ukrytej treści deprecjatywnej. Problem polega również na tym, że w podręcznikach kursowych przy omówieniu tego materiału nie ma żadnej wzmianki o tym, że obie formy np. „profesory” i „profesory”, są możliwe, lecz każdej z nich używa się w innym kontekście. A jest to przecież bardzo ważne w kontaktach z użytkownikami języka polskiego, którzy niekoniecznie powinni wiedzieć, że jest to błąd popełniony przez nieuważność i słaby poziom wiedzy językowej, a nie sposób wyrażania stosunku wobec swojego rozmówcy. Pracę z błędami tego typu ułatwiają dodatkowe ćwiczenia, w których studenci muszą utworzyć obie formy – neutralną i deprecjatywną, porównać je, ułożyć z nimi zdania, dialogi itp.

Warto dodać, że studenci polonistyki (w porównaniu z młodzieżą, która uczęszcza tylko na lekcje w ramach praktycznego kursu) pozbywają się tych błędów dość szybko, ponieważ mają w programie

gramatykę opisową, historię języka, leksykologię, czyli dyscypliny, które umożliwiają im zapoznanie się z przyczynami powstania tych czy innych form, zmian i oboczności, pozwalają zobaczyć pełny obraz funkcjonowania języka.

BŁĘDY LEKSYKALNE

To błędy, które są najtrudniejsze do wyeliminowania, gdyż wymagają od studentów uczenia się na pamięć słów i konstrukcji odmiennych od tych, które funkcjonują w języku ojczystym. Jednocześnie są zazwyczaj wesołe i zabawne, a więc łatwe do zapamiętania. Wiadomo przecież, że to, co wywołuje emocje pozytywne, utrwała się szybciej, łatwiej i skuteczniej. Jest tak z konstrukcją „moja mama pracuje nauczycielką”. Po wytłumaczeniu, że w języku polskim pracuje się na przykład łopatą czy młotkiem, studenci uruchamiają wyobraźnię, konstrukcja w rozmaitych wersjach staje się żartem na najbliższy tydzień, ale skutkiem tego jest utrwalenie materiału raz na zawsze.

Podobnie jest z błędami typu „jadę na autobusie” (tłumacząc przy tym, że taka jazda jest typowa raczej w Indiach, lecz nie w Europie), „wchodzić i wychodzić z autobusu” (zamiast „wsiadać i wysiadać”), „złamał mi się samochód” zamiast „zepsuł” (mówię, że to brzmi tak, jakby pękł na dwie części). Albo używanie wyrazu „rozebrać się” w znaczeniu „załatwić, wyjaśnić”. Powstają wtedy „perelki” typu: „Pani profesor, musimy natychmiast się rozebrać, bo w harmonogramie zaszły zmiany”.

BŁĘDY SKŁADNIOWE

Ich przyczyną jest wpływ interferencji, polegają głównie na używaniu przyimków w funkcji takiej, jak w języku ukraińskim: „krople dla serca”, „płyn dla mycia naczyń”, „zapraszać na taniec”, stosowaniu innego przypadku: „Nie mam nic przeciw niemu”, „Zakochała się w nim”.

BŁĘDY O CHARAKTERZE GRZECZNOŚCIOWYM

Sprawiają wiele trudności uczącym się. Chodzi o kłopoty z przyswajaniem polskich form wykorzystywanych przy zwracaniu się – „Pan, Pani, Państwo”, które studenci typowo zastępują przez zaimek osobowy „wy” (na przykład, „Czy wy możecie pomóc mi z tym zadaniem?” – zwracają się do jednej osoby). Problem wynika, po pierwsze, z interferencji językowej, ponieważ w języku ukraińskim odpowiednikiem form „Pan”, „Pani” jest właśnie zaimek „Wy”, oddawany w piśmie dużą literą. Po drugie – z interferencji kulturowej. Niektórzy studenci (początkujący, zaledwie po pierwszym kontakcie z językiem polskim) przyznają, że jest to wpływ stereotypowego rozumienia, obciążenia treściowego tych polskich wyrazów, które utkwiły w ich świadomości po szkolnym kursie

historii, literatury. W utworach klasyków literatury ukraińskiej wyrazy „Pan”, „Pani” są nacechowane raczej negatywnie. Oczywiście w tej sytuacji rola lektora nie sprowadza się do zwykłego zapoznania uczących się z zasadami grzeczności językowej, lecz wymaga więcej pracy, czasu w celu pokonania tych i innych stereotypów.

Omówione błędy nie uniemożliwiają komunikacji, raczej zakłócają zrozumienie treści, lecz praca z nimi wymaga dużo wysiłku tak od uczących się, jak i od nauczyciela niebędącego rodzimym użytkownikiem języka polskiego. Taki nauczyciel musi ciągle

i nieustannie dbać o wysoki poziom własnej wiedzy polonistycznej, podnoszenie kwalifikacji, głębokie opanowanie metodycznych zasad i specyfiki nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego – słowiańskiego. Kontakt z dobrym wzorcem, *native-speakerem*, pozwala studentom osiągać lepsze wyniki w krótkim czasie oraz szybciej eliminować skutki „negatywnej” interferencji. W tym celu na Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim od kilku lat ze studentami polonistyki pracują lektorzy zatrudniani w ramach programu NAWA.

Agnieszka Przybyszewska, Agnieszka Szymczak
KPCEN w Toruniu

Sokratesie, pomóż mi zrozumieć...

Szklanka w połowie napełniona wodą przez jednych może być postrzegana jako do połowy pełna, a przez drugich do połowy pusta. Co ważne – obie interpretacje są prawdziwe, ale czy dla każdego są do przyjęcia? Wszystko zależy od naszych doświadczeń oraz nastawienia.

Pozytywne podejście jest dzisiaj w cenie. Dlatego na dobry początek zachęcamy do wykorzystania prostej, a jakże skutecznej techniki „ALE-WSPANIALE”. Jeśli chcesz przekształcić negatywne nastawienie w pozytywne rozwiązania, warto wykorzystać ten sposób postępowania. Po negatywnym opisie faktu doszukujemy się czegoś pozytywnego, czegoś, co zachęci nas do wykonania zadania, np. „Nie znoszę uzupełniania tabel. Ale cieszę się, gdy wszystko jest czytelne i dane są uporządkowane” – skoro efekt jest korzystny, to na nim się koncentruję i łatwiej mi wykonać zadanie, które nie jest przeze mnie lubiane.

Stosowanie tej techniki w sytuacjach, gdy pojawiają się negatywne myśli, a nawet narzekanie sprzyja w budowaniu u siebie pozytywnego nastawienia, a w dłuższej perspektywie pomaga pozytywnie myśleć.

OCENIANIE KSZTAŁTUJĄCE

Jakie ma to znaczenie, gdy mówimy o uczeniu się i nauczaniu innych? Mimo pozytywnego nastawienia muszą pojawić się trudności, abyśmy mogli je pokonywać. Trudności w uczeniu się są bardzo ważne. **Uczymy się czegoś nowego, gdy pokonujemy trudności.** Jeśli coś okazuje się dla nas łatwe, to najczęściej dlatego, że wcześniej już było przez nas poznane. Dodatkową korzyścią, która sprzyja efektywnemu uczeniu się, jest **wykorzystanie błędów**

jako narzędzia rozwojowego w edukacji. Jednak nie zauważymy, czy ktoś popełnia błąd, jeśli nic nie zrobi. Dlatego, aby błąd mógł być zauważony i wykorzystany dla dobra ucznia, musimy poznać sposób myślenia i rozwiązanie uczniowskie zaprezentowane przez niego. W tym celu nasze nastawienie powinno być ukierunkowane na stworzenie warunków do bezpiecznej edukacji, aby uczniowie mieli poczucie bezpieczeństwa, czuli, że mogą podejmować próby rozwiązywania problemów i nie będą karani za błędy. Dobrym sposobem na budowanie atmosfery uczącej się w klasie jest stosowanie oceniania kształtującego. Nauczyciel stosujący w praktyce strategię oceniania kształtującego koncentruje się nie tylko na nauczaniu, ale przede wszystkim na uczeniu się uczniów. Pytanie, jakie stawia sobie nauczyciel, brzmi: Czy moi uczniowie się uczą? Jeśli tak nie jest, to nauczyciel wykonuje wysiłek, aby poznać sposób myślenia dziecka i dostosować do niego metody nauczania. Warto docenić informację zwrotną, która pomaga uczniowi się uczyć. Klasyczna informacja zwrotna zawiera cztery elementy:

- wyszczególnienie i docenienie dobrych elementów pracy ucznia,
- odnotowanie tego, co wymaga poprawienia lub dodatkowej pracy ze strony ucznia,
- wskazówki, w jaki sposób uczeń powinien poprawić pracę,
- wskazówki, w jakim kierunku uczeń powinien pracować, by się rozwijać.

Ważne, aby doceniać i wspierać, ponieważ najgorszym przeciwnikiem popełniania błędów jest ocenianie i krytykowanie.

ZNACZENIE RELACJI

Badania dotyczące edukacji wskazują, że lepiej się uczymy, gdy są dobre relacje, wysokie poczucie wartości u uczniów. Jeśli jest atmosfera życzliwości i są poprawne relacje w grupie, to nauczanie jest bardziej efektywne. Poczucie zagrożenia, niepewności i lęku nie sprzyja uczeniu się. Prawdopodobnie dla każdego, kto czyta ten artykuł, jest to oczywiste. Każdy z nas, każdy nauczyciel, każdy rodzic wie tak wiele o uczeniu się i nauczaniu. Mimo to w obliczu pandemii, pomimo ogromu wiedzy i doświadczenia, popełnialiśmy błędy, ucząc siebie, ucząc innych i próbując odnaleźć w nowej rzeczywistości sposób na kontakt i komunikację z tymi samymi osobami. Wiele rzeczy okazało się być pracą od nowa, a nie naturalną kontynuacją.

Po roku doświadczeń z nauczaniem zdalnym, co potwierdziło się podczas rozmów z nauczycielami, śmiało można powiedzieć, że nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele nauczyli się korzystać z wielu rozwiązań technologicznych na miarę XXI wieku.

Wielu nauczycieli przyznaje, że na początku edukacji w formie zdalnej nastawienie podczas nauczania było przede wszystkim na przykazywanie i sprawdzanie wiedzy. Takie podejście jednak ewaluowało i w trakcie nauczania zmieniało się w kierunku zrównoważenia podczas lekcji wiedzy z relacjami. Po drodze każdy nauczyciel poszukiwał sposobów na skuteczne nauczanie na odległość, doszkalał się i często eksperymentował na sobie, aby później w sytuacji edukacyjnej w grupie wykorzystać nowe umiejętności do nauczania nie nowej podstawy programowej. Często okazywało się, że to, co trudne dla nauczyciela, nie było trudnością dla ucznia oraz że mniej treści na lekcji może przynieść więcej korzyści.

Na zakończenie proponujemy metodę, która powoduje, że uczniowie mobilizują się, często

nieświadomie, do wysiłku intelektualnego. Mowa o metodzie sokratycznej, która potocznie nazywana jest metodą „na staruszką”. Jest to sposób prowadzenia dialogu, który wyzwala aktywność intelektualną u osoby pytanej lub proszonej o wyjaśnienie. Jest to droga docierania do prawdy lub wskazania problemu. Nazwa pochodzi od filozofa Sokratesa, który wcielał się w postać łaknącego prawdziwej wiedzy staruszka, pozornie oczekującego od swojego rozmówcy pouczenia i pomocy w poszukiwaniu rozwiązania. Przykładem obrazującym zastosowanie tej metody może być wspólne rozwiązywanie zadania tekstowego z matematyki przez dziadka i wnuczkę:

Wnuczka pyta dziadka, czy pomoże jej rozwiązać zadanie z matematyki, bo nic nie rozumie i nie wie, jak się do tego zabrać. Dziadek ochoczo zgadza się, ale prosi, by wnuczka przeczytała zadanie, bo nie ma okularów. Wnuczka czyta zadanie. Dziadek prosi, by ponownie przeczytała, bo czegoś nie dosłyszał. Następnie prosi, by jeszcze raz przeczytała, bo nie zapamiętał, jakie liczby się pojawiły w zadaniu. Wnuczka czyta i podpowiada dziadkowi, o jakie liczby chodzi. Kolejnym pytaniem dziadka jest zwrócenie uwagi na to, co trzeba z tymi liczbami zrobić. Prosi o ponowne przeczytanie. Wnuczka czyta i tłumaczy dziadkowi, by zapamiętał, o co chodzi w zadaniu. Po kilku takich pytaniach i prośbach dziadka oraz wielokrotnym uważnym przeczytaniu zadania wnuczka mówi do dziadka. „Dziadku, już wiem, jak zrobić to zadanie” i samodzielnie rozwiązuje zadanie w przekonaniu, że sama potrafi to uczynić.

Literatura:

- J. Gordon, *Nie narzekaj*, Warszawa 2018.
D. Sterna, *Uczę (się) w szkole*, Warszawa 2014.
B. Jodłowska, *Pedagogika sokratejska*, Kraków 2019.

Anna Puścińska

KPCEN we Włocławku

Kodując i programując, uczymy się na własnych błędach

Z Gabriellą Goszcz, nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Długosza we Włocławku rozmawia Anna Puścińska

Pani Gabriela Goszcz po ukończeniu kursów **Lego-WeDo 2.0** (gdzie dzieci programują i budują z klocków Lego) oraz **Kodowanie na dywanie z ozo-botami** wprowadziła programowanie i kodowanie do pracy z dziećmi na pierwszym etapie edukacyjnym.

- Programowanie i kodowanie od klasy pierwszej? Czy to nie za wcześnie?

- Programowanie z kodowaniem na dywanie i robotykę z Lego można wykorzystać w korelacji z każdym przedmiotem i tematem w zależności od tego, czego chce się dzieci nauczyć. Przykładowo: temat „Wiosna” - kodujemy wątek „wiosna”, ozoboty poruszają się po różnych trasach. Wpłacam tu różne dziedziny, na przykład język polski, matematykę, dodatkowo informatykę, bo mam zajęcia komputerowe. Staram się programowanie łączyć z różnymi przedmiotami, żeby nie kojarzyło się dzieciom tylko z matematyką lub informatyką. Kodowanie na dywanie to nie tylko praca na macie i zabawa kubeczkami. Na stronach *Kodowanie na Dywanie* oraz *Uczymy Dzieci Programować* są różne zadania do wykonania. Są to również ozoboty. W szkole mamy także program robotyki z Lego. Dzieci budują roboty, a później programują dla nich trasy na iPadach.

- I radzą sobie z tym już takie małe dzieci?

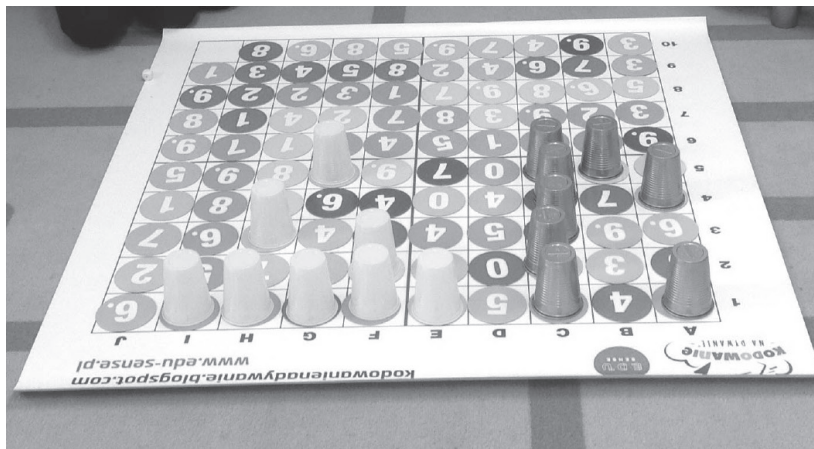
- Pracujemy z prostym programem WeDo 2.0. Dzieci rozpoczynają zajęcia przy pomocy nauczyciela, a potem same tworzą krótkie programy i sterują robotami.

- Dlaczego kodowanie i programowanie jest ważne na pierwszym etapie nauczania?

- Dzieci poprzez programowanie uczą się logicznego myślenia podczas zajęć, które traktują jak zabawę. Na wczesnym etapie nauki programują na różne sposoby. Kodując na dywanie, wykonują zadania z kubeczkami i dyktanda graficzne. Podczas tych dyktand mają przedstawiony wierszyk, na podstawie którego układają w odpowiednim miejscu kubeczki. W ten sposób powstaje rysunek rybki, karmnika czy statku. Dzieci uczą się zgodnego z kodem rozmieszczania kubeczków na planszy, to znaczy kiedy jest B3, muszą sprawdzić, gdzie jest B, gdzie jest 3 i postawić kubeczek w odpowiednim miejscu. Bawimy się również w sudoku kubeczkowe. Mamy 9 kolorów kubeczków, dzieci układają sudoku na macie. Kolejną zabawą jest układanie tras od startu do mety tak, aby po drodze zebrać odpowiednie liczby. Dojście od punktu do punktu wymaga wykonania na przykład dwóch ruchów w prawo i dwóch w lewo. Poprzez komendy „prawo-lewo, góra-dół” dzieci uczą się wytyczania kierunków.

Mamy też programowanie z ozobotami. Te małe robociki poruszają się po trasach zakodowanych w programach. Jeżeli kod jest poprawny, ozobot wykonuje swoje zadania. Jeżeli nie, to zbacza z dro-

gi. Wtedy dziecko wie, że w kodzie jest „coś nie tak” i musi to poprawić. Na robotyce z Lego uczniowie składają własnoręcznie roboty i kodują w programie WeDo 2.0. Jeżeli popełnią błąd, robot nie podąża w sposób, który mu zaplanowały i trzeba coś zmienić w programie. Kodujemy też za pomocą programu Gennerally, gdzie uczniowie mają podobne zadania, jak na mapie do kodowania, tylko wszystkie prace wykonujemy na komputerze.



Fot. Gabriela Goszcz

- Czy błędy, o których Pani wspomniała, często się zdarzają?

- Bardzo często zdarzają się pomyłki. Najczęściej dzieci same zauważają, że źle wpisały kod. Wtedy często proszą o pomoc. Naprowadzam dziecko dodatkowymi pytaniami, pomagam zrozumieć, co jest zrobione źle. Dalej same szukają swojego błędu i sposobu, jak mogą go naprawić.

- Jak dzieci reagują na własne pomyłki? Często się złością?

- Nie, nie, nie. Podnoszą rączkę i mówią „Proszę pani, nie udało mi się”. Rozumieją, że pomyłki, ich wyszukiwanie i naprawianie są częścią kodowania. Są zmotywowane, chcą zrobić to poprawnie, żeby robot pojechał w zaplanowany przez nie sposób. Uczą się na własnych błędach. Dzięki pytaniom, które im zadaję, same dochodzą do prawidłowych rozwiązań. Większą satysfakcję mają, że im się uda, kiedy same dochodzą do rozwiązania, osiągają samodzielnie zamierzony efekt.

- Wolą samodzielnie rozwiązać problem, niż sytuację, gdyby im Pani powiedziała, co dokładnie mają zrobić?

- Oczywiście. Pierwszokom muszę pomagać więcej, ale im starsze dzieci, tym bardziej chcą same dochodzić do momentu, że im się udaje i wiedzą, że to one zrobiły i są z tego dumne. W trzeciej klasie nie czekają już na polecenie, co mają zrobić, tylko piszą kody z własnej inicjatywy i przychodzą do mnie: „Proszę pani, niech pani zobaczy, co ja zrobiłem/am” i chwalą

się efektami swojej pracy. Są zadowolone.

- Rozwijają i logiczne myślenie, i skupianie uwagi, uważność, i akceptowanie własnych błędów, nie stresowanie się nimi. Nie ma takich sytuacji, że „pomyliłem/am się” i jest płacz czy złość?

- Nie, nigdy mi się nie zdarzyło, żeby dziecko płakało. Dzieci są zadowolone, bo to dla nich coś naprawdę fajnego. Kiedy zauważają, że popełniły błąd, próbują jeszcze raz. Różne są problemy podczas programowania, ale dzieci wytrwale dążą do samodzielnego ich rozwiązania. Obecna klasa 4, moja grupa wychowanków, którą miałam w latach wcześniejszych, dobrze sobie teraz radzi na matematyce, na co programowanie na pewno miało wpływ.

- Jeszcze poproszę o porady i wskazówki dla innych nauczycieli

- Należy pamiętać, że kodowanie to nie tylko nauka, ale również zabawa. Warto prowadzić zajęcia z programowania. Tego typu zajęcia sprawiają, że dzieci chętniej przyswajają wiedzę, uczą się planowania i dążenia do poprawnych rozwiązań. Sprawia to dużo ra-

dości, dzięki czemu chętnie uczestniczą w zajęciach. Jest dużo stron internetowych oraz książek, z których można czerpać gotowe scenariusze oraz podpowiedzi, jak przeprowadzić tego typu zajęcia.

- Dziękuję za rozmowę

Strony internetowe, książki oraz programy, z których korzysta Gabriela Goszcz.

1. Kodowanie na dywanie, ozoboty, zajęcia komputerowe

- Anna Świć, Kodowanie na dywanie: w przedszkolu, w szkole i w domu, Wydawnictwo Nowik, Opole

- <https://akademia.uczymydzieciprogramowac.pl/pl/scenariusze#subsection-edu-wczesnoszkolna>

- <http://mistrzowieobotyki.pl/category/ozobot/>

- <https://uczymydzieciprogramowac.pl/pl/zadania>

- <https://mata.uczymydzieciprogramowac.pl/pl>

- <https://games.ozoblockly.com/shapetracer-basic> (zadania, które są przeznaczone dla starszych uczniów, wykonywane na sprzęcie komputerowym)

2. Lego Robotyka - program WeDo 2.0

Wiesława Tomasiak-Wyszyńska

KPCEN w Bydgoszczy

Szkoła uczy dobrych manier - potrzeba czy przeżytek?

*Etykieta, dobre maniery nie są celem samym w sobie,
ale pożądanym środkiem uczynienia współzycia
przyjemniejszym dla wszystkich.*

Jeśli nie wy, to kto?! Powtarzam jak mantrę nauczycielom - uczestnikom warsztatów z zakresu dobrego wychowania. Nie żebym chciała podważać kompetencje rodziców lub wskazywała na ich brak, ale jest we mnie przekonanie, że szkoła właśnie jest tym właściwym miejscem na realizację tego rodzaju zadań. Jej absolwent bowiem, oprócz wiedzy i umiejętności objętych programem, będzie dysponował dodatkowym przymiotem – obyciem (mniejszym lub większym w zależności od poziomu edukacyjnego).

Zapytacie: czyli co? Co będzie wiedział, co rozumiał, w czym z łatwością będzie się orientował? Jakie nawyki ukształtuje? W dużej, na ten moment,

ogólności odpowiem tak: będzie wiedział jak dbać o siebie i swoje ciało, jak dbać o innych, jak być ubranym stosownie do sytuacji, jak zachowywać się w miejscach publicznych, jak pozyskiwać kolegów i przyjaciół, jak nie dać tzw. „plamy” w towarzystwie różnych ludzi, jak zachowywać się przy stole, jak zabiegać i prowadzić rozmowę o pracę, jak skutecznie porozumiewać się z innymi, jak zachować się w przypadku popełnienia gafy, jak z taktem posługiwać się telefonem i pocztą e-mailową, a nawet jak zachwycić dziewczynę na randce.

Sporo tego, chociaż wyartykułowałam zaledwie część ważnych rzeczy dotyczących dobrych manier.

Jeśli jednak wszystkie treści zostałyby rozsądnie rozłożone w czasie, myślę tutaj o całym okresie edukacji, zapewne dałoby się to zrobić, czyli przełożyć na konkretną wiedzę i umiejętności. Wielość i różnorodność sytuacji mających miejsce na „szkolnym podwórku” stwarza wszystkim pracownikom szkoły sprzyjające warunki do modelowania zachowań uczniów, między innymi w obszarze dobrego wychowania. Należy je tylko z rozmysłem i umiejętnie wykorzystywać.

Młodzi ludzie powinni wiedzieć, że **funkcjonujemy w sieci przepisów, zasad, reguł i norm regulujących życie w społeczeństwie, którym wszyscy musimy się podporządkować** bez względu na to, czy nam odpowiadają, czy też nie. Muszą także mieć świadomość, że za łamanie ich grożą reperkusje. I tak:

- **normy prawne** – regulują stosunki między państwem a obywatelami. Ich naruszenie skutkuje konkretną karą (mandat, grzywna, więzienie)
- **normy moralne** (zawarte są w większości norm prawnych) - u ich podstaw leży ocena moralna „dobry – zły”
- **reguły obyczajowe** – są uzupełnieniem norm prawnych i moralnych, determinują zachowania człowieka. Dotyczą sposobu bycia, stosunku do innych, wyglądu zewnętrznego, spożywania posiłków. Ich naruszenie skutkuje kompromitacją i ośmieszeniem.

W każdej szkole, oprócz tzw. prawa oświatowego, które musi być przestrzegane, tworzone są także wewnętrzne regulacje w postaci kodeksów, kontraktów, regulaminów czy zasad, którym musi się podporządkować cała społeczność szkolna. Za naruszanie ich grożą przecież odpowiednie konsekwencje. I wszyscy o tym wiedzą, ale czy wszyscy stosują?

Nikt z nas nie lubi się czerwienić z powodu popełnionej gafy czy swojej niewiedzy. Jest na to prosty sposób – wiedzieć, umieć i stosować każdego dnia i po prostu przestać błędzić.

Zatrzymajmy się na regułach obyczajowych, które na tę chwilę interesują nas bardziej. Wróć do myśli, że to dorośli modelują zachowania dzieci. Mówiąc zatem prostszym językiem, każdy nauczyciel, moim zdaniem, powinien stanowić wzór do naśladowania dla swoich uczniów i wychowanków. Przecież najprostszą i najskuteczniejszą metodą wychowania jest dobry przykład i wszyscy dobrze o tym wiemy. A jak

jest naprawdę? Czy diagnozowaliście zasoby wiedzy własnej i stosowane praktyki w obszarze kultury osobistej ze znajomością etykiety właśnie?

Własnym przykładem dajecie świadectwo wzorowego, zgodnego z zasadami etykiety zachowania? Czy może nieświadomie błędzicie w przekonaniu, że dobre maniery są zbędnym przeżytkiem? Że nie są koniecznością?

Jestem przekonana, że szkoła w zakresie uczenia etykiety musi być dla ucznia prawdziwą ostoją. Że wszystkie zachowania pozostające w niezgodzie z kulturą bycia powinny być korygowane i krok po kroku eliminowane. Tym bardziej, że pozaszkolna rzeczywistość aż roi się od antyprzykładów (reklamy telewizyjne ze źle nakrytym stołem, celebryta z rękami w kieszeniach w rozmowie z dziennikarką, tatuś z łokciem z na stole podczas spożywania obiadu...).

Sądzę, że nikt w miarę obyty, znający zasady etykiety, nie sprecyzuje twierdzenia, że dobre maniery są przeżytkiem. Wręcz przeciwnie, uzna za konieczność edukowanie uczniów w tym obszarze na wszystkich etapach ich rozwoju, ponieważ jest to pilną potrzebą i koniecznością. Znamy przecież powiedzenie, że kultura łągodzi obyczaj. A dlaczego łągodzi? Dlatego, że kultura i etykieta to nic innego jak okazywanie szacunku innym! W takim działaniu należy upatrywać ratunku dla całkowitego zdżyczenia świata i obyczajów.

Przecież to znajomość etykiety, a więc najróżniej-

**Gafa, błąd, niestosowność
w zachowaniu zdarzają się każdemu.
Ważne, by umieć temu zaradzić.
Trzeba znać i stosować zasady
dobrych manier.**

szych form „cywilizowanego zachowania”, sprawia, że relacje między ludźmi stają się lepsze, cieplej-

sze, życzliwsze. To przecież zainteresowanie i troska o innych leżą u podstaw wszystkich zasad dobrego wychowania. Dobre maniery to okazywanie innym szacunku, niesprawianie przykrości, eliminowanie sytuacji konfliktowych, kryzysowych, niekomfortowych. Dobre maniery to gwarancja kulturalnego, swobodnego zachowania i budowania niezbędnej każdemu młodemu człowiekowi pewności siebie. A zatem chcę szczerze wierzyć w to, że w środowisku oświatowym zrobimy wszystko, aby umożliwić naszym wychowankom osiągnięcie tego celu.

Jeśli jeszcze błędzimy, dołożymy starań i skorygujemy nasze spojrzenie na kwestię etykiety. Jasno i mocno podkreślimy, że szkoła uczy dobrych manier.

O wartościach w edukacji zdalnej

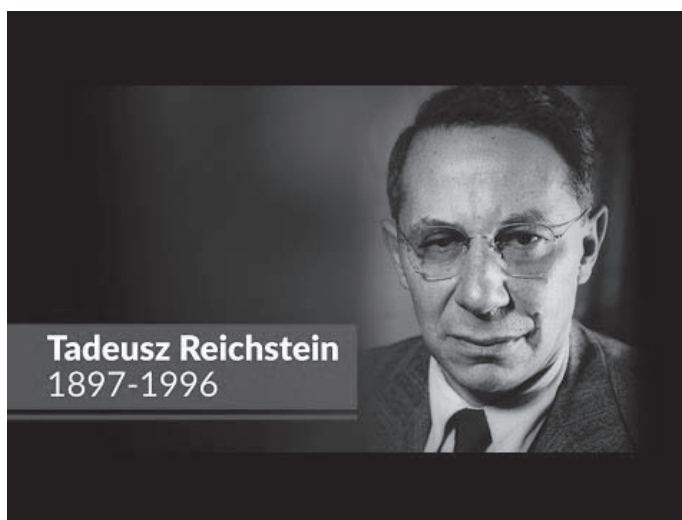
Seminarium online *Kreatywnie o historii regionu* było kolejną ważną formą doskonalenia w cyklu wydarzeń poświęconych edukacji historycznej i wychowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Rozpoczynając spotkanie, dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli we Włocławku Grażyna Troszyńska podkreśliła, że w działalności naszego Centrum zwracamy uwagę na aspekty wielokulturowości, mniejszości narodowych, przestrzegania praw człowieka i edukacji antydyskryminacyjnej. Przypomniała, że 16 listopada 2020 roku w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Tolerancji odbyło się seminarium online *Oblicza różnorodności w kulturze, religii i edukacji*, a 27 stycznia 2021 roku zorganizowaliśmy konferencję online *Pamięć o Zagładzie*.

Edukując nauczycieli, poruszamy kwestie nietolerancji, szeroko pojętych relacji międzyludzkich i kultury współistnienia. Odkrywamy przeszłość, wytyczamy kierunki kształcenia i wychowania w duchu szacunku dla drugiego człowieka i otwartości na wyzwania XXI wieku – zaznaczyła.

25 marca 2021 roku na seminarium *Kreatywnie o historii regionu* gościliśmy: Sławomira Kopyścia, członka Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Monikę Jabłońską, wiceprezydent Włocławka, Sylwię Tubielewicz-Olejniak, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, nauczycieli, przedstawicieli organizacji pozarządowych, pasjonatów i regionalistów.

Prof. Stanisław Kunikowski z Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku wprowadził słuchaczy w tematykę seminarium wykładem *Ludzie, miejsca, wartości*, akcentując znaczenie więzi każdego człowieka z miejscem urodzenia, pielęgnowanie wartości oraz rozwijanie kompetencji społecznych i międzykulturowych. Z sentymentem o miejscach naszego regionu wypowiadał się Dariusz Jabłoński, reżyser i producent, Prezes Polskiej Akademii Filmowej. Z wielką uwagą wysłuchaliśmy jego wspomnień z planu filmowego dokumentu *Ogrody Tadeusza Reichsteina*, który powstał we współpracy z Krzysztofem Krauze. Prof. Tadeusz Reichstein urodził się we Włocławku. Był wybitnym biochemikiem mieszkającym w Szwajcarii. Za swoje odkrycia i osiągnięcia nauko-

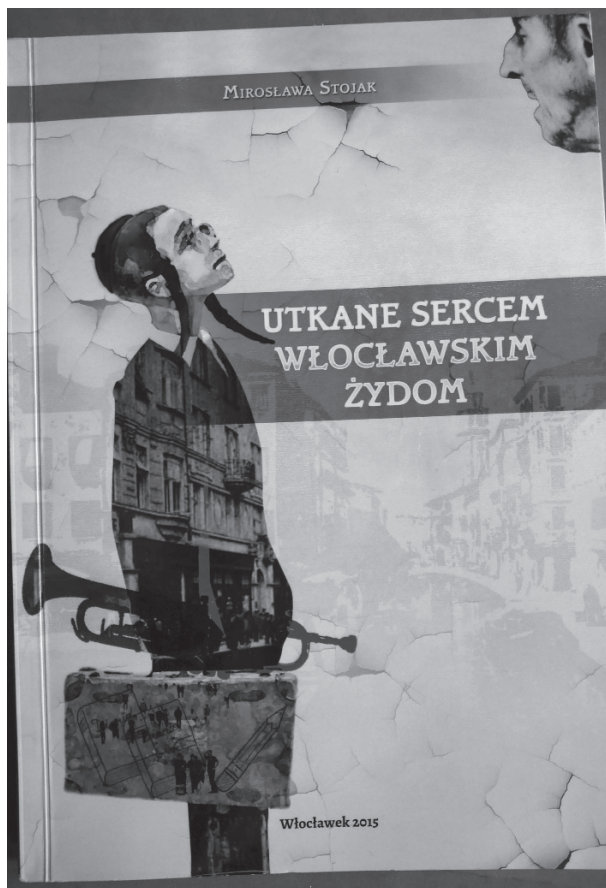
we w 1950 roku otrzymał Nagrodę Nobla. Jest jedną z postaci tegorocznej edycji cyklu edukacyjnego Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu *Giganci Kujaw i Pomorza*, który promuje sylwetki najbardziej zasłużonych osób z województwa kujawsko-pomorskiego.



Zdjęcie Tadeusza Reichsteina, ETH Zürich,
CC BY-SA 3.0, za pośrednictwem Wikimedia Commons

W kolejnym punkcie programu seminarium Tomasz Wąsik zapoznał uczestników z cyfrowymi zasobami Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, które można z powodzeniem wykorzystywać w edukacji. Zasoby Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma w niezwykle ciekawej prezentacji przedstawiła Olga Szymańska. O aktywności swoich uczniów w licznych projektach obywatelskich i historycznych opowiedziały Katarzyna Dąbrowska, wicedyrektor Zespołu Szkół Samochodowych im. T. Kościuszki we Włocławku oraz Anita Kaniewska, opiekunka Szkolnego Koła Naukowego Historyków. W podsumowaniu dyrektor K. Dąbrowska zwróciła uwagę na rozwój kompetencji kluczowych, jakie dzięki zaangażowaniu w działania projektowe mogą rozwijać uczniowie szkoły. Wzruszającym momentem seminarium były wspomnienia Ignacego Zylbersztajna z Izraela, który wraz z rodziną musiał uciekać z Polski przed prześladowaniami... Towarzyszące mu emocje udzieliły się również uczestnikom spotkania. Dzisiaj, może bardziej niż kiedyś, ważne są relacje, które udaje nam się podtrzymywać również w zdalnym życiu. Ignacego Zylbersztajna mogliśmy poznać dzięki Mirosławie

Stojak, ambasadorce wrocławskich Żydów. M. Stojak w swojej książce *Utkane sercem wrocławskim Żydom*, opowiada historie żydowskiej społeczności Wrocławka sprzed lat.



Zdjęcie okładki książki. Ze zbiorów autorki, Mirosławy Stojak

Jak podkreślała w swoim wystąpieniu, odkrywanie lokalnej przeszłości ułatwia budowanie tożsamości i kształtowanie postaw, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń. Autorka prowadzi też stronę internetową <https://zydzy.wloclawek.pl/>, która jest ważnym materiałem źródłowym i edukacyjnym.

W obecnej edukacyjnej rzeczywistości warto wykorzystywać wszelkie dostępne zasoby i narzędzia, które poszerzają wiedzę uczniów, a naukę czynią atrakcyjną i ciekawą. Warto, aby uczniowie rozglądali się wokół i definiowali, co widzą/dostrzegają, gdzie mieszkają, co ich otacza. Warto, by rozumieli, czym jest dziedzictwo kulturowe, co możemy uznać za ślady przeszłości, co się składa na krajobraz kulturowy, no i wreszcie, czym jest zabytek. Dużą popularnością wśród młodzieży cieszą się tematy związane ze znanymi, ciekawymi postaciami czy regionalnymi wydarzeniami. Gdzie mogą znaleźć informacje? Nie tylko w sieci, ale na spacerze edukacyjnym, w relacjach osób, wywiadach czy domowych archiwach. Zdobyte podczas procesu edukacji informacje mogą okazać się inspiracją do realizacji kolejnych zadań, np. w formie gier, testów, infografik czy quizów. Proponowana forma edukacji mobilizuje do twórczego korzystania z mediów, pobudza wyobraźnię, rozwija umiejętności wyszukiwania informacji i ich selekcji. Użyteczność oraz wykorzystanie metod i narzędzi informatycznych zwiększa motywację i możliwości uczenia się w różnych sytuacjach życiowych.

Wanda Wakuła-Kunz

Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu
Szkoła Podstawowa nr 3 im. kpt. Jana Drzewieckiego w Toruniu

Sieć współpracy i samokształcenia nauczycieli języków obcych

W pracy nauczyciela cały czas, częściej lub rzadziej, pojawiają się sytuacje, które ten musi rozwiązać. Z reguły są to przypadki, które wcześniej się na jego drodze zawodowej nie pojawiły, są zupełnie nowe. Dotyczą codziennej pracy lekcyjnej, uczniów, rodziców, kolegów z pracy, awansów zawodowych, wyboru podręcznika, materiałów do pracy, a dzisiaj także pracy zdalnej. Wszystkich zagadnień, z którymi styka się nauczyciel w swojej pracy zawodowej, jest

wiele i są one bardzo różnorodne. Często potrzeba wsparcia, konsultacji swoich własnych pomysłów, rozwiązań. Koledzy z pracy nie zawsze mają doświadczenie w danym przypadku, nie zawsze chcą zająć stanowisko. Dyrekcja szkoły ma swoje zadania i sprawy do rozwiązania i nie jest to aż taki ciężki problem, żeby zwracać nim głowę szefostwu.

W celu pomocy nauczycielowi w takich sytuacjach powstała **sieć współpracy i samokształcenia**

nauczycieli języków obcych przy Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu. Osobą prowadzącą jest nauczyciel doradca metodyczny, który jednocześnie uczy języka obcego w szkole podstawowej. Pracuje on na pełen etat, pełni funkcję wychowawcy i na co dzień żyje w świecie szkoły. Jako kierownik formy doskonalenia, jaką jest sieć współpracy i samokształcenia, nadzoruje prawidłową, zgodną z harmonogramem realizację zajęć, które wcześniej uzgadnia z uczestnikami. Prowadzi dokumentację, jest odpowiedzialny za dostarczenie materiałów dla uczestników oraz pomocy i sprzętu niezbędnych do przeprowadzenia zajęć.

Nauczyciel doradca metodyczny, który miał za zadanie stworzenie sieci dla nauczycieli języków obcych, konsultował jej nazwę i cele z nauczycielami języka angielskiego ze szkół podstawowych. Ostatecznie nazwano ją „Efektywne przygotowanie ucznia do egzaminu ósmoklasisty”, a jej głównym celem jest praca nad lepszym wynikiem uczniów na teście ósmoklasisty. Kierownik formy doskonalenia wypełnił dokumenty związane z tematyką i zagadnieniami działalności, przesłał je do zatwierdzenia do nadzorującej go jednostki. W październiku Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu opublikowało na swojej stronie link do krótkiego formularza, który należało wypełnić, aby zostać uczestnikiem sieci. Następnie link został rozesłany do szkół podstawowych z bazy KPCEN. W sumie wpłynęło 45 zgłoszeń. Ponieważ sieć może mieć do 25 uczestników, zdecydowano utworzyć 2 grupy.

Pierwsze spotkanie uczestników sieci odpowiednio dla każdej z grup odbyło się zdalnie 9.11.2020 oraz 18.11.2020 roku z pomocą narzędzia Zoom. Link do spotkania przesłał koordynator sieci. Na tym spotkaniu przedstawiono definicję tej formy doskonalenia, cele jej działania, zakres obowiązków prowadzącego sieć, kolejne spotkania oraz ich tematy. Pokazano również możliwości korzystania ze wsparcia szkoleniowego oraz lokalowego Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu. Ustalono tematykę kolejnych spotkań, większość z tych nich zobowiązali się poprowadzić sami jej uczestnicy. Na koniec nauczyciele wypełnili ankiety, w których wypowiedzieli się, jakie tematy powinny być poruszane na spotkaniach. Ponieważ forma doskonalenia powstała podczas pandemii i nauczania zdalnego, wiele propozycji szkoleń jej uczestników dotyczyło użycia aplikacji czy platform na lekcjach zdalnych.

Drugie spotkanie poprowadziła uczestniczka sieci prezentująca narzędzie zdalne Liveworksheets. Wyznaczone zostały dwa terminy, jeden dla każdej z grup. Prowadząca opowiedziała o możliwościach Liveworksheets, sposobie redagowania testów i prac klasowych z jego użyciem. Uczestnicy zadawali py-

tania, sami próbowali zredagować dokument. Niektórzy mieli doświadczenie w pracy z Liveworksheets i wymieniali się informacjami. Podobne spotkanie odbyło się w lutym, kiedy przedstawiono narzędzie CANVA. Jedna z uczestniczek sieci opowiedziała, jak stworzyć interesującą prezentację dla uczniów, przedstawiła możliwości tego przyrządu. Dało się zauważyć, że obie panie poruszają się po narzędziach do pracy zdalnej bardzo sprawnie i precyzyjnie. Znały wiele rozwiązań, o które pytają uczestnicy spotkania.

Na prośbę nauczycieli podczas awansu na stopień nauczyciela dyplomowanego wyznaczono kolejne szkolenie. Ono także miało miejsce się w dwóch terminach, ale były osoby, które uczestniczyły w obu. Najpierw prowadzący przedstawił wymagania, jakie musi spełnić osoba, aby odbyć rozmowę z komisją kwalifikacyjną. Następnie nauczyciele omawiali poszczególne punkty, opowiadali o własnych doświadczeniach oraz opisach poszczególnych wymagań. Zadawali pytania, konsultowali się wzajemnie, mówili o swoich wątpliwościach. Powiedziano im o możliwości publikacji artykułów w dwumiesięczniku „UczMy” wydawanym przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku. Omówiono też możliwość przeprowadzenia lekcji otwartej online oraz możliwą pomoc przy realizacji innych wymaganych punktów.

W styczniu obowiązkowo uczestnicy sieci odbyli szkolenie-warsztaty na temat zmian w zagadnieniach egzaminu ósmoklasisty w roku szkolnym 2020/2021. Koordynator sieci odbyła sześciogodzinne szkolenie-warsztaty prowadzone przez eksperta Ośrodka Rozwoju Edukacji. Z pomocą otrzymanych materiałów oraz notatek nauczyciel doradca metodyczny KPCEN przedstawiła nauczycielom języka angielskiego zmiany w egzaminie ósmoklasisty w roku szkolnym 2020/2021. Pokazała przykłady zmienionych zadań oraz zagadnienia, które nie wystąpią na mającym się odbyć teście. Powiedziała też, na czym należy skoncentrować się podczas nauki zdalnej, co można pominąć. Nauczyciele mieli sposobność wypróbowania się, analizując przedstawione zadania, wypowiedzieć się, czy są one zgodne z obecnymi wymaganiami, czy też nie.

W lutym odbyło się szkolenie – warsztaty online dla wszystkich uczestników, na którym przedstawiono ćwiczenia pomagające przygotować uczniów do poszczególnych zadań egzaminu ósmoklasisty. To spotkanie przygotowała jedna z uczestniczek wraz z koordynatorką sieci. Spotkały się w „świecie realnym”, omówiły poszczególne zadania i ćwiczenia do nich. Cały cykl pomocy został oparty na materiałach dostępnych każdemu nauczycielowi. Skoncentrowano się na sprawności stworzenia zadań oraz ich dostępności w każdej sytuacji. Panie przygotowały prezentację i obie przedstawiły ją nauczycielom. Były

pytania oraz propozycje od uczestników. Ponieważ prowadzące są egzaminatorkami, mogły zdefiniować też sposób sprawdzania każdego ćwiczenia, co interesowało uczestników spotkania. Pytania często dotyczyły szczegółów korekty poszczególnych błędów tego, na co zwraca uwagę egzaminator podczas sesji sprawdzania testów.

W marcu sieć współpracy i samokształcenia miała okazję poznać Genially oraz escape room stworzony na bazie tego narzędzia. Spotkanie poprowadziły dwie panie z tej samej placówki edukacyjnej. Jedna z nich jest nauczycielem języka angielskiego, druga matematyki, jednocześnie nauczycielem doradcą metodycznym w KPCEN w Toruniu. Przedstawiono możliwości Genially i każdy nauczyciel mógł przetestować escape room, który polegał na rozwiązywaniu zadań z języka angielskiego przygotowujących do testu ósmoklasisty. Przygotowane narzędzie zostało udostępnione uczestnikom spotkania, aby mogli z niego skorzystać podczas lekcji ze swoimi uczniami. Zabawa była udana, chociaż trwała dłużej, niż to było przewidziane. Niektórzy uczestnicy mieli okazję rozwiązywać taką zagadkę po raz pierwszy. Tworzenie escape room online okazało się niełatwym zadaniem, ale dobrą zabawą.

Koordinator sieci śledzi strony internetowe Ośrodka Rozwoju Edukacji i Centralnej Komisji Edukacyjnej, informacje związane z egzaminem ósmoklasisty, np. możliwość konsultacji zmian w teście. Przesyła drogą mailową wiadomości o pojawiających się quizach dla egzaminatorów oraz o terminie zgłoszenia swojej gotowości uczestnictwa w sesji sprawdzania testu 2020/2021. Każdego dnia można dzwonić oraz pisać email do prowadzącej sieć

z pytaniami dotyczącymi pracy nauczyciela. Jeśli nie może odebrać telefonu, oddzwoni w wolnym czasie. Stara się też przysyłać informacje o ciekawych szkoleniach dotyczących pracy z uczniami w klasach 1–3 szkoły podstawowej na lekcji języka angielskiego. Każdy nauczyciel, który prowadzi spotkanie w ramach sieci, na prośbę jej koordynatora otrzymuje pisemne podziękowanie od KPCEN w Toruniu przesłane do dyrekcji szkoły, w której pracuje.

Kiedy powstaje ten artykuł, rok szkolny 2020/2021 cały czas trwa. W szkole podstawowej nauczanie zdalne zmienia się w hybrydowe. Nauczyciele regularnie napotykają na trudności, potrzebują konsultacji koleżanek i kolegów z branży. Sprawy dotyczą bieżących, sprawnych rozwiązań. W tych trudnych i nowych sytuacjach pomaga grupa ludzi, którzy stykają się z podobnymi zagadnieniami. Chcą współpracować, poznawać inne osoby. Należą oni do sieci współpracy i samokształcenia Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu, gdzie podczas krótkich spotkań można zaprezentować swój warsztat pracy, dowiedzieć się czegoś nowego, zobaczyć, do czego służy narzędzie zdalne, o którym słyszeliśmy czy czytaliśmy. Nie trzeba „wyważać otwartych drzwi”. Można skorzystać z doświadczenia innych. Spotkania nadal się odbywają, forma doskonalenia na bieżąco stara się odpowiadać na potrzeby jej uczestników. Pragnie ich wspierać w trudnym czasie, kiedy zmiany i brak pewności, w jaki sposób i gdzie nauczyciel będzie nauczał, są jedyną rzeczą, której może być pewien w swojej pracy. W czasie pandemii przyjemnie jest nie zmagać się z trudnościami samemu.

dr Kazimierz Mikulski

Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy

Nauczyciel fizyki, czyli kilka zdań o moim mistrzu Zenobiuszu Sendeckim (1928-1994)

Niekiedy zastanawiałem się, czy miałem dobrych nauczycieli, czy byli w tym gronie nauczyciele fizyki? Śmiało można powiedzieć, że *Osoba, którą spotykasz w życiu, jest osobą właściwą*. Nikt nie wchodzi w nasze życie przypadkowo. Mając własne, życiowe

obserwacje, zredagowanie odpowiedzi na tak przecieź proste i przyziemne pytanie nie jest wcale łatwe. Moja pierwsza nauczycielka fizyki w szkole podstawowej z wykształcenia była chemikiem. Ale starała się przeprowadzać proste doświadczenia i to dla niej

zbudowałem mój pierwszy, „środek dydaktyczny”, jakim była równia pochyła, taka z prawdziwego zdarzenia. Pozwoliła mi przeprowadzić pokaz i pierwsze pomiary ruchu kulek metalowych o różnej wielkości, jako ciał fizycznych, na tej równi. Była pierwszą w szkole, która zaczęła z nami liczyć zadania rachunkowe, a wyliczyliśmy ich kilka setek. Po zgłoszeniu nas do konkursu fizycznego dla uczniów szkół podstawowych w gminie odnieśliśmy wówczas ogromny sukces, zajmując 4 pierwsze miejsca.

Jedną z lepszych szkół zawodowych, wówczas i teraz, stała się przez pięć lat moim miejscem edukacji i zdobywania kolejnych zasobów wiedzy i umiejętności. W technikum elektronicznym oczywiście nie obyło się bez szoku. I w tym miejscu można napisać, że *To co się wydarza, jest jedyną rzeczą, jaka mogła się wydarzyć*. Oczywiście nic z tego, co nam się przytrafia, nie mogło wydarzyć się inaczej. Po prostu nie istnieje coś takiego jak ślepy przypadek lub mówienie, że: *Gdybym wtedy zrobił to inaczej, to wszystko potoczyłoby się inaczej*. Właśnie w tej szkole moim wychowawcą i zarazem pierwszym nauczycielem fizyki był Zenobiusz Senddecki. Już na pierwszym spotkaniu zapowiedział, że czeka nas praca, praca i praca. A więc otwarcie powiedział, czego powinniśmy się spodziewać i czego szkoła od nas oczekuje. Chodząc wówczas do szkoły (druga połowa lat 70 ubiegłego wieku), mieliśmy komfort uczestniczenia w lekcjach fizyki dwa razy w tygodniu przez 3 lata. W pierwszej klasie jedną lekcję mieliśmy wszyscy, 43 osoby, a druga lekcja była ćwiczeniowa. I właśnie z panem Senddeckim były to prawdziwe ćwiczenia, z odpowiednimi przyrządami, praca w małych grupach (zespołach 2-3 osobowych) oraz z przygotowaną instrukcją do ćwiczeń, napisaną na maszynie do pisania i umieszczoną w sztywnej folii. To była dopiero frajda, zdecydowanie większa niż w podstawówce. Było też i kolejne działanie na większą skalę – rozwiązywanie zadań. Każdy zakupił lub wypożyczył zbiór zadań¹, założył „oddzielny” zeszyt i po każdej lekcji pan Zenobiusz podawał nam numery stron i zadania do zrobienia. Śmiało można powiedzieć, że po takim kursie fizyki, z tysiącem zadań, ze wsparciem, wspomnianymi ćwiczeniami lub pokazami, umiemy rozwiązywać problemy fizyczne. Pan Zenobiusz Senddecki pracę w „elektroniku” rozpoczął² od 1 września 1968 roku i pracował do 31 sierpnia 1984 roku. Po przejściu na emeryturę, do 1991 roku, pracował w niepełnym wymiarze godzin. W drugiej klasie nie był już naszym wychowawcą, albowiem podjął pracę w Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, ale lekcje fizyki, tak wspaniałe i bogate w tre-

ści i przeżycia, były przez niego z nami realizowane. To właśnie nasz nauczyciel przeprowadzał już wówczas pokazy z użyciem lasera szkolnego (helowo-neonowego) w zaciemnionej klasie, wypełnionej dymem papierosowym, który niestety sam musiał wytworzyć. Co ciekawe, urządzenie to funkcjonuje w tej szkole do dziś.³ W klasie trzeciej, zmieniono nam nauczyciela. Mówiąc językiem młodzieży, była to „masakra”. Rozwiązaliśmy, rozwiązywaliśmy i rozwiązywaliśmy tylko zadania rachunkowe. Nie było żadnego doświadczenia, a pokazy jedynie wówczas, gdy któryś z nas z własnej inicjatywy je realizował. Po roku wrócił do naszej szkoły pan Senddecki. No i dobrze. Byliśmy już po „kursie” fizyki szkoły średniej i nastał czas na olimpiadę fizyczną i nasz w niej udział. I to właśnie on zmotywował i namówił mnie, i nie tylko mnie, do startu w tym przedsięwzięciu. Dzięki niemu dwa razy startowałem w tego typu konkursie i co prawda finalistą nie byłem, ale uczestnictwo w zawodach doświadczalnych II stopnia zaliczyłem. Cieszył się razem ze mną i razem poinformowaliśmy o tym fakcie dyrektora naczelnego szkoły. Jako nauczyciel pan Senddecki miał kilku finalistów tej olimpiady w latach 1971/1972, 1972/1973, 1973/1974 oraz 1975/1976⁴. To był sukces uczniów i nauczycieli szkoły. Następnym etapem, w którym pan Senddecki ukazał swój talent, zarówno wychowawczy, jak i dydaktyczny, było prowadzenie zajęć fakultatywnych w celu przygotowania do egzaminu maturalnego z fizyki. Jako dawny wychowawca wpłynął na to, że prawie 100% uczniów z naszej klasy zdawało fizykę. Natomiast jego, jako nauczyciela, kunszt dydaktyczny objawił się w tym, że zarówno teorię fizyki z zakresu szkoły średniej, rozwiązywanie zadań, jak i przeprowadzanie doświadczeń, jako powtórkę zrealizowaliśmy w niecały rok, pracując w tym czasie nad wykonaniem prac dyplomowych, kończących kształcenie techniczne. Interesował się, jako były wychowawca, kto i jaki kierunek studiów wybierze i gdzie będzie się kształcił. Na jego twarzy pojawił się uśmiech, gdy poinformowałem go, że wybieram studiowanie fizyki na UMK w Toruniu. Życzył mi powodzenia na egzaminach. Po zdanych egzaminach odwiedziłem go w domu. Dziękowałem mu za jego zachętę do poznawania świata poprzez fizykę. Jedno z praw na spokojny życiowy to: *Każda chwila, w której coś się rozpoczyna, jest chwilą właściwą*. Dlatego wszystko rozpoczyna się we właściwym momencie – ani za wcześnie, ani za późno.

W trakcie studiów kolejny wspaniałą naukowiec i wychowawca studentów, prof. zw. dr hab. Stanisław

1. Waldemar Zillinger, Zbiór zadań z Fizyki, 1972 [posiadam jeszcze dziś w zasobach książkowych]

2. Wcześniej pracował jako nauczyciel fizyki w VI LO w Bydgoszczy

3. od początku istnienia szkoły, czyli od 1 września 1968 roku, od chwili jego zakupu

4. Nazwiska są do wglądu w izbie pamięci w Technikum Elektronicznym w Bydgoszczy

Łęgowski (1931-2015), zaproponował nam uzyskanie uprawnień pedagogicznych, poprzez uczestnictwo w wymaganych przepisami prawa zajęciach. Podczas jednych z zajęć, konkretnie dydaktyki fizyki, wspomniałem o moim nauczycielu ze szkoły średniej. I co? Okazało się, że prowadzący zajęcia mgr Józef Olszewski⁵, pracujący jako nauczyciel w LO nr V w Toruniu, jest dobrym znajomym mojego nauczyciela. Razem studiowali, razem mieszkali w akademiku i oczywiście skończyli studia fizyki na UMK w Toruniu⁶. Jak wspominał pan Olszewski, jednego dnia odwiedził ich woźny z instytutu i po sprawdzeniu, czy Sendeki jest odpowiednio przygotowany, powiedział, że jest proszony do prof. Kazimierza Antonowicza (1914-2003)⁷. Okazało się że Sendeki napisał na roku najlepiej kolokwium i profesor chciał go zobaczyć. Wówczas to było pewnego rodzaju wyróżnienie. Moje studia przebiegły szybko i w planowanym czasie. W ich trakcie byłem także studentem prof. K. Antonowicza. To właśnie u niego wykonywałem pracę magisterską, oczywiście doświadczalną.

Po ukończeniu studiów, w 1984 roku, a więc w tym czasie, gdy pan Sendeki przechodził na emeryturę, rozpocząłem pracę jako nauczyciel fizyki w szkole podstawowej w Bydgoszczy. Było to jedno z lepszych rozwiązań nie tylko w mojej sytuacji, ale także dla każdego kto chciałby pracować w oświacie. Starałem się nawiązać do wzorca, jakim był dla mnie pan Sendeki – nauczać poprzez doświadczanie, ale uzupełniać to rozwiązywaniem zadań. Już w pierwszym roku pracy miałem jednego ucznia laureata i czterech uczniów finalistów konkursu fizycznego dla szkół podstawowych. Tej samej rangi konkursu, w którym kilkanaście lat wcześniej sam brałem udział. Dowiedziałem się, że w „elektroniku”, którego byłem absolwentem, będzie wolne miejsce dla nauczyciela fizyki. Tym samym wróciłem w 1985 roku do szkoły, którą sam skończyłem. Taka tradycja, a może taka metoda pozyskiwania kadr dydaktycznych do kontynuowania wysokiego poziomu nauczania i osiągania coraz lepszych efektów kształcenia w tej szkole. Wówczas byłem gotowi na to, aby w swoim

życiu rozpocząć coś nowego, w tym przypadku nauczać w szkole średniej. Oczywiście spotkałem Zenobiusza Sendeckiego. To była chwila, kiedy nauczyciel przechodzi na emeryturę, a jego uczeń rozpoczyna obok niego pracę. W pierwszej chwili trochę się przestraszyłem, że nie podołam w osiąganiu wysokiego efektu kształcenia, zwłaszcza w zakresie nauczania fizyki. Ale wiedziałem, że mam „nabyte” dobre nawyki od naszego nauczyciela i liczyłem także, że mi pomoże w razie „jakichś” trudności. I w tym ostatnim nie myliłem się. Pan Sendeki pomógł mi nie tylko w aklimatyzacji w nowej pracy w starym miejscu, gdy stawałem po tej drugiej stronie katedry, ale także w prowadzeniu dokumentacji nauczania, wzbogaconej przez niego w tej szkole o kilka elementów. W tym czasie także miałem okazję zwrócenia uwagi na fakt, że praca mojego nauczyciela nadal jest równie dokładna i ciekawa, jak było za moich uczniowskich czasów, kiedy to teoria była uzupełniana doświadczeniem i wzbogacona rozwiązywaniem zadań. To także wpłynęło na sposób mojego nauczania, a moi uczniowie stali się finalistami wspomnianej powyżej olimpiady fizycznej, a jeden osiągnął tytuł laureata.⁸ Sendeki, już jako współpracownik, wprowadził mnie w dodatkowy element pracy nauczyciela, dotychczas mało mi znany. Otóż w jednej z gablot w klasopracowni fizyki znajdowały się roczniki, czasopisma „Fizyka w Szkole”. Pan Sendeki nie tylko mi je pokazał i udostępnił, ale także poradził, żeby korzystać z treści zawartych na jego łamach. Było to dla mnie cenne wskazanie, albowiem zacząłem nie tylko czytać ciekawe opracowania treści lekcji, niekiedy budując wskazane środki dydaktyczne, ale to co najważniejsze - pisać do tego czasopisma dla nauczycieli⁹. Pisać o własnych przemyśleniach, faktach historycznych z fizyki, a przydatnych w edukacji, oraz przede wszystkim o propozycjach przeprowadzenia doświadczeń, które sam lub z uczniami realizowaliśmy zarówno podczas lekcji, jak i zajęć kółka fizycznego. Jednym z takich pierwszych doświadczeń, opisanych w „Fizyce w Szkole”, było skroplenie dwutlenku siarki (SO₂) w warunkach szkolnych.¹⁰ Na częściowo pożyczonym sprzęcie od „chemiczki” oraz na elementach dostępnych w naszej pracowni fizycznej podczas spotkania kółka fizycznego skroplono około 4 cm³ tego gazu. Mimo popołudniowej pory pokazałem ten skroplony gaz panu Sendekiemu, który miał lekcje w sąsiedniej sali. Bardzo się ucieszył, przyszedł zobaczyć całą zmontowaną aparaturę i jednocześnie przypomniał, że gaz ten jest gazem trującym i był

5. Współpracował także z innymi nauczycielami akademickimi, np. dr Józefiną Turło, źródło: http://bg.cm.umk.pl/scripts/splendor/expert4e.exe?KAT=c%3A%5Csplendor%5Cumk%5Cpar%5C&FST=data.fst&FDT=format-bibliograficzny-skrocony-do-druku.fdt&ekran=ISO&lnkmsk=2&cond=AND&sort=1%2C773%2C740%2C260&mask=2&F_00=02&V_00=Olszewski+J%F3zef+%20

6. Sendeki Zenobiusz. Teoria pozytonu. Rok 1959, praca mgr <http://biblioteki.umk.pl/index.php/biblioteka-instytutu-fizyki/zasoby/prace-dyplomowe/1084-prace-dyplomowe-1973>

7. polski fizyk specjalizujący się w fizyce doświadczalnej. Więcej informacji pod adresami <https://www.fizyka.umk.pl/pamietajmy/prof-antonowicz/>, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Antonowicz

8. było to w latach 1985 – 1997, czasie mojej pracy w „elektroniku”

9. do bieżącego roku ukazało się moich 42 artykułów

10. Mikulski K., O skropleniu dwutlenku siarki, Fizyka w Szkole nr 6/87 r.

stosowany podczas I wojny światowej, czasami jako gaz bojowy.

Byliśmy z profesorem Zenobiuszem Sendeckim¹¹ dość ciekawym przypadkiem nauczycieli fizyki, chyba nie tylko w naszym mieście czy województwie, ale może i w Polsce. Nauczyciel, który wpłynął na wykształcenie ucznia, późniejszego nauczyciela, mistrz i uczeń razem pracujący w jednej szkole, w sąsiadujących salach i uczący tego samego przedmiotu. Miałem tę rzadką możliwość wymiany zdań, konsultacji, dyskusji, wspólnych ustaleń i działań z moim nauczycielem - mistrzem. Czy mogło mnie spotkać coś cenniejszego w pracy zawodowej? Niestety *Co się zakończyło, to się zakończyło*. Kiedy coś w naszym życiu się kończy, to służy to naszemu rozwojowi. Trzeba iść dalej, niosąc ze sobą dary przeżytych rozmów,

11. był profesorem szkoły średniej. Dawniej tytuł przyznawa po 15 latach pracy w szkole średniej.

Piotr Szczepańczyk
KPCEN w Bydgoszczy

Indywidualizacja pracy, czyli jak nie zostać puzonistą

Adam siedział jeszcze w swojej sali. Lekcje już się skończyły, ale fizyk próbował zebrać myśli po pracowitym dniu, który – notabene – jeszcze się nie skończył. Czekano na niego sprawdzenie kartkówki 7b i 7g. Nauczyciel patrzył po klasie – równo ustawione stoliki, a na nich odwrócone krzesła. Zawsze pilnował, by ostatnia grupa ogarniała salę po lekcji. Uczyło ich to uporządkowania, szacunku do pracy, a co dla Adama najważniejsze – nie musiał robić tego sam. Denerwowało go, że niemal nikt się tym nie przejmował. Wielokrotnie wchodził na ostatnią lekcję do czyjejś sali i zastawał tam rozgardiasz nawiązujący do greckiej mitologii: *na początku był Chaos*... On jednak miał poczucie, że wypada po sobie zostawić chociaż względny porządek. Skoro tego wymagamy od naszych uczniów – uporządkowania, to sami tacy bądźmy. Adam przelatywał wzrokiem po równo ustawionych ławkach i takich samych odległościach pomiędzy nimi. Wszystkie blaty były identyczne – z jasnego drewna, delikatnie polakierowane. No... może poza dodatkami nakreślonymi na nich przez niesfornych uczniów. Krzesła także różniły się od siebie tylko numerem ewidencji – ta sama wielkość,

z panem Zenobiuszem Sendeckim, który zakończył pracę w „elektroniku” w 1991 roku. Pan Zenobiusz miał mnie i może jeszcze jednego ucznia – absolwentów studiów fizycznych. Ja, „naśladować” mojego mistrza, mam trzech uczniów, którzy ukończyli fizykę, a dwójka z nich jest nauczycielami w szkołach średnich.

Dokonując zbilansowania kilku faktów, działań i wspomnień, ze wzruszeniem wspominałem tego, który tak bardzo wpłynął na moje życie, mojego nauczyciela fizyki szkoły średniej. I śmiało mogę, po tylu latach pracy napisać jeszcze raz, że *To co się wydarza, jest jedyną rzeczą, jaka mogła się wydarzyć*, dodając, że nic z tego, co nam się przytrafia, nie mogło wydarzyć się inaczej. A dotyczy to nawet najdrobniejszych szczegółów. Pamięć o panu Zenobiuszu Sendeckim pozostanie nie tylko na kamiennym nagrobku, ale także w moich działaniach edukacyjnych.

budowa, nawet kolor nóżek jednakowy – czerwony. Fizyk omiatał wzrokiem wszystkie te meble i z każdą kolejną sekundą czuł, że coś w tym widoku mu nie pasuje. Wprawdzie w pomieszczeniu było już cicho, spokojnie – panował ład, to jednak wewnątrz czuł jakiś *bałagan*, coś tu nie grało... Sennego klimatu klasy nie psuła nawet bzyzcząca mucha przelatująca pomiędzy nóżkami odwróconych, identycznych krzeseł...

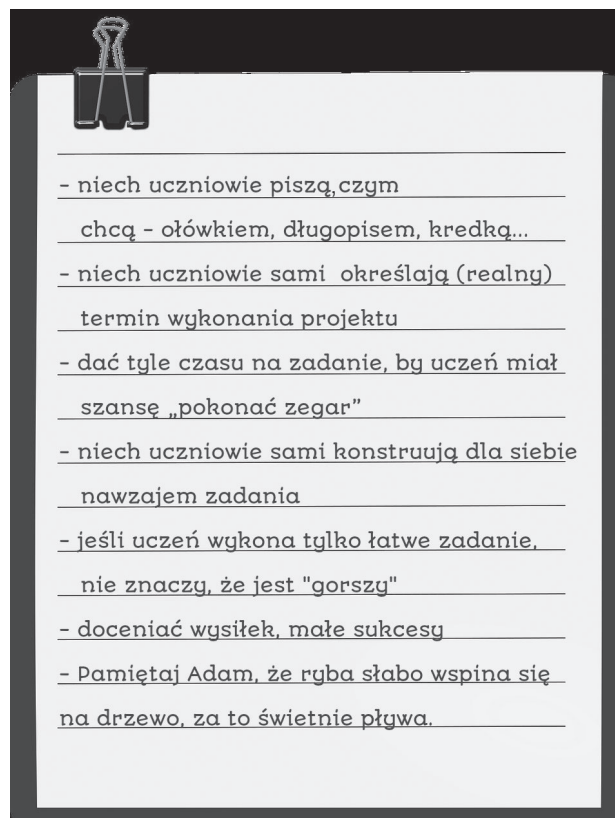
BŁYSK!

I wtedy go olśniło! To było niczym piłeczka skacząca po głowie pomysłowego Dobromira, Adam zrozumiał, co go niepokoiło! Wszystko w tej sali było identyczne – ławki, krzesła, nawet podręczniki na komodzie z tyłu klasy jednakowe... Ale przecież użytkownicy tego sprzętu byli jakże od siebie odmienni – wysocy, niscy, grubi, chudzi, dziewczyny, chłopcy, 8-klasiści, ale też czasem 10-latkowie... Każdy inny, niepowtarzalny i unikatowy, z różnymi predyspozycjami, talentami, marzeniami... A mimo to wszyscy bez wyjątku są usadowieni w tych „ławkowych ramach” – identycznych rozmiarów i ustawień. Każdy, niczym ciasto piernikowe na Boże Narodzenie, ma

przejsć przez taką samą foremkę. *Jakie to musiałyby być straszne – pomyślał – gdyby na święta były tylko pierniki i to wszystkie w jednakowym kształcie?? A co z sernikiem, makowcem, keksem czy kutią?? O karpiu, barszczu i pierogach już nie wspominając...*

Fizyk zadumał się głęboko nad swoim odkryciem... Niedawno przeczytał biografię genialnego kolegi po fachu – Alberta Einsteina. Gdyby nie jego pomysł, by podważyć klasyczną fizykę Newtona, nie powstałaby teoria względności i słynny wzór $E=mc^2$. Ciekawe, ile razy w życiu musiał usłyszeć, by *nie gadał głupot* albo, że *jak się nie dopasuje, to wyleci ze szkoły?* Tak bardzo odstawał od „normy”... Czyż taka drobnostka jak ławki w klasie nie jest pierwszą rzeczą zabijającą te wspaniałe różnice między ludźmi? *Bogu dzięki* – pomyślał – że *już nie ma mundurków...* Gdybyśmy wszyscy byli tacy sami, np. z talentem do muzyki, to kto by leczył ludzi, gasił pożary, naprawiał samochody, pisał książki albo rozwijał nowe technologie? Świat składający się z samych puzonistów – tak musi wyglądać piekło...

No dobrze... ale co zrobić z takim odkryciem? *Przecież nie wyrzucę ławek z sali albo nie każę uczniom siadać na podłodze...* Fizyk zadumał się nad tym zagadnieniem. Może podobnie zamysłony był Newton, gdy spadło mu na głowę słynne jabłko? *Nic w pośpiechu. Co nagle, to po diable!* – pomyślał. Wciąż tkwiła mu w umyśle wizja pomieszczenia pełnego puzonistów, stąd pewnie to „szatańskie” porównanie. *Zacznijmy pomalutku – małymi kroczkami.* Po kilkunastu minutach Adam miał już kilka pomysłów. Tak wyglądały jego notatki:



Fizyk popatrzył na to krytycznym okiem. *Może nie jest to rewolucja, ale od czegoś trzeba zacząć.* Najbardziej spodobał mu się ostatni punkt. Ten odnosił się do niego samego: „Pamiętaj Adam, że ryba słabo wspina się na drzewo, za to świetnie pływa!”. Oczywiście, że zrobi co w jego mocy, by jak najlepiej wpoić uczniom fizyczne zasady rządzące światem, jednak – na szczęście – nie każdy zostanie potem fizykiem czy – co jeszcze ważniejsze – puzonistą...

Każdy człowiek ma swoje indywidualne predyspozycje i talenty. Jakże często, w codziennym pośpiechu i nawale obowiązków, zapominamy o tym fakcie! W efekcie od każdego ucznia wymagamy, by na naszym przedmiocie dążył do perfekcji, a gdy mu się to nie udaje – wstawiamy słabe stopnie. Gdy cofam się pamięcią do swojego liceum, trwogą napawa mnie wspomnienie lekcji chemii oraz języka niemieckiego. Nie mam tu na myśli złej postawy moich profesorów – bardzo miło ich wspominam! Po prostu materiał z tamtych lekcji był – i jest do dziś – poza zasięgiem moich możliwości. Czy jednak sprawiało to, że byłem *gorszy?* Nie! Po prostu mam inne mocne strony. Jeśli ocenimy rybę tylko z jej umiejętności wspinania się na drzewo, umknie nam jej fenomenalny talent do pływania! Pamiętam jednego ze swoich uczniów na lekcji muzyki – chłopak był ośpały, apatyczny i niechętny do śpiewania. I tak go postrzegałem – jako takiego „gapcia”. Jakież było moje zdumienie, gdy zaproponowałem uczniom, żebyśmy wykonali „Czerwone maki na Monte Cassino”, a właśnie ten jeden „gapowaty” chłopak, gdy to usłyszał, cały aż zaczął się trząść z emocji! Oczy mu się zaświeciły, poliki nabrały rumieńców i drżącym głosem zaczął opowiadać o swoim dziadku, który zginął we Włoszech właśnie na tym wzgórzu! Mówił o swoim bohaterze! On żył wizją swojego przodka-żołnierza walczącego za ojczyznę! Przy tej jednej pieśni był najbardziej zaangażowanym uczniem w klasie. Dzięki niemu zrozumiałem, jak strasznie mało wiemy o swoich podopiecznych, patrząc na nich przez pryzmat jednej lekcji swojego przedmiotu w tygodniu! Od tamtej pory – pomimo że wielokrotnie na muzyce wciąż był ośpały - zacząłem na niego patrzeć jako na kogoś niezwykłego. Myślę, że nie zrobi kariery muzyka (np. nie będzie puzonistą!), ale ma duże szanse zostać wspaniałym historykiem, który z pasją i zaangażowaniem będzie odkrywał arkana przeszłości.

Jednym z elementów indywidualizacji pracy z uczniem jest zaakceptowanie faktu, że każdy człowiek jest inny i ma różne predyspozycje. Dlatego bądźmy wyrozumiali i nie miejmy pretensji do ryby, że słabo wspina się na drzewo, o grze na puzonie już nie wspominając.

Surfując po falach informacji

UTRZYMAĆ BALANS

Żyjemy w czasach, kiedy informacje o świecie i ze świata stają się przytłaczającymi falami. Jest ich tak dużo, z tylu różnych źródeł, że niejednokrotnie przeżywamy mękę wyboru, który portal otworzyć czy może poszukać czegoś w telewizji. Najsmutniejsze jest jednak, że przez to, co powoduje w nas poczucie zalewu informacji, łatwo stracić rozsądek i czujność. Jakże szybko umyka nam świadomość istnienia w mediach niesprawdzonych, nierzetelnych, fałszywych informacji.

Często ulegamy magii przekazu, który nagle odśłania nieoczywiste zjawiska poparte jakimiś faktami w tak sugestywny sposób, że rozszerzają nam się źrenice ze zdumienia i wzdychamy: „że też wcześniej o tym nie wiedziałam (-em)”. W naszych cudownych urządzeniach elektronicznych pojawia się kolejna i kolejna strona lub kolejny i kolejny filmik związany z tematem. Usatysfakcjonowani znalezieniem takich rewelacji, dumni z siebie, pogłębiały wiedzę. Czar trwa. Jesteśmy tak bardzo pod jego urokiem, że pragniemy z całego serca podzielić się z innymi naszymi „odkryciami”; niech inni też się zdziwią, niech ich ogląd rzeczywistości też uzyska nowe barwy... I tak uaktywnia się między nami ta wspaniała sieć połączeń, niewyczerpana, niemożliwa do zatrzymania... Po jakimś czasie już sami czujemy się znawcami tematu.

Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nie ma takich doświadczeń... My dorośli, wykształceni, którzy przeczytaliśmy dużo książek, zwiedziliśmy wspaniałe muzea, którzy odbyliśmy wiele ekspedycji po kraju i zagranicą, czyż nigdy nie udaliśmy się w wirtualną podróż, która nas trochę zwiodła, okazała się jakaś dziwna... I dopiero po czasie błysnęła w głowie myśl, że coś tu jest nie tak, że może zapytać kogoś ze znajomych, kto ma więcej profesjonalnej wiedzy na dany temat?

Pomyślmy teraz o naszych uczniach. Nie ma wątpliwości, że oni na wielką skalę są odbiorcami i przekazicielami historii wiralnych, często też ich twórcami. Czerpią w ten sposób informacje o świecie, a to ma znaczący wpływ na ich obraz i ocenę rzeczywistości i ich w tej rzeczywistości funkcjonowanie.

Powstaje tutaj dla nas nauczycieli istotna kwestia do przemyślenia: z kim rozmawiają nasi podopieczni na tematy, które poznają dzięki portalom społecznościowym lub stronom tworzonym nie wiadomo przez

kogo i po co. Jak radzą sobie lub nie z *fake newsami*? Czy w ogóle mają jakiekolwiek pojęcie, jak je identyfikować? Czy ktoś już kiedyś analizował z nimi przykładowe fałszywe informacje i pokazał, jak je rozkładać na czynniki, by nie dać się zwieść na manowce kłamstwa, oszustw, propagandy, populizmu, różnego rodzaju radykalizmom. Czy my nauczyciele rzetelnie pracujemy z naszymi uczniami nad tym, by ich edukować w kierunku poprawnego analizowania źródeł istniejących w naszym niezwykłym, wirtualnym świecie, pełnym niespodzianek i pułapek?

JESTEŚMY PROFESJONALNI

Kiedy korzystamy wyłącznie z podręczników i materiałów dydaktycznych wzorowo stworzonych przez metodyków specjalistów, w istocie wykonujemy swą pracę nienagannie oraz z czystym sumieniem przygotowujemy naszych uczniów do egzaminów końcowych, wyposażamy ich w pożądany zasób wiedzy i umiejętności. Zrealizowanie podstawy programowej, aktywizujące metody pracy, wykorzystanie programów multimedialnych, zapoznanie z cennymi źródłami wiedzy w Internecie, wykorzystywanie ich w praktyce – wszak to nasza codzienność. Przecież nauczycielskie nieustanne doskonalenie zawodowe też ciągle koncentruje się wokół tej problematyki. My, praktycy dydaktyki jesteśmy w tym coraz lepsi. Czas pandemii pokazał też, jak szybko i sprawnie poradziliśmy sobie z wyzwaniami zdalnego nauczania. Przejście na jego tryb nastąpiło bez wdrażania programów pilotażowych, przygotowawczych itp. Naprawdę możemy sobie pogratulować życiowej zaradności. Trudna sytuacja nas do tego zmusiła i sprostaliśmy zadaniu.

FAJNE CIEKAWOSTKI

Teraz, kiedy uczę, przebywając w domu, rzadziej konfrontuję się z różnymi ciekawostkami, które opowiadali mi uczniowie na lekcji lub podczas przerw. To właśnie dzięki tym rozmowom dowiaduję się, czym żyje młode pokolenie. Obserwuję, jak chętnie oglądają coś razem na ekranach swoich smartfonów, komentują, śmieją się, wykonują sprawne ruchy palcami, potem inni sprawdzają, czy już coś nowego pojawiło się na ich koncie. Wielokrotnie też byłam zapraszana do zapoznania się z jakimiś fajnymi – zdaniem młodzieży – treściami. Moi uczniowie najczęściej w dobrej wierze dzielą się ze mną swoimi internetowymi „połowami”, szczerze pragną popisać

się swą wiedzą, pokazać, co ich bawi, rozśmiesza, interesuje, na co lubią poświęcać czas, że nie to, co na lekcjach najbardziej zaprzęta ich myśli. Do takich zachowań motywuje ich przecież potrzeba uznania w oczach rówieśników i dorosłych za samodzielne odkrycia w świecie wirtualnym, czasami też za bycie twórcą. Przeżywają satysfakcję, kiedy chwalą się, do jak zanego grona zostali przyjęci na jakimś portalu, ile sami mogą tam wnieść własnych pomysłów, wpisać komentarze, dodać zdjęcia, zainicjować akcje, projekty...

Jak dotąd nie spotkałam się z sytuacją, w której stwierdziłam, że jakiś uczeń robi coś wysoce ryzykownego, np. ujawnia wrażliwe dane, przegląda skrajnie podejrzane witryny, tworzy treści radykalne itp. Zajęcia poświęcone na omówienie zasad bezpiecznego wykorzystania Internetu przynoszą efekty. Ostrzeżenia o fałszywym oprogramowaniu, ostrożnym klikaniu w linki, rozmowach z nieznanymi za pośrednictwem portali społecznościowych wyposażają naszych uczniów w kompetencje multimedialne umożliwiające im coraz sprawniejsze i mniej ryzykowne funkcjonowanie w wirtualnym świecie.

TRZYMAĆ RĘKĘ NA PULSIE

W czym więc tkwi prawdziwy problem? Otóż trudne momenty przeżywam, kiedy uczniowie wyszukają w Internecie coś, co nosi wszelkie znamiona *fake newsa*. Chwalą się znajomością niesłychanych faktów, podają dalej linki, lajkują i ekscytują się tymi dziwnymi nowinkami. Nie jest źle, kiedy nie zamykają się w wirtualnym świecie, lecz opowiadają, by podzielić się swą wiedzą. Często robią to jakby mimochodem, czasami pragną w dobrej wierze mnie oświecić, a zdarza się też, że chcą złośliwie wykazać, jak mało wiem o świecie i jak naiwny pogląd reprezentuję na dany temat. Szacuję, że każdy nauczyciel znalazł się w takiej sytuacji minimum raz lub kilka razy w ciągu roku szkolnego. Wówczas my dorośli zyskujemy cenną okazję, by do tego świata uczniowskich newsów wkroczyć, tzn. życzliwie zainteresować się nimi i przyjrzeć się z namysłem, co też nasi podopieczni uznali za wartę czasu i uwagi. Nie marnujemy szans na porozmawianie o treściach, które oceniamy jako bzdury, bujdy, naiwne fałszywki, wyznaczniki złego gustu, na które powinniśmy machnąć ręką. Uczniowie częściej niż nam się wydaje naiwnie i bezrefleksyjnie przyjmują do wiadomości ciekawostki z witryn, np. YouTube'a lub Facebooka. Dlatego koniecznie musimy trzymać rękę na pulsie. Kształcimy w sobie tę cenną uważność na uczniowskie sygnały tego, co tak zaprzęta ich umysły, emocje, zaczyna wpływać na przebieg i treść rozmów, ocenę bieżących faktów, postrzeganie rzeczywistości, relacje z rówieśnikami i dorosłymi. Jest sprawą oczywistą, że niemożliwe będzie reagowanie zawsze i kontrolowanie wszystkiego, nie jesteśmy wszechmocni. Najważniejsze jest, by

nasi uczniowie mieli świadomość, że nauczyciele nie żyją na odległej planecie, też korzystają z Internetu i wiedzą, jakie tam są skarby. Tyle, że oni mają rozeznanie, jakie czyhają tam zagrożenia i pułapki, ale przede wszystkim dysponują bardzo skutecznymi narzędziami, dzięki którym odróżniają ziarno od plew.

Kiedyś podczas długiej przerwy uczniowie dali mi możliwość włączenia się w ich pogadankę o toksynach zawartych w znanych kosmetykach, bo taką informację znaleźli na jednym z portali społecznościowych. Zaproponowałam im wówczas zabawę w tropicieli *fake newsów*. Poleciłam, by zidentyfikowali autora filmiku. Okazało się to niemożliwe, bo ten nie zdradził swej tożsamości, posługiwał się pseudonimem. Następnie kazałam sprawdzić, na jakich badaniach laboratoryjnych opiera się ów znawca. Wynik: na żadnych. Potem moi eksperci mieli poszukać informacji o rzeczonych produktach w innych źródłach. Wpisali w wyszukiwarkę nazwę kosmetyków i szczęśliwie odkryli, że te posiadają międzynarodowe certyfikaty, zdobyły prestiżowe nagrody w kraju i za granicą, o których znaczeniu świadczą przyznające je profesjonalne ośrodki naukowe. Kiedy spadły pierwsze łuski z oczu, zajęliśmy się analizą języka i obrazu. Bez problemu uczniowie odnaleźli w nich środki perswazji wzbudzające negatywne emocje, bo przekaz był szokujący, a więc przyciągał uwagę, obalał nasze stare, dobre przekonanie o tym, jak bezpieczne są produkty, które można kupić na przykład w aptekach. I oczywiście w sposób ewidentny, choć przecież nie wprost podważał autorytety z dziedziny kosmologii.

Nie jesteśmy bezbronni wobec zalewu internetowych bzdur i fałszywek. Zdroworozsądkowa refleksja, sięgnięcie do innych źródeł, krytyczna ocena warstwy językowej oraz wizualnej są w zasięgu możliwości przeciętnie wykształconego człowieka. Jeśli w procesie kształcenia młodych ludzi, wskażemy im praktycznie, jak każdy z nas może stać się tropicielem półprawd i oszustw, to nasi uczniowie uzyskają większą wiarę w siebie i we własne kompetencje medialne. Dzięki temu nie będą ulegać wpływowi szarlatanów, pseudonaukowców, wyrafinowanych propagatorów teorii spiskowych.

METODA PROJEKTU – SPOSÓB NA INDYWIDUALNE ROZWIĄZANIA

Często pracuję metodą projektu. Ten sposób omówienia tematu daje ogromne możliwości uczniowi na wyrażenie swej indywidualności. Tutaj ponosi on odpowiedzialność za to, co przygotował. Otrzymuje swoje pięć minut. Jego zdolności, talenty, zainteresowania – wszystko to może w danym momencie się ujawnić w sposób bardzo wyrazisty. Wszak nauczając, naszym celem jest wykształcić człowieka umiającego w praktyce wykorzystać zdobytą wiedzę. Jednak krocząc tą ścieżką, lepiej przygotować się na element zaskocze-

nia. Na jednej z lekcji języka niemieckiego, kiedy realizowaliśmy temat realizowawczy, uczeń przedstawił sytuację uchodźców w Niemczech i tego, jakie oni mają w tym kraju oczekiwania. W opinii mojego licealisty to, że „ci ludzie mają inną religię i kulturę, stanowi zagrożenie, bo będą chcieli wszystko zdominować”. Na dowód tego znalazł w Internecie filmiki pokazujące obrazki z życia uchodźców w krajach Europy Zachodniej. Nie potrafił tylko wyjaśnić kto, kiedy i gdzie sceny te utrwalił. Ważne w jego argumentacji było to, że gdzieś za naszą zachodnią granicą mają miejsce niepokojące zjawiska społeczne, która niosą zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa. Trudna to była dla mnie lekcja. Na szczęście mogłam odwołać się do moich osobistych doświadczeń, bo mam znajomych Niemców, którzy na co dzień pomagają uchodźcom i zrelacjonowałam ich obraz rzeczywistości. Znalazłam też na następną lekcję krótki film na Deutsche Welle, opowiadający o młodych Syryjczykach, którzy w swej tułaczce radzili sobie dzięki aplikacjom w telefonach komórkowych. Przełamało to uparte dążenie mojego ucznia do udowodnienia wszystkim, że wobec określonej grupy ludzi można wygłaszać opinie tak jednoznaczne, tak generalizujące, tak budujące lęk w nas, mieszkających w wygodnych mieszkaniach i obawiających się zachwiania świętego spokoju.

FAŁSZERSTWA NISZCZĄ GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Odwoływanie się do faktów, wyników badań naukowych, opinii ekspertów, analiza języka i obrazu zawsze mają sens, bo są niezbędnymi narzędziami w tropieniu *fake newsów*. Jednakże kiedy moi uczniowie powołują się na treści, w których dostrzegam choćby tylko elementy zafałszowanego obrazu rzeczywistości, czyli przejawy dyskryminacji, antysemityzmu, ksenofobii, homofobii..., staram się zwrócić ich uwagę na to, na czym polega wrażliwość na los człowieka i jak ogromne znaczenie zyskuje taka postawa w kształtowaniu życia społecznego, i jak niesamowity postęp przyniosła ona na przestrzeni choćby dwudziestego stulecia.

Co byś zrobił, dokąd byś poszedł/poszła, gdyby na Twój dom spadły bomby? Jak byś się czuł/czuła, gdybyś musiał/musiła mieszkać w namiocie razem ze wszystkimi sąsiadami z Twojego bloku? Jak byś się czuł/czuła, gdybyś przez tydzień nie mógł/mogła umyć się pod prysznicem? Te pytania zadawałam klasie podczas tej trudnej lekcji, o której wspominałam. Uczyniłam to, by skłonić młodych ludzi do refleksji empatycznej, czulej na los kogoś, kto teraz nie ma domu, a droga przed nim niepewna. Moim celem było odczarowanie przekazu, który podsycił obcość i wrogość wobec uchodźców. Do odczarowania treści podstępnie udowadniających, że nikt nie ma prawa narzucać się Tobie z poczu-

ciem własnej godności, że Twoja godność jest jakby „bardziej godna”, potrzeba – moim zdaniem – odwoływania się do pokładów najbardziej elementarnej ludzkiej wrażliwości. Moja próba zakończyła się sukcesem, bo doprowadziła do ważnej dyskusji na temat ofiar wojen, katastrof klimatycznych i tego, że nam te doświadczenia są znane z filmów, książek, muzeów i ewentualnie z opowieści bardzo starych już świadków zdarzeń. Konstatacja była taka, że nie wolno wszystkich oceniać jednakowo i jako ludzie jesteśmy zobowiązani do niesienia pomocy innym ludziom.

WAŻNE ZADANIE

Zafałszowany obraz rzeczywistości na tym polega, że podważa on prawa człowieka, ale nie każdego, lecz określonej grupy, społeczności, wspólnoty połączonej jakimś wydarzeniem, np. wojną, katastrofą klimatyczną, finansową... Uogólnienia, uproszczenia, pochopne, opierające się na stereotypach osądy są tak formułowane, by przyciągały uwagę, oburzały, podsycaly emocje, a przez to upośledzały wrażliwość odbiorcy na los jednostki, zaślepiały go w ocenie złożoności problemu.

Kształtowanie umiejętności rozpoznawania treści budzących etyczne wątpliwości, stanowi ważne zadanie do zrealizowania, jeśli podejmujemy się edukowania młodego pokolenia. Przykładów tego, jak podsycanie najpierw tylko niechęci, a później nienawiści jednych do drugich oparte na kłamstwach, oszczerstwach, półprawdach, przeinaczeniach, czyli – mówiąc dzisiejszym językiem – *fake newsach*, doprowadziło do wojen i ludobójstw w historii ludzkości niezliczoną ilość razy; materiału do badań nie zabraknie nigdy.

Czasami jednak nasi uczniowie mają w zwyczaju zaskakiwać nas czymś, o czym sami nie mamy zbyt rozległej wiedzy. Unikanie tematu, ucięcie rozmowy na dłuższą metę nie jest dobrym rozwiązaniem, bo też nie ma najmniejszego powodu, by w szkole grać alfę i omegę. Dlatego też w takich sytuacjach przyznanie się do niezbyt dogłębnej znajomości zagadnienia nie jest błędem, lecz okazją do pokazania, jak radzić sobie w świecie zalewu informacji z różnorodnych źródeł. W pierwszej reakcji na podejrzaną newsy poruszanie strun elementarnej ludzkiej wrażliwości na sprawy nawet społecznie bardzo nabrzmiałe, wydaje mi się działaniem rozsądnym i tonującym emocje. Wszystko, co potencjalnie prowadzi do przekonań radykalnych, ekstremistycznych, musi spotykać się reakcją, ale taką, która wykaże, jaki element nie służy dobru, rozwojowi, postępowi, wypracowywaniu zasad życia społecznego zapewniających pokój, dobrobyt, stabilizację, możliwości kierowania własnym losem.

Stawienie czoła *fake newsom* w rzeczywistości szkolnej to zapewne wielkie wyzwanie XXI wieku. Jeśli popełnimy wiele zaniedbań na tym polu, będziemy wkrótce naszym uczniom niepotrzebni.

Anna Ucińska

Samorządowe Przedszkole nr 2 w Szubinie

Zadania daltońskie 4-letnich Smerfów

Motywacja dzieci do podejmowania aktywności w wolnym czasie, którym samodzielnie gospodarują i zarządzają, wskazuje na odpowiednie cechy i predyspozycje, które są bardzo pomocne w osiągnięciu dojrzałości szkolnej. Dzieci, którymi kieruje wewnętrzna chęć do wykonywania zadań daltońskich, rezygnują chwilowo z zabawy, ucząc się eksponowania miejsca i czasu na ważne zajęcia, zaplanowane na każdy dzień. Warunek jest jeden: dać im czas! W jaki sposób? Pozwolić, umożliwić, zrezygnować z przymusu, chwalić, choćby za podjęte staranie.



Nauczyciel wychowania przedszkolnego ma nieoceniony czas, by stymulować tę chęć, zaspokoić potrzebę, wyzwolić poczucie sprawstwa i sukcesu. Ten sukces może przyjąć namacalnie miano symbolicznego „pucharu” widniejącego na tablicy z zadaniami daltońskimi w sali przedszkolnej, ale jest także zabierany jako znaczek do domu.

Planowane zadania, okraszone zabawą, niekiedy nutą tajemniczości, kształcą określone umiejętności, jakie chcemy wypracować u dzieci, znając je doskonale. Należą do nich np. sprawne wycinanie po śladzie, zawiązywanie butów, zapinanie guzików, rozwijanie kompetencji matematycznych, technicznych,

logicznego myślenia. Rozwijają funkcje poznawcze, takie jak: percepcja, pamięć, myślenie, pisanie (rysowanie po śladzie i kolorowanie), czytanie symboli, znaków, czytanie globalne wyrazów. Może to być wypracowywanie norm i zachowań. Wszystko zależy od aktualnych potrzeb.

Komponowanie zadań w taki sposób, by każde dziecko potrafiło dokonać wyboru zainicjowanej aktywności i miało poczucie sprawstwa jest bardzo istotne w kreowaniu motywacji przedszkolaka. Dobrze, jeśli zadania mają dwie wersje: prostszą i trudniejszą. To dziecko decyduje, jaką podejmie. Mylne pozostaje przeświadczenie, że dzieci są zbyt małe na krytyczną ocenę. Tymczasem odpowiednio poprowadzone i przygotowane, nauczone algorytmu postępowania bardzo szybko potrafią odnieść się i dokonać oceny poziomu trudności danego zadania oraz (subiektywnej) oceny jego atrakcyjności. Początki wypełniania z dzieckiem karty refleksji bywają skomplikowane, ale szybko można przekonać się o ich efektywności. Dzieci w karcie refleksji zaznaczają dzień, w jakim wykonały zadanie, kolorują smutną lub wesołą minkę - umowne metafory tego, czy zadanie się podobało lub nie oraz kolorują schody niebieską kredką, co oznacza, że zadanie było łatwe, bądź na czerwono, gdy stanowiło trudność. Wypełniona karta refleksji jest znakomitym świadectwem aktywności dziecka zarówno dla niego, jak i dla rodziców. Jest pretekstem do rozmów w zaciszu domowym, podczas których dzieci opowiadają o zadaniach (na czym polegało ich poprawne wykonanie, czy udało się je zrobić).

Liczba zadań powinna być systematycznie zwiększana, adekwatnie do możliwości dzieci. Zaznaczanie wykonania zadań na tablicy daltońskiej sprawia na początku trudność, ale staje się bardzo szybko mapą kodów, jasnych i zrozumiałych, które dzieci świetnie odczytują.

Zadania daltońskie, rozwijając myślenie logiczne i abstrakcyjne, uczą krytycznego spojrzenia, wzbogacając dzieci o liczne doświadczenia. Ich rola polega na kształceniu samodzielności i odpowiedzialności, co pośrednio przyczynia się do wykreowania przyszłego ucznia. Ucznia, który potrafi w sposób rozważny zadbać o swój czas w wielu aspektach z całą dozą niezależności.

Mali badacze - laboratorium w oddziale przedszkolnym

Najwięcej poznajemy i zapamiętujemy, gdy coś nas zacieka i interesuje. Stajemy się wtedy aktywni w procesie uczenia. Zgodnie z tą myślą w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Czarnem została wprowadzona innowacja metodyczna **Mali badacze - laboratorium w oddziale przedszkolnym**, która pokazuje dzieciom, jaką przygodą może być chemia i eksperymentowanie.



Głównym celem wprowadzenia innowacji jest rozwijanie kreatywności i twórczego myślenia poprzez udział w zajęciach opartych na działaniu. Zajęcia w oddziale przedszkolnym stają się w każdy czwartek swoistą „niespodzianką”. Jako nauczyciel chemii i biologii wraz z wychowawcą oddziału, Magdaleną Fydryszewską, staramy się budować w dzieciach ciekawość poznawania świata wszystkimi zmysłami. Wykorzystujemy do tego przedmioty codziennego użytku, które można znaleźć w każdej kuchni. Mali badacze mieli okazję wykonać m.in. mydła glicerynowe, ozdabiać czekoladę czy obserwować powstawanie pasty do zębów dla słonia oraz znikający atrament.

Zajęcia podzielone są na część instruktażową i właściwe działanie, a kończą się prezentacją wyników pracy. Uczestnicy, jak na prawdziwych badaczach przystało, otrzymują certyfikaty potwierdzające zdobycie kolejnej umiejętności. Z radością obserwuję, jak dzieci reagują pozytywnie i uaktywniają się podczas zajęć. Nieoceniony jest uśmiech na twarzy dzieci i autentyczna radość, kiedy udaje się im, po próbach

i błędach, wykonać kolejne doświadczenie. Mam nadzieję, że rozbudzona ciekawość poznawcza pozwoli rozwinąć w przedszkolakach „głód wiedzy” i chęć kolejnych edukacyjnych przygód.

Edward Nęcka, wybitny polski psycholog, słusznie twierdzi, że: *Osoby o nasilonej ciekawości poznawczej częściej podejmują problemy, dłużej i intensywniej nad nimi pracują, i nie zadowolają się odpowiedzią powierzchowną lub pozorną. W rezultacie częściej wpadają na dobre pomysły. Przede wszystkim jednak częściej dostrzegają problemy do rozwiązania lub możliwe do osiągnięcia cele twórczego działania. A operacja dostrzegania i wynajdywania problemów*

uchodzi za krytycznie ważną fazę procesu twórczego.

Zaciekawienie motywuje każdego do formułowania problemów do rozwiązania, stawiania pytań i uporczywego poszukiwania odpowiedzi na nie, umożliwia podjęcie działań eksploracyjnych w różnych dziedzinach twórczości, zwłaszcza w twórczości naukowej.

Dlatego nasza innowacja może w przyszłości przynieść niezwykle cenne owoce w postaci otwartych na wyzwania uczniów szkoły podstawowej, później liceum lub technikum. Mamy głęboką nadzieję, że ostatecznie stanie się fundamentem życiowej postawy proinnowacyjnej.

Nauczanie języka angielskiego w wychowaniu przedszkolnym

Nauczanie języka obcego w grupach przedszkolnych jest obecnie zjawiskiem powszechnym. Wyniki badań wskazują na to, że dzieci uczące się języka obcego od wczesnego dzieciństwa szybciej osiągają płynność w mówieniu i mają lepszą wymowę. Efekty doświadczeń innych krajów w dziedzinie wczesnego nauczania języków obcych są bardzo zachęcające i warte naśladowania.

Wiek przedszkolny to ten okres w życiu dziecka, w którym zdobywa ono umiejętności funkcjonowania w szerszej grupie, wychodzi w świat, poza znany mu krąg rodzinny. Rolą nauczyciela i wychowawcy jest objaśnianie dziecku rzeczywistości i rządzących nią praw, zaszczepienie pozytywnego stosunku do otaczającego go świata, przedstawienie właściwej hierarchii wartości i uwalnianie na problemy innych. Nauczyciel uczący języka obcego powinien w tym procesie aktywnie uczestniczyć, dbając o rozwój umysłowy przedszkolaka, zdobywanie przez niego umiejętności językowych i wspierając go w kształtowaniu właściwych postaw życiowych. Dlatego założeniem zmian wprowadzonych do podstawy programowej wychowania przedszkolnego jest ściśle skorelowanie nauczania języka obcego z programem nauczania przedszkolnego. Nauczyciel języka powinien działać w stałym porozumieniu z osobą na co dzień zajmującą się grupą dzieci. Według wytycznych MEN należy dążyć do tego, by nauczyciel wychowania przedszkolnego jednocześnie nauczał języka obcego.

Dzieci w wieku przedszkolnym mają empiryczne podejście do świata, poznają go wszystkimi zmysłami. Poszerzają swoją wiedzę i umiejętności głównie poprzez działanie, które zawsze jest pewną formą zabawy. Dlatego zajęcia językowe powinny dostarczać dzieciom jak najwięcej okazji do poznawania i przyswajania języka podczas aktywnego badania świata w formie zabawy. Ważne są ćwiczenia stymulujące wszechstronny rozwój dziecka. Powinny one zawierać elementy ruchu, dźwięku i obrazu. Pozwólmy zatem dziecku działać na polu plastycznym, konstrukcyjnym, muzycznym i dramatycznym. Należy też pamiętać, że dziecko myśli i działa „tu i teraz”, dlatego wiedza, którą nauczyciele w przedszkolu chcą przekazać dzieciom, powinna nawiązywać do najbliższych dziecku problemów, odpowiadać na indywidualne zapotrzebowania każdej grupy, a także każdego dziecka.

Nauczanie języka angielskiego w przedszkolu ma na celu przede wszystkim stworzenie atmosfery zabawy, która sprzyja nauce w przypadku najmłodszych uczniów, motywowanie dzieci oraz wykorzystywanie ich naturalnych predyspozycji do rozwijania umiejętności językowych. W zabawie nie ma także miejsca na popełnianie błędów, gdyż nie istnieje błędna zabawa. Każda zabawa jest poprawna, a ewentualnie popełniane błędy nie blokują dziecka. W zabawie minimalizowany jest czynnik stresowy związany z procesem przyswajania języka obcego. Nauczanie języka angielskiego ma wspomóc rozwój kompetencji komunikacyjnych dziecka, wdrażać dziecko do pracy w grupie, rozwijać wrażliwość oraz jego zdolności twórcze, a także umacniać wiarę we własne siły i możliwości.

Nauczanie języka angielskiego w przedszkolu znacząco różni się od lekcji językowych w późniejszych latach edukacji szkolnej, bowiem koncentruje się na nauczaniu tylko dwóch sprawności należących do tzw. kodu werbalnego, opierającego się na słowie. Są nimi **słuchanie i mówienie**. W zakresie umiejętności **słuchania** nadrzędnym celem jest oswojenie dzieci z brzmieniem języka angielskiego, prezentowanie poprawnej wymowy i intonacji.

Dziecko kończące przedszkole w zakresie rozumienia ze słuchu:

- potrafi rozpoznać brzmienie i melodię języka angielskiego
- rozumie proste polecenia nauczyciela i właściwie, werbalnie lub pozawerbalnie na nie reaguje
- rozumie poznane słowa
- rozpoznaje piosenki, wierszyki i rymowanki
- rozumie sens opowiedzianych historyjek, gdy są wspierane obrazkami, gestami, przedmiotami.

Rozwijanie sprawności **mówienia** polega na zachęcaniu dziecka do powtarzania słów, zwrotów, prostych wierszyków, odgrywania prostych scenek komunikacyjnych. Trzeba jednak pamiętać, że w nauczaniu małych dzieci nadrzędną rolę przypisuje się rozumieniu ze słuchu; nie należy zmuszać dzieci do mówienia, respektując potrzebny im okres ciszy.

Dziecko kończące przedszkole w zakresie umiejętności mówienia:

- nazywa obiekty w najbliższym otoczeniu
- powtarza proste zwroty często używane w klasie

- recytuje wierszyki i rymowanki, śpiewa piosenki z repertuaru dziecięcego
- odgrywa krótkie scenki ćwiczone na zajęciach.

Nauczanie języka obcego na poziomie przedszkolnym wymaga odrębnych metod, innych niż te stosowane w nauczaniu na wyższych poziomach. Powinno być ono ściśle skorelowane z programem nauczania przedszkolnego w języku ojczystym. Nie wprowadzamy metod i technik zbyt trudnych, przekraczających możliwości intelektualne i percepcyjne dziecka w tym wieku. Podstawową formą nauki języka obcego dla tego poziomu wiekowego jest zabawa. W czasie zabawy dzieci opanowują język „bezwiednie”, co podsumować można stwierdzeniem *They think they are playing, while we know they are learning*.

Prawdopodobnie przez wiele pierwszych tygodni nie będą jeszcze w stanie używać języka angielskiego jako środka komunikacji. Mimo to, naszym zadaniem jest pokazywać im, że język ten służy do przekazywania istotnych informacji, najpierw bardzo krótkich, jednowyrazowych, potem coraz dłuższych i bardziej złożonych. Wzorem i inspiracją do nauczania języka obcego powinno być to, w jaki sposób dzieci uczą się języka ojczystego.

Po pierwsze, przyswajają go w sposób całościowy (holistyczny). Rozumienie wypowiedzi ułatwia im intonacja, mimika, gestykulacja oraz barwa i natężenie głosu. Tak więc na zajęciach języka angielskiego powinniśmy używać prostych, krótkich sformułowań, posługując się przy tym bogatą gestykulacją i mimiką.

Po drugie, dzieci posługują się językiem ojczystym w często powtarzających się sytuacjach i kontekstach, co prowokuje do używania tych samych słów i zwrotów. Stwarzamy więc sytuacje, w których dzieci powtarzać będą określone wyrażenia. Powracamy do wcześniej poznanych treści i tematów na zasadzie spirali, wzbogacając je o nowe elementy.

Po trzecie, dziecko kształtuje swój język poprzez kontakty z najbliższymi osobami, obserwacje i badanie najbliższego mu środowiska. Starajmy się stwarzać w klasie sytuacje zbliżone do tych, które dzieci znają z domu, z kontaktów z osobami dorosłymi i z rówieśnikami. Może to stanowić dobry punkt wyjścia do nauczania języka obcego. Sposób nauczania oparty na powyższych przesłankach nazywamy metodą naturalną.

Dzieci lubią być aktorami i wcielać się w postaci z bajek i opowiadań. Dlatego bardzo dobre wyniki przynosi praca metodą dramy. Przedszkolaki znacznie chętniej mówią w języku obcym, gdy mogą „ukryć się” pod fikcyjną postacią. To kukielka, pacynka, odgrywana postać popełnia ewentualne błędy. Dyskomfort psychiczny odczuwany w związku z popełnianiem błędów w procesie uczenia się języka

jest wtedy ograniczany do minimum. Dzieci lubią też wcielać się w rolę „nauczyciela”, „eksperta” poprawiającego błędy danej postaci.

Nauka roli, wielokrotne jej powtarzanie, a potem odgrywanie „na scenie” jest okazją do opanowywania dłuższego tekstu i jednocześnie do pochwalenia się swoimi osiągnięciami. Najlepiej by język, który występuje w scenie, sztuce czy skeczu nawiązywał do tego, którego dzieci uczyły się wcześniej na zajęciach. Udział dzieci w inscenizacji uczy je pracy w zespole, odpowiedzialności za wspólne dzieło, a przede wszystkim jest dobrą zabawą i źródłem satysfakcji. To świetna okazja do szlifowania trudnej sztuki komunikacji w języku obcym oraz pokonywania barier z tym związanych.

Aby treść zajęć językowych odnieść do doświadczeń i zainteresowań dzieci oraz swobodnie dopasować program nauczania języka angielskiego do programu nauczania przedszkolnego, najkorzystniej jest stosować podejście tematyczne. Podejście to sprzyja procesowi uczenia się. Dzieci kojarzą słowa, funkcje, struktury i sytuacje z określonym tematem. Skojarzenie ułatwia zapamiętywanie, zaś nauka języka w realnym kontekście sprzyja zarówno zrozumieniu jak zapamiętywaniu.

Gry i zabawy służą do doskonalenia różnych sprawności umysłowych, takich jak: spostrzegawczość, uwaga, pamięć, umiejętność analizy i syntezy wzrokowej, zdolność porównywania i klasyfikowania. Stwarzają tym samym okazję do logicznego myślenia. Oprócz wartości edukacyjnych niosą ze sobą również wartości wychowawcze. Uczą zdrowej rywalizacji, pracy w drużynie i umiejętności przegrywania. Aby zabawa była dla dzieci ciekawa, powinna zawierać jak najwięcej elementów aktywizujących. Szczególnie użyteczne są zabawy w grupach o zróżnicowanym wieku i możliwościach uczestników. Stwarzają one okazję do wzajemnej pomocy i integracji. Dlatego też są doskonałą techniką do wykorzystania na zajęciach językowych z małymi dziećmi. Mogą to być zabawy ruchowe, zabawy ćwiczące spostrzegawczość i umiejętność kojarzenia, zabawy plastyczne i konstrukcyjne, zabawy przy muzyce.

Niezaprzeczalny jest fakt, że nauczanie języka obcego i elementów kultury anglosaskiej jest ściśle skorelowane z programem wychowania przedszkolnego. Na zajęciach języka angielskiego dzieci nabywają umiejętności społeczne, rozwijają się intelektualnie, uczą się posługiwać mową, gestem i obrazem. Poznają słowa opisujące elementy z ich najbliższego otoczenia, uczą się wyrażać w prostych słowach swoje odczucia, opinie i upodobania. Uczą się także tolerancji, szacunku i uprzejmości w stosunku do innych ludzi oraz umiejętności współpracy i dzielenia się.

Bibliografia:

- Podstawa Programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego, Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 26 lipca 2018 r.
- Halina Bednarczyk, Maria Królicza, Maria Anna Maciąg, Program edukacji przedszkolnej dla dzieci od 3 do 6

lat. Świat przedszkolaka, Juka, Warszawa 2000.

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 2018, poz. 1679
- Hanna Komorowska, Metodyka nauczania języków obcych, Fraszka edukacyjna, Warszawa 2011.
- Magdalena Appel, Joanna Zarańska, Ewa Piotrowska, Program nauczania języka angielskiego zgodny z Podstawą Programową dla przedszkoli, Wydawnictwo Macmillan.

Agnieszka Budziak

Szkoła Podstawowa im. Anny i Alfreda Krzyckich w Słubowie

„Wokół literatury” - praca metodą projektu w czasie zdalnego nauczania

Opracowany przeze mnie projekt był przygotowany dla uczniów klas IV-VII szkoły podstawowej. Jego głównymi założeniami było: samodzielne poszukiwanie, wybieranie materiałów, organizacja czasu, przybliżenie sylwetek bohaterów literackich, rozbudzenie wyobraźni, rozbudzanie zainteresowań czytelniczych, geograficznych, historycznych i plastycznych.

Uczniowie realizowali zadania projektu przez 4 dni w dowolnym czasie. Na lekcje on-line łączyli się tylko w celu konsultacji.

Tematyka zajęć obejmowała między innymi: poznanie twórczości literackiej F. Burnett, H. Sienkiewicza, J. Olech, I. Krasickiego, ustalenie świata przedstawionego ukazanego w: „Tajemniczym ogrodzie”, „W pustyni i w puszczy”, „Dynastii Miziołków”, zaprezentowanie sylwetek głównych bohaterów, wyszukanie informacji o oświeceniu, interpretowanie bajek i satyry Krasickiego, odszukanie różnych rodzajów komizmu, wykonanie pracy twórczej.

Zadania dla poszczególnych klas:

KLASA IV

- I Burnett Frances Hodgson (życie i twórczość literacka)
- II Świat przedstawiony ukazany w „Tajemniczym ogrodzie” (czas akcji, miejsce akcji, bohaterowie, ramowy plan wydarzeń)
- III Mary Lennox
- IV Dick Sowerby
- V Colin Craven
- VI Praca twórcza – przygotuj własny „ogród” w dużym słoiku

KLASA V

- Joanna Olech (życie prywatne, twórczość literacka)
- II Świat przedstawiony ukazany „Dynastii Miziołków”
 1. Czas akcji, miejsce akcji
 2. Bohaterowie przedstawieni w formie drzewa genealogicznego
- III Podział obowiązków domowych u Miziołków (obowiązki mamy, taty, siostr, Miziołka)
- IV Komizm ukazany w „Dynastii Miziołków”
 1. Przedstaw najśmieszniejszą osobę (komizm postaci).
 2. Wypisz najśmieszniejsze słowa (komizm słowa).
 3. Przedstaw 2-3 najśmieszniejsze sytuacje, przedstawione w książce (komizm sytuacji)
- V Moja „zwariowana” rodzina
 1. Zredaguj kartkę z dziennika, opisującą jeden dzień spędzony z najbliższymi.
 2. Wykonaj sobie lub/i najbliższym komiczne zdjęcie.

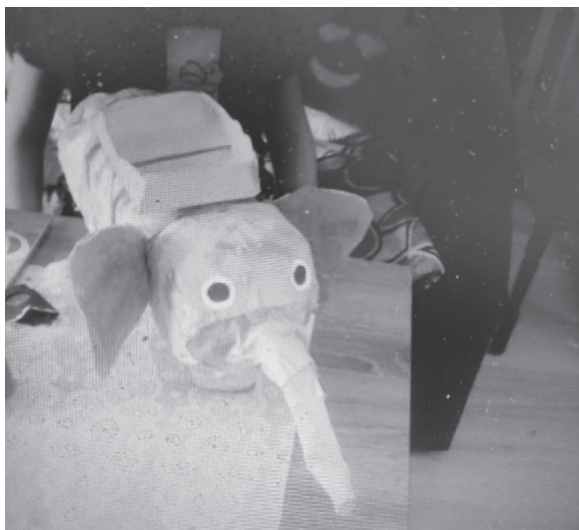
KLASA VI

- Afryka
 1. Ogólne informacje na temat kontynentu Afryka (zdjęcia)
 2. Klimat
 3. Fauna i flora
 4. Ludność Czarnego Łądu (wygląd, tradycje, codzienne życie itp.)
- II Henryk Sienkiewicz
 1. Życiorys (rodzina, młodość, życie prywatne, kariera literacka)
 2. Twórczość (tytuły utworów z podziałem na nowele, powieści i inne)
- III „W pustyni i w puszczy”

1. Świat przedstawiony
2. Staś Tarkowski
3. Nel Rawilson

IV Praca twórcza

Z dowolnego materiału wykonaj figurkę słonia.



KLASA VII

I Oświecenie

1. Ramy czasowe
2. Najważniejsze wydarzenia w Polsce z okresu oświecenia
3. Najważniejsze postaci epoki oświecenia
4. Czym charakteryzuje się styl rokoka?
5. Czym charakteryzuje się klasycyzm?

II Ignacy Krasicki

1. Życiorys
3. Twórczość

III Bajka i satyra

1. Co to jest bajka?
2. O czym są bajki I. Krasickiego: „Szczer i kot”, „Lis i osieł”, „Lis i wilk”?
3. Co to jest satyra?
4. O czym jest satyra I. Krasickiego „Żona modna”?

IV Praca twórcza

Wymyśl 2 zwierzęcych bohaterów, których cechy będą odzwierciedlały cechy ludzkie i napisz krótką bajkę zawierającą morał.

Realizacja projektu zakończyła się jego prezentacją 22 kwietnia 2021 roku. W lekcjach uczestniczyli zaproszeni goście: dyrekcja szkoły, rodzice, nauczyciele.

Podsumowaniem zrealizowanego projektu była jego ewaluacja – opinia dyrekcji, nauczycieli, rodziców obecnych podczas prezentacji efektów poszczególnych działań oraz samoocena działań uczniów i nauczycieli. Przeprowadzona ewaluacja potwierdziła celowość projektu.

Wszyscy uczniowie byli zaangażowani w pracę nad realizacją projektu. Nauczyli się organizować swoją pracę, poszerzyli wiedzę i wykorzystywali ją w działaniu twórczym.

Uczniowie, którzy pod moim kierunkiem przygotowywali projekt zyskali:

- poszerzenie wiedzy o nowe treści i przydatne umiejętności
- rozbudzenie zainteresowań
- umiejętność korzystania z różnych źródeł wiedzy
- świadomość rzetelnego wywiązywania się z przyjętego zadania
- radość podczas samodzielnego opracowania materiału
- możliwość szlifowania swoich umiejętności komputerowych.

Kuba Błaszak

Szkoła Podstawowa w Niemczu

Zielone ściany dla zdrowia psychicznego uczniów

W 1666 roku w trakcie epidemii dżumy zamknięto uczelnie w Anglii, a studentów odesłano do domów. Jednym z nich był dwudziestotrzyletni Isaac Newton, którego imię przeszło do annałów. Przez rok pandemii udało mu się opracować rachunek różniczkowy i całkowity, sformułować prawa ruchu, prawo powszechnej grawitacji oraz opisać zjawisko rozszczepienia światła. Nic dziwnego, że późniejsi kronikarze

nazwali rok 1666 rokiem cudów Newtona. Bo jak mówiła moja babcia: „Nigdy w życiu nie wiadomo, kiedy Pan Bóg podkłada nam nogę, a kiedy puszcza do nas oko”. Czy można pandemię XXI wieku nazwać czasem straconym, czy może wprost przeciwnie – jest to moment przełomowy dla edukacji? Podczas epidemii dżumy fizyka została napisana na nowo, może pandemia COVID-19 spowoduje, że ponow-

nie przemyślimy edukację?

Jednym z moich epidemicznych marzeń jest przeniesienie domowego klimatu do szkolnej sali. Przynajmniej, że czuję się projektantem swojej szkolnej przestrzeni. Uważam, że w przemyślanym otoczeniu funkcjonuje się w sposób rozsądny i przyjemny, a w miejscu stworzonym doraźnie działa się przypadkowo i nerwowo. Szkolna przestrzeń musi sprzyjać koncentracji, dawać poczucie bezpieczeństwa i wyciszać gwałtowne emocje. Szkoła działa powoli podobnie do lasu. W jej murach niespiesznie, niczym młode drzewka, wzrastają młodzi ludzie. To, jak się ich traktuje, jak się do nich odnosi, ale również to, jakiej estetyki przestrzeni się ich uczy, ma wpływ na nadchodzącą rzeczywistość. Tak, jak nie lubię głupoty, tak odrzuca mnie niechlujność. Miasta, a w nich dzielnice przetykane dziwnymi urbanistycznymi rozwiązaniami niczym stara odzież łątana przypadkowymi skrawkami materiału, odrzucają mnie. To wynosi się ze szkoły... z zajęć plastyki, historii, języka polskiego. To wynosi się z brzydkich szkolnych korytarzy, odrapanych ścian, popisanych ławek.

Dojrzało już pokolenie, z którym się utożsamiam, wyrażające swój sprzeciw wobec niechlujności w przestrzeni publicznej. Ci ludzie aranżują miejskie skwery, kafejki, kluby, sklepy, biorą udział w debatach publicznych dotyczących zagospodarowania przestrzeni miejskiej, kończą studia z architektury i wzornictwa. Szukają pieniędzy i sposobów, by żyć pięknie. Mnie przypadło aranżować szkolną salę – moją salę. Jej pierwszym elementem jest duża zielona ściana u samego wejścia. Ogród wertykalny podpatrzony na lotnisku w Singapurze. Jego zadaniem jest wyciszać gwałtowne emocje. To trochę jak z wejściem do lasu, gdy otaczają cię drzewa, twój gniew przemija. Ściana z żywych roślin ma działać kojąco na stres, pozwalać czuć się zrelaksowanym i dawać poczucie świeżości i czystości. Jeżeli już musimy spędzać pół dnia w pomieszczeniu, to niech to pomieszczenie ma w sobie jak najwięcej natury. Ta ściana przekazuje informację, że o to miejsce ktoś dba. Jeden z dyrektorów szkoły średniej powiedział mi kiedyś: „Jeżeli wpuścisz młodzież do nowej, wyremontowanej szkoły, to zobaczysz, że uczniowie to do-

cenia i będą o to dbać”. Życzę wszystkim nauczycielom, aby mogli zaprojektować swoją salę w zgodzie z własnym stylem pracy i osobowością. Żeby mogli uzewnętrznic swoje poczucie smaku w szkolnej przestrzeni i podzielić się nim z uczniami.



Ogród wertykalny w Szkole Podstawowej im. Agaty Mróz w Niemczu. Fot. Renata Błaszak

I jeszcze na zakończenie kilka słów o – jak mówią Aborygeni – „powracającym kiju”, czyli: skąd wziąć na to pieniądze? Mnie z pomocą przyszła Fundacja Szkoła z Klasą oraz Wydawnictwo Nowa Era, którym składałam słowa podziękowania. To dzięki pisaniu i realizowaniu projektów edukacyjnych udało się nam pozyskać fundusze niezbędne na stworzenie pierwszej szkolnej zielonej ściany dla komfortu psychicznego uczniów.

Szacunkowy kosztorys ściany o wymiarach 3,5 m x 2,5 m:
 doniczki - 1650 zł
 rośliny - 1800 zł
 ziemia, nawóz, nawodnienie - 500 zł

Zabawy wyciszające układ nerwowy dziecka

Integracja sensoryczna (SI) to proces zachodzący w układzie nerwowym. Polega na odbieraniu, rejestrowaniu i interpretowaniu bodźców docierających do poszczególnych zmysłów człowieka. Odbierane bodźce są integrowane z wcześniejszymi doświadczeniami i w ten sposób interpretowane. Wówczas w układzie nerwowym powstaje decyzja o udzieleniu odpowiedzi, czyli określonym zachowaniu się. System przedsionkowy ma za zadanie odebrać wszystkie wrażenia, które płyną do ciała człowieka z wykonanego ruchu. Wszelkie zmiany położenia ciała są rejestrowane przez błędnik, który tak naprawdę jest układem bazowym wspomagającym pracę pozostałych. Błędnik wraz z układem proprioceptywnym (czucie głębokie - który odbiera wrażenia czuciowe ze stawów, mięśni i ścięgien) normalizują pracę systemu nerwowego dziecka. Jeśli dochodzi do zakłócenia pracy tych dwóch układów, może nastąpić niewłaściwy odbiór i przetwarzanie informacji, zarówno dotykowych, słuchowych, wzrokowych czy węchowych.

Jako terapeutka integracji sensorycznej i nauczyciel wychowania przedszkolnego zauważam, że coraz więcej dzieci jest „przestymulowanych”, a ich układ nerwowy nie radzi sobie z tymi przeciążeniami. Dlatego proponuję kilka sposobów dla nauczycieli i rodziców, które pozwolą zintegrować zmysły dziecka, a co za tym idzie wyciszyć je.

Stymulacja układu proprioceptywnego

Dostarczanie wrażeń czucia głębokiego (propriocepcji) – techniki wyciszające:

- zabawy różnymi preferowanymi przez dziecko fakturami, np. ręcznikami o różnej fakturze, maskotkami, masażerami
- dociskanie, wałkowanie (np. butelkami wypełnionymi wodą o innej temperaturze (zimna i ciepła)
- zabawa „naleśnik”, „hot-dog” - na podłodze umieszczamy koc, dziecko kładzie się na jego skraj (głowa dziecka pozostaje na zewnątrz), toczymy dziecko przed sobą (jak beczkę), jednocześnie zawiązując je w koc, następnie tocząc, odwijamy dziecko
- zachęcamy dziecko do przenoszenia, przepychania cięższych rzeczy - stosujemy tzw. „ciężką pracę mięśni” (np. noszenie zakupów, wyciąganie prania z pralki, podlewanie kwiatków, pchanie koszyka w sklepie, układanie puszek z żywnością w szafce

itp.), dziecko siedzi wraz z rodzicem na podłodze, do koszyka z zabawkami mocujemy linkę i przyciągamy koszyk wypełniony dowolnymi przedmiotami, później możemy go odepchnąć

- mocniejsze przytulenie dziecka („niedźwiedzi uścisk”)
- bitwa na poduszki, przygotowujemy poduszki różnej wielkości, ciężkości, z różnych materiałów, poduszką poklepujemy wybrane części ciała i dodatkowo nazywamy je
- chodzenie, „czworakowanie”, podskakiwanie, turanie się po kocyku, pod którym umieszczamy różne maskotki, mogą one wydawać dźwięki, dziecko może zgadywać kto to? (wcześniej warto pokazać dziecku, co chowamy pod koc).

Stymulacja układu przedsionkowego

Zasady

Należy pamiętać o tym, że:

- dziecko musi akceptować dany ruch
- nie należy forsować ruchu
- trzeba stopniować intensywność zabawy - tempo zabawy powinno być raczej średnie i rytmiczne, aby nie przestymulować układu nerwowego.

Propozycje:

- „kołyska” przód, tył, na boki, np. zabawa w zegar: duży zegar bije „bim-bam”, ręce wyciągamy do boku i przenosimy ciężar ciała z jednej strony na drugą, mały zegarek cyka „cyk-cyk”, ruchy głową do przodu, do tyłu, budzik robi „drrrrrr”, potrząsamy całym ciałem
- siedzimy na podłodze z podkurczonymi nogami, dziecko chodzi dokoła, a my wystawiamy przeszkody (ręce, nogi), które ono przekracza, przechodzi pod/nad ręką, nogą
- na podłodze rozmieszczamy gazety, są to kamienie w wodzie, idziemy gęsiego, przechodząc, skacząc z jednego kamienia na drugi tak, aby nie wpaść do wody
- skoki przez drabinkę - wykonujemy drabinkę, np. z gazety, wystarczy pociąć ją na 5-centymetrowe paski, które ułożycie na ziemi na wzór drabinki, zadanie dziecka polega na sprawnym przeskakiwaniu kolejnych szczebelków – obiema nogami, na lewej, na prawej, w przód, w tył, trzy do przodu, jedna do tyłu...

- zbijanie baniek mydlanych ręką, nogą, rakietskami, łapanie baniek oburącz (tu równocześnie mamy elementy terapii bilateralnej)

Normalizowanie układu dotykowego

Propozycje:

- pudło sensoryczne – w pudełku gromadzimy przedmioty, np. kasztany, fasolę, groch, ryż, kaszę manną, do których dokładamy małe elementy (np. zabawki, kuli kreatywne, pompony, kamienie, elementy puzzli itp.), zadaniem dziecka będzie wyłowienie ukrytych elementów
- masy sensoryczne - można wykorzystać plastelinę, ciastolinę, piasek kinestetyczny, którymi dzieci się bawią

- wspólne gotowanie - mieszanie, przelewanie, odmierzanie, ugniatanie – wszystkie te czynności doskonale stymulują receptory dłoni
- malowanie rękami - dotykanie farb, malowanie pałuszkami, odbijanie całych rąk
- pisanie palcem - pisanie literek lub rysowanie różnych kształtów w rozsypanej na stole mące, kaszy mannej, piasku

Kryjówka

Można przygotować kryjówkę, w której dziecko będzie mogło wyciszyć się. Należy jednak pamiętać, żeby było to miejsce, gdzie są ograniczone bodźce sensoryczne (wzrokowe, słuchowe, węchowe).

Monika Pochowska-Piekarz

Przedszkole Niepubliczne „Muchomorek” w Bydgoszczy

Mindfulness – trening uważności

Obecne czasy powodują, że żyjemy w ciągłym pośpiechu, stresie, niepokoju i lęku. Coraz trudniej przychodzi nam skupianie się na tym, co dzieje się w danym momencie. Bardzo szybko się irtujemy, dekoncentrujemy i tracimy cierpliwość. To dotyczy również dzieci, które ciągle obserwują świat dorosłych. Poza tym już od najmłodszych lat są narażone na zbyt dużą ilość bodźców sensorycznych (np. wzrokowych, słuchowych, dotykowych) docierających do ich układu nerwowego, z którymi nie zawsze sobie radzą. Tak naprawdę wszyscy potrzebujemy wsparcia w rozwijaniu uważności w przeżywaniu obecnej chwili, wyciszenia się i zatrzymania.

Jako nauczyciel wychowania przedszkolnego oraz terapeuta integracji sensorycznej rozpoczęłam wraz z dziećmi praktykowanie „treningu uważności – mindfulness”. Angielskie słowo „mindfulness” oznacza właśnie „uważność”.

Twórczyni metody – Eline Snel – twierdzi, że istotne jest świadome kierowanie uwagi na bieżącą chwilę w przyjazny sposób, bez oceniania i negowania. Polega to na tym, aby doświadczać tego, co dzieje się w bieżącej chwili, wewnątrz nas i w naszym otoczeniu, z ciekawością i życzliwością. Daje także możliwość bycia świadomym naszych odczuć, emocji i myśli.

Holenderska terapeutka znalazła wspaniałą metaforę – żabkę (książka *Uważność i spokój żabki*). Każdy z nas widział to zwierzątko. Z jakim zachowaniem

nam się kojarzy? Żaba potrafi siedzieć spokojnie, może to robić godzinami. Nie śpieszy się ze swoimi reakcjami. Jednocześnie jest świadoma tego, czego doświadcza wewnątrz siebie i w swoim otoczeniu. Jest wyśmienitym skoczkiem, podobnie zresztą jak nasz umysł, który zawsze gdzieś wędruje. Praktykując tę metodę, staram się pokazać dzieciom, że podobnie jak żabka nie muszą reagować natychmiast na wszystko, co usłyszą lub zobaczą. Wskazuję, że mogą się zatrzymać i obserwować wrażenia z naszego świata wewnętrznego i zewnętrznego.

Zauważyłam, że wbrew pozorom dość łatwo jest zachęcić dzieci do zatrzymania się. Często odbierają trening uważności jako inny, ciekawy rodzaj zabawy. Pobycie w ciszy daje im ogromną przyjemność. Wspólną zabawę zaczynam od krótkiej historyjki, po której dzieci mają możliwość wypowiedzenia własnego zdania na jej temat: co czują, jakie są ich emocje. Wszystko odbywa się w bezpiecznej, przyjaznej i pełnej szacunku atmosferze. Nie ma oceniania, złych odpowiedzi. Każdy może mieć swoje zdanie. Zresztą umiejętność empatii jest dzisiaj bardzo ważna. Każde dziecko ma indywidualne potrzeby i bierze z treningu tylko to, na co jest w danym momencie gotowe. Stosuję następujące zabawy:

Dźwięki - ćwiczenie z gongiem (jeśli nie dysponujemy gongiem, możemy użyć struny gitary lub najbardziej dźwięcznego naczynia kuchennego i łyżeczki)

Uderzam w gong. Dzieci uważnie słuchają wibra-

cji dźwięku. Podnoszą rękę, kiedy nic już nie słyszą. Pozostają w ciszy jeszcze przez jedną minutę i uważnie słuchają wszystkich innych dźwięków, które się pojawiają. Na koniec po kolei opowiadają o każdym dźwięku, który zauważyły w ciągu tej minuty.

Oddychanie z małym przyjacielem

Dzieci kładą się na podłodze i umieszczają na brzuchu maskotkę. Oddychają w ciszy przez minutę i zauważają przy tym, jak ich mały przyjaciel porusza się w górę i w dół. Starają się też zaobserwować wszelkie inne wrażenia. Wyobrażają sobie, że myśli, które pojawiają się w ich głowie zmieniają się w bańki mydlane i odlatują...

Napinanie/rozluźnianie

Dzieci, leżąc na podłodze z zamkniętymi oczami, starają się napiąć każdy mięsień w ciele tak mocno, jak tylko potrafią: palce u nóg i stopy, nogi, brzuch. Mogą zacisnąć pięści i podnieść ręce do głowy. Pozostają w tej ściśniętej pozycji przez kilka sekund, a potem w pełni się rozluźniają i relaksują.

Sztuka dotyku

Dzieci z zamkniętymi oczami dotykają różnych przedmiotów, np. piłki, piórka, maskotki, kamienia... Następnie opisują, jaki ten przedmiot jest w dotyku.

To ćwiczenie, podobnie jak poprzednie, pozwala dzieciom ćwiczyć rozróżnianie wrażeń zmysłowych, a przez skupianie na nich uwagi uczą się pozostawać w chwili obecnej.

Bicie serca

Dzieci przez minutę skaczą albo tańczą. Następnie siadają i kładą rękę na sercu. Z zamkniętymi oczami starają się poczuć uderzenia serca, oddech i inne wrażenia, które pojawiają się w ciele.

Serce do serca

Rozmawiamy o uczuciach, jakie dzieci odczuwają. Skąd wiedzą, że czują te właśnie emocje? Gdzie odczuwają je w ciele? Które uczucia lubią najbardziej? Później pytam, co robią, kiedy nie doznają tych uczuć, które lubią najbardziej. Przypominam, że kiedy czują smutek, mogą praktykować zamianę myśli w bańki mydlane. Mogą napinać i rozluźniać ciało, żeby się uspokoić. Mogą też posłuchać bicia swojego serca albo skupić się na oddechu, żeby się zrelaksować...

Praktykując z dziećmi trening uważności, zauważyłam, że pomaga im w koncentracji oraz polepszaniu pamięci. Daje przede wszystkim solidny fundament do budowy poczucia pewności siebie i do rozwijania wewnętrznych kompetencji niezbędnych do radzenia sobie z codziennymi wyzwaniami. Poprawia się ich kreatywność, lepiej radzą sobie z trudnymi myślami. Uczą się pokonywać trudności i przyjmować porażki. Mają większe zaufanie do samych siebie i zwiększa się ich pewność.

Metoda / technika „Mindfulness” pozwala dzieciom uspokoić myśli i ciało. Serdecznie polecam!

Magdalena Wojciechowska

Zespół Szkół Technicznych we Włocławku

Biblioterapia w profilaktyce młodzieży

Termin „biblioterapia” został wprowadzony przez Samuela Mac Crothersa w roku 1916, ale prócz tego używa się takich terminów, jak: ukierunkowane czytelnictwo, bibliopsychologia, dobieranie książek, doradztwo biblioteczne, biblioteka terapeutyczna czy „leczenie za pomocą książek”¹.

Do bardziej wysublimowanych definicji możemy zaliczyć te nawiązujące do definicji sformułowanej przez Caroline Shrodes, że biblioterapia to „proces dynamicznej interakcji zachodzącej między osobowością czytelnika a literaturą, prowadzony pod kierunkiem osoby udzielającej pomocy (helper)

i mającej odpowiednie wykształcenie w tej dziedzinie”. Shrodes wprowadziła też rozróżnienie między biblioterapią kliniczną, którą stosować mogą tylko wykwalifikowani doradcy i terapeuci, a biblioterapią rozwojową, którą mogą prowadzić, w celu ułatwienia normalnego rozwoju i samorealizacji oraz profilaktyki zdrowotnej, nauczyciele oraz inne osoby, które chcą udzielać po mocy, ale nie mają specjalistycznego wykształcenia².

1. W. Czernianin, Podstawy współczesnej biblioterapii, Wrocław 2017, s. 17.

2. C. Shrodes, Bibliotherapy. An Application of Psychoanalytic Theory, A. Image, 1960, 17, s. 312. Cyt. za: S. H. Sclabassi, Literature as a therapeutic tool, „American Journal of Psychotherapy” 1973, 27 (10), s. 70–77.

Podczas zajęć biblioterapeutycznych wykorzystywane są właściwości lecznicze literatury. Jako metoda terapeutyczna, biblioterapia funkcjonuje od niedawna, jednak jej korzenie sięgają wieków. Termin biblioterapia pochodzi od greckich słów *biblion*, co oznacza książkę, i *therapeia* - terapię³.

Biblioterapia jest szczególną formą pracy z czytelnikiem: pozwala dostrzec, że istnieje więcej niż jedno rozwiązanie jego problemu, uświadamia mu, że nie jest pierwszym ani jedynym człowiekiem, który ma problem, pokazuje, co jest niezbędne do rozwiązania źródła problemu, pomaga zrozumieć motywy postępowania ludzi, nie wyłączając jego samego, uwikłanych w szczególne sytuacje, pomaga dostrzec wartość ludzkiego doświadczenia, zachęca czytelnika do realistycznego spojrzenia na własną sytuację.

Biblioterapia wychowawcza obecnie częściej nazywana jest rozwojową, a zamiast terminu biblioterapia używa się również nazwy biblioterapia czytelnicza⁴.

Elementy biblioterapii stosujemy podczas zajęć czytelniczych. Poprzez literaturę terapeutyczną pomagamy młodzieży pokonywać lęki, wzmacniać poczucie bezpieczeństwa, budować zasoby osobiste.

W drugiej połowie XX w. głównym miejscem działalności biblioterapeutów były w Polsce biblioteki szpitalne. Obecnie miejscem warsztatów są najczęściej biblioteki publiczne i szkolne, szkoły, przedszkola i świetlice.

Aby proces zajęć biblioterapeutycznych przebiegał prawidłowo, należy uwzględnić:

- czytanie utworów literackich o odpowiedniej tematyce
- identyfikację sytuacji osobistej lub utożsamianie z bohaterem literackim
- przeżycia uczestnika (wyrażenie opinii, dyskusja)
- katharsis (oczyszczenie, odreagowanie napięcia emocjonalnego poprzez zrozumienie sytuacji w danym utworze)
- wgląd w siebie, przemyślenie i zrozumienie swojej sytuacji, przeanalizowanie problemu oraz dostrzeżenie rozwiązań
- widoczna zmiana sposobu myślenia i postępowania
- ewaluacja (uświadomienie, co się zmieniło w wyniku biblioterapii⁵).

W bieżącym roku szkolnym postanowiliśmy rozszerzyć cykl zajęć czytelniczych z elementami biblioterapii. W czasie rozwijającej się pandemii uczniowie potrzebują wsparcia, motywacji do działania, rozwijania myślenia i samoświadomości. Biblioterapia ma

na celu wspieranie ich zdrowia psychicznego, wzmacnianie systemu wartości, jest drogą do samopoznania i samorozwoju. Podczas spotkania biblioterapeutycznego nauczyciele bibliotekarze obserwowali praktyczne zastosowanie metod i form pracy biblioterapeutycznej i analizę tekstu terapeutycznego.

Poniżej przykład zajęć biblioterapeutycznych przeprowadzonych w naszej bibliotece szkolnej.

Temat zajęć: Przejawy agresji internetowej u młodzieży.

Cel główny:

- wspieranie młodzieży w sytuacji stresogennej

Cele szczegółowe. Uczeń:

- w konstruktywny sposób wzmacniania poczucie własnej wartości
- poznaje sposoby na przezwyciężenie wewnętrznego lęku
- potrafi rozpoznać źródła własnych problemów
- podejmuje próby rozwiązania problemów
- wybiera prawidłowe wzorce zachowań w grupie rówieśniczej.

Zadania uczniów:

- odczytują na głos fragmenty literatury terapeutycznej
- uważnie słuchają czytanego tekstu
- omawiają problematykę książki
- rozmawiają o przedstawionym problemie w utworze: rozpatrują problem adekwatnie do sytuacji, wymieniają przejawy agresji skierowanej na młodzież w cyfrowym świecie
- analizują problem w odniesieniu do współczesnych czasów
- wyciągają wnioski
- dostrzegają nowe możliwości oraz prezentują różne drogi rozwiązania problemu.

W dobie pandemii Covid 19 młodzi ludzie częściej dłużej korzystają z komputera. Tym samym narażeni są na czyhające tam niebezpieczeństwa. Biblioterapia ma także na celu wzmocnić bezpieczeństwo uczniów w sieci. Podczas nauki zdalnej można przeprowadzić zajęcia biblioterapeutyczne online.

Przebieg zajęć:

1. Powitanie uczniów.
2. Nauczyciel bibliotekarz posiadający kwalifikacje z biblioterapii przedstawia rodzaje agresji i przemocy internetowej. Przedstawia również zagrożenia wynikające z nadmiernego korzystania z telefonów komórkowych.
3. Uczestnicy spotkania zapoznają się z szerszym zjawiskiem niebezpieczeństw oraz relacji międzyludzkich w sieci. Rozmawiają o zagrożeniach, ale i korzyściach wynikających z korzystania z Internetu.
4. W trakcie zajęć czytelniczych prezentowane są materiały multimedialne oraz dydaktyczne, które nauczyciele mogą wykorzystać na zajęciach dotyczących agresji i przemocy internetowej.

3. W. Czernianin, H. Czernianin, K. Chatzipentidis, Podstawy współczesnej biblioterapii, Warszawa 2019, s. 18.

4. F. M. Bar ry, Con tem po rary Bi blio the rapy. Sys te ma tizing the Field, w: Bi blio the rapy Sour ce - bo ok, ed. R. J. Rubin, London, 1978, s. 185–190.

5. W. Schultz, Biblioterapia. Powrót do źródeł, [w:] Przegląd biblioterapeutyczny, 1/2011, s. 10.

5. Odczytanie na głos fragmentów książki: „Siedem dni” Eve Ainsworth.

Książka ukazuje problem agresji rówieśniczej, która przybiera formę psychicznego dręczenia, internetowego hejtu oraz przemocy fizycznej. Bohaterkami książki są Jessica i Keren. Jess jest zaniedbana i nosi niemodne ubrania, od kiedy jej ojciec porzucił rodzinę, przestał płacić alimenty, natomiast matka musi pracować na kilku etatach, aby wiązać koniec z końcem. W domu brakuje pieniędzy nawet na jedzenie, a opieka nad młodszą siostrą spadła na barki starszej siostry. To nie wszystkie problemy dziewczyny. W szkole czeka na nią Keren i jej świta. Jess jest wyśmiewana, obrażana, zastraszana i upokarzana publicznie. Dziewczyna ma bardzo niskie poczucie własnej wartości. W swoim odbiorze zasługuje na takie traktowanie. Dręczycielka ma wszystko to, czego brakuje Jess – jest ładna, popularna i przebojowa. W dodatku mieszka w dużym domu, na eleganckim osiedlu. Idealne życie Keren to tylko pozory. Pod maską wybranki losu dręczycielka ukrywa bolesną tajemnicę: ojciec jest alkoholikiem, który bije żonę i terroryzuje córkę. W trakcie lektury dowiadujemy się, że Karen wybrała Jess na swoją ofiarę, ponieważ była słabsza, pozwalała się dręczyć i upokarzać. Dokładnie jak matka Karen⁶.

Bardzo cenne jest pokazanie młodzieży, że nie wszystko wygląda tak, jak na pierwszy rzut oka: dręczyciel może być czyjąś ofiarą, pełna rodzina nie musi być szczęśliwa, a w domach na ekskluzywnych osiedlach mogą panować patologiczne relacje. Uczniowie

odpowiadają na przykładowe pytania zadane przez nauczyciela (burza mózgów):

Czyją ofiarą stała się Jess i dlaczego?

Czy w pełnej rodzinie zawsze panuje dobra atmosfera?

Czy ekskluzywne życie jest gwarancją szczęścia dla rodziny?

Dlaczego bohaterki książki są nieszczęśliwe?

Na podstawie opowiedzianej historii oceń zachowanie bohaterów.

Jakie są konsekwencje zachowania bohaterki?

Jak postrzegasz problem hejtu w Internecie?

Przedstaw swój system wartości w oparciu o usłyszaną historię.

Czego nauczyła Cię ta historia?

6. Młodzież przedstawia swoje wnioski i spostrzeżenia. Uczniowie rozmawiają o wartości przyjaźni, o ważności bliskich relacji oraz dobrych i złych emocjach. Poruszają problematykę hejtu w Internecie, zastraszania oraz przemocy fizycznej.

Zajęcia biblioterapeutyczne dotyczyły przeciwdziałania agresji internetowej wśród dzieci i młodzieży. Nauczyciel je podsumował i przedstawił wnioski.

Rozmowa naprowadzająca na zakończenie ma na celu uporządkowanie systemu wartości uczniów i pokazanie możliwych rozwiązań problemu.

Celem biblioterapii jest uzmysłowienie uczniom, że każda sytuacja ma jakieś rozwiązanie. Ukazanie zachowań bohaterów przybliży młodzieży do prawidłowej analizy danego problemu. Literatura biblioterapeutyczna naucza nas szanowania innych ludzi, akceptacji odmienności oraz okazywania szacunku wobec drugiego człowieka.

6. Eve Ainsworth, *Siedem dni*, wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2018, wiek 15+.

Izabella Milewska-Warta, Anna Wiligalska

Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu

Nie wypada już śpiewać „Sto lat!”

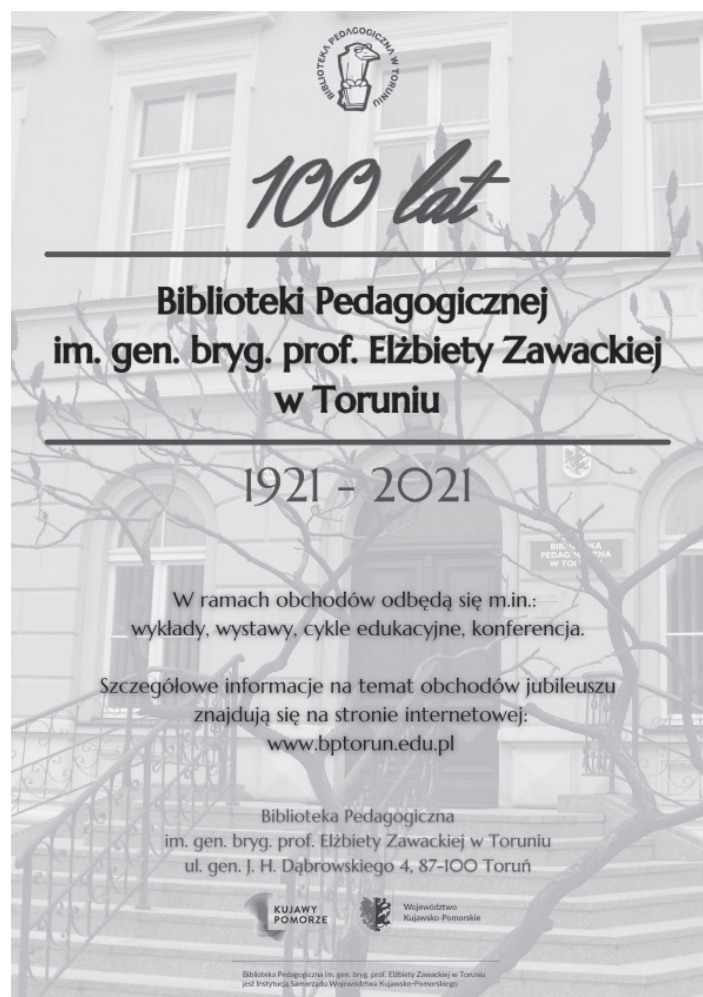
Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu – 1921–2021

W 2021 roku Biblioteka Pedagogiczna im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu obchodzi jubileusz 100-lecia swojego istnienia. Jej losy są równie skomplikowane, jak historia Polski ostatnich stu lat. Biblioteka często zmieniała siedziby, traciła i zyskiwała księgozbiór, zmieniała się jej struktura, regulaminy, zadania i kategorie potencjalnych czytelników.

Mieściła się pod różnymi toruńskimi adresami – najpierw przy ul. Sienkiewicza, potem przy Wysokiej i ponownie przy Sienkiewicza, następnie na placu Teatralnym, a później na placu św. Katarzyny, przy Zaułku Prośowym, skrzyżowaniu ulicy Prostej i Jęczmiennej, aż wreszcie przy Dąbrowskiego. Utworzenie biblioteki, wkrótce po odzyskaniu przez Polskę nie-

podległości, nie było przypadkowe. Toruń, który 18 stycznia 1920 roku ponownie znalazł się w granicach Polski, stał się stolicą województwa pomorskiego.

Ówczesne władze oświatowe dostrzegały potrzebę stworzenia warsztatu pracy dla nauczycieli pracujących w bardzo trudnych warunkach. Po latach germanizacji nauka czytania i pisanie w języku polskim była zadaniem pierwszoplanowym. Nie mniej ważne było zapoznanie dzieci i młodzieży z polską literaturą i historią¹.



Plakat z okazji 100-lecia Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu

KSIĘGOZBIÓR DZIŚ

Dziś księgozbiór biblioteki liczy ponad 100 000 dokumentów. Na tę liczbę składają się przede wszystkim książki i czasopisma. Biblioteka wypożycza także filmy i audiobooki. Zbiory przeznaczone są przede wszystkim dla nauczycieli i studentów kierunków pedagogicznych, ale także dla pracowników nauki, studentów innych kierunków, młodzieży i pozostałych mieszkańców regionu. Oprócz literatury naukowej

1. Więcej na temat powstania biblioteki i początkowego okresu jej funkcjonowania zob. A. Skowroński, *Początki Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu i jej działalność w latach 1921-1939*, „Folia Toruniensia” 2002, nr 2/3, s. 61-70.

i fachowej nasza biblioteka dysponuje dużym zbiorem literatury pięknej i literatury faktu, przewodników i poradników.

Trzy tomy bibliotecznego kroniki (prowadzonej od 2001 r.) pozwalają odtworzyć ostatnie dwudziestolecie, a szczególnie przypomnieć niektóre wydarzenia będące „kamieniami milowymi” naszej historii. Należą do nich: pierwsza strona WWW, okres oczekiwania na własny budynek, trudny czas przeprowadzki z ulicy Prostej w 2006 roku, wprowadzenie systemu bibliotecznego, pożegnanie z rewersami i katalogiem kartkowym oraz nadanie bibliotece imienia gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w 2009 roku. Podążając za najnowszymi trendami w obszarze promocji i komunikacji, biblioteka utworzyła profile na Facebooku i Instagramie. Służą one informowaniu o ciekawych wydarzeniach oświatowych i kulturalnych oraz promowaniu wartościowej literatury.

INNE DZIAŁANIA PROMUJĄCE

Dziś, kiedy nie brakuje już źródeł informacji, a wręcz skarżymy się na ich nadmiar, biblioteka mierzy się z innymi wyzwaniami niż w momencie jej powołania. Niepokojąca i powszechna tendencja spadku czytelnictwa powoduje, że biblioteka wciąż poszukuje sposobów jego promowania. Ostatnie 15 lat, po przeprowadzce do budynku przy ulicy Dąbrowskiego 4, pozwoliło podjąć wiele przedsięwzięć, których realizacja nie była wcześniej możliwa.

W swoich murach biblioteka gościła już chyba przedstawicieli wszystkich grup wiekowych. Noworodki i niemowlęta wraz z rodzicami „uczyły się” wiązania i noszenia w chustach, przedszkolaki zwiedzały bibliotekę, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych poznawali zasady poszukiwań literatury i sporządzania bibliografii, studenci korzystali z pomocy w przygotowaniu prac licencjackich i magisterskich, zaś doskonalący się i awansujący nauczyciele szukali aktualnej literatury fachowej. Także doradcy metodyczni zawsze znajdowali u nas wsparcie w postaci odpowiedniej literatury. Podobnie logopedzi, psychologowie i pedagodzy szkolni. Rodzice korzystali z publikacji pomocnych w rozwiązywaniu problemów edukacyjnych czy wychowawczych, lub po prostu wypożyczali lektury szkolne. Uczestnicy konkursów i olimpiad szkolnych znajdowali w naszej bibliotece materiały potrzebne w trakcie przygotowań do eliminacji. Seniorzy uczyli się podstaw obsługi komputera i zasad korzystania z Internetu. Wszystkie te działania realizowaliśmy zgodnie z zapisami naszej misji mówiącej o tym, że *Zdobywanie wiedzy i umie-*

jętności jest obecnie zadaniem realizowanym przez całe życie, dlatego chcemy wspierać naszych użytkowników w trudnym procesie ustawicznego kształcenia².

Nasza sala wystawowa gościła reprezentantów różnych pasji. Ostatnie 15 lat to niezliczone wystawy fotografii, rysunku, rzeźby, rękodzieła i wielki przekrój wiekowy autorów prac – od przedszkolaków po seniorów, ludzi zdrowych i obarczonych różnymi niepełnosprawnościami.

Te kilkanaście lat to także wiele spotkań z autorami, ciekawymi ludźmi niezwiązanymi z literaturą, wykłady, seminaria, konferencje, spotkania sieci współpracy, konkursy. Wiele z wymienionych wydarzeń to efekt współpracy z lokalnymi instytucjami (nie tylko oświatowymi). Biblioteka to także miejsce spotkań bibliofilów, filatelistów, harcerzy, Kresowiaków, osób zainteresowanych psychoanalizą, zagadnieniami prawnymi, doradców metodycznych.



19.04.2021, Biblioteka Pedagogiczna w Toruniu. Fot. Marcin Żynda

WYDARZENIA W ROKU JUBILEUSZOWYM

W roku jubileuszowym, mimo czasu pandemii, Biblioteka także zaplanowała wydarzenia, skierowane do różnych grup naszych odbiorców. Ponieważ Sejm RP ustanowił rok 2021 Rokiem Konstytucji 3 Maja, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Stanisława Lema, Cypriana Norwida, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz Tadeusza Różewicza, postanowiliśmy, że poszczególne miesiące roku poświęcone będą jednemu z patronów. W związku z tym odbędą się warsztaty i wykłady online przybliżające postaci – patronów roku 2021 i prezentujące wyjątkowość Konstytucji

3 Maja, udostępnimy interaktywne plakaty i quizy, zaproponujemy zestawienia bibliograficzne oraz wartościowe źródła internetowe. Szczególną uwagę chcielibyśmy zwrócić także na toruńskich rówieśników naszej biblioteki – patronów miejskich instytucji oświatowych i kulturalnych.

Proponujemy także cykl spotkań wirtualnych związanych z pandemią. Poświęcony on będzie problematyce pandemii w ujęciu psychologicznym. Zaproszeni goście spróbują odpowiedzieć, jak sytuacja zagrożenia wpłynęła na postawy i zachowania społeczeństwa oraz jakie trwałe zmiany zaszły w szeroko pojętej edukacji. Eksperti podpowiedzą też, jak radzić sobie z sytuacją przedłużającego się stresu i niepewnością oraz jak widzą przyszłość po pandemii.

W roku jubileuszu zaplanowaliśmy także konferencję online *Nowe media a edukacja*. Pracownicy Katedry Antropologii Literatury i Nowych Mediów

UMK w Toruniu opowiedzą o relacjach między mediami społecznościowymi a demokracją, a także o czytelnictwie w erze cyfrowej, która przyniosła zdobycze w postaci nowej formy książki i uczyniła dostępnymi zbiory unikalne – dotąd niedostępne. Uczestnicy konferencji dowiedzą się także, jak przygotowywać prezentacje multimedialne, unikając przy tym najpowszechniejszych błędów.

W trakcie bieżącego roku zaplanowaliśmy także kilka wystaw cyfrowych, które przybliżą m.in. historię Biblioteki Pedagogicznej im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu, dzieje komunikacji miejskiej w Toruniu, pokażą prace przesłane na konkurs plastyczno-logopedyczny organizowany przez Szkoły Podstawowe nr 2 i 24 w Toruniu, prace plastyczne uczniów Szkoły Podstawowej im. Fryderyka Chopina w Turznie i prace uczestników wojewódzkiego konkursu plastycznego: „Co by było gdyby, czyli spuść fantazję ze smyczy”.

Jesteśmy dumni, że nasza instytucja ma za sobą tak długoletnią tradycję, traktujemy to jednocześnie jako zobowiązanie, aby stale i owocnie towarzyszyć naszym czytelnikom i sympatykom, wspomagając ich w pracy zawodowej, nauce, samokształceniu, w rozwijaniu zainteresowań i pasji.

2. Więcej na temat misji Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu <http://www.bptorun.edu.pl/44/misja> [Dostęp 2.03.2021]

Uczmy się na błędach

zestawienie bibliograficzne w wyborze

KSIĄŻKI

1. 10 błędów popełnianych przez dobrych rodziców / Kevin Steede; przeł. [z ang.] Aneta Fita.- Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2000
2. 10 największych błędów wychowawczych / Ralph Dawirs, Gunther Moll; przeł. Teresa Semczuk. - Kraków: Wydawnictwo WAM, 2012
3. Błędy mamy i taty: praktyczny poradnik dla rodziców / Gianni i Antonella Astrei, Pierluigi Diano; przekł. Anna Popławska.- Kraków: Wydawnictwo WAM, 2013
4. Jak się uczyć skutecznie, szybko i przyjemnie / Bosse Angelow; przeł. Andrzej Niewinny Dobrowolski. - Poznań:
5. Jak się uczyć? / Jarosław Rudniański. - Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2001
6. Jak się uczyć?: zaskakująca prawda o tym, kiedy, gdzie i dlaczego uczenie się jest w ogóle możliwe / Benedict Carey; przeł. Dariusz Wójtowicz. - Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2015
7. Jak się uczyć?: zaskakująca prawda o tym, kiedy, gdzie i dlaczego uczenie się jest w ogóle możliwe / Benedict Carey. - Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2015
8. Krewni i znajomi Edypa: kliniczne studia dzieci i ich rodziców/ Katarzyna Schier, Marina Zalewska. - Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2006
9. Krytyczni, wymagający i dysfunkcyjni rodzice: jak wyznaczać granice i budować zdrowe relacje / David M. Allen. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020 Moderski i S-ka, 2001
10. Rewolucja w uczeniu / Gordon Dryden, Jeanette Vos. - Poznań: Moderski i S-ka, 2000
11. Rusz głową/ Tony Buzan. - Łódź: JK; [B.m.]: Aha!, 2007
12. Włam się do mózgu / Radek Kotarski. - Warszawa: Altenberg, 2019
13. Zniewolone dzieciństwo: ukryte źródła tyranii / Alice Miller; przeł. Barbara Przybyłowska. - Poznań: Harbor Point Media Rodzina, 2010

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

1. Błędy w nauczaniu / Tomasz Szwed // Matematyka. - 2019, nr 5, s. 36-38
2. Błędy wychowawcze. Cz. 1 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 1, s. 24-25
3. Błędy wychowawcze. Cz. 2 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 2, s. 22-23
4. Błędy wychowawcze. Cz. 3 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 3, s. 10-11
5. Błędy wychowawcze. Cz. 4 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 4, s. 16-17
6. Błędy wychowawcze. Cz. 5 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 5, s. 10-11
7. Błędy wychowawcze. Cz. 6 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 6, s. 8-10
8. Błędy wychowawcze. Cz. 7 / Maria Kożuchowska // Remedium. - 2018, nr 7/8, s. 10-11
9. Dekalog pracy z błędem / opracowanie Magdalena Bogusławska // Dyrektor Szkoły. - 2020, nr 6, s. 58
10. Docenić błąd / Magdalena Bogusławska // Dyrektor Szkoły. - 2020, nr 6, s. 55-57
11. Dzieci na gruzach / Wanda Papugowa // Bliżej Przedszkola.- 2017, nr 7/8, s. 4-[7]
12. Jak uczyć się na błędach / Rafał Żak // Sygnał. - 2018, nr 11, s. 39-[41]
13. Kiedy krytyka wywołuje płacz lub agresję / Magdalena Goetz // Głos Pedagogiczny. - 2016, nr 79, s. 56-58
14. Korekta błędów w nauczaniu języków obcych jako akt agresji? / Magdalena Olpińska-Szkiełko // Języki Obce w Szkole. - 2019, nr 2, s. 49-54
15. Na błędach się uczymy / Zuzanna Taraszkiewicz // Psychologia w Szkole. - 2011, nr 4, s. 151-157
16. Nie taka porażka straszna, jak malują / Agnieszka Domagała – Kręcioch // Biologia w Szkole. - 2020, nr 6, s.30-34
17. Uczmy się na błędach / Agnieszka Domagała-Kręcioch // Życie Szkoły. - 2019, nr 5, s. 38-41
18. Uczymy się na błędach / Agnieszka Domagała-Kręcioch // Głos Pedagogiczny. - 2019, nr [5] (108), s. 45-48



Kujawsko-Pomorskie
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Toruniu
zaprasza do zapoznania się
z nową ofertą
doskonalenia nauczycieli
na rok szkolny 2021/2022.

Zajęcia będą prowadzone
zarówno w formie
stacjonarnej, jak i zdalnej.

www.kpcen-torun.edu.pl



KUJAWSKO-POMORSKIE CENTRUM EDUKACJI NAUCZycIELI WE WŁOCŁAWKU

INTERESUJACE
TEMATY

CIĘKAWI
LUDZIE

INSPIRUJĄCA
DYSKUSJA



87-800 Włocławek, ul. Nowomiejska 15A
tel. 54 231 33 42, fax. 54 412 10 98, kpcen@cen.info.pl

 www.cen.org.pl



Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli we Włocławku
jest Jednostką Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

Publiczne, wojewódzkie, akredytowane placówki doskonalenia zawodowego nauczycieli prowadzone przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



**Kujawsko-Pomorskie
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Bydgoszczy**



ul. Jagiellońska 9
85-067 Bydgoszcz, PL



stac. 52 349 31 50, fax 52 349 31 03
kom. 697 011 842



www.cen.bydgoszcz.pl
info@cen.bydgoszcz.pl



www.facebook.com/kpcenbydgoszcz



**Kujawsko-Pomorskie
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Toruniu**



ul. Henryka Sienkiewicza 36
87-100 Toruń, PL



stac. 56 622 77 47, fax 56 622 31 81
kom. 881 931 025



www.kpcen-torun.edu.pl
kpcen_torun@kpcen-torun.edu.pl



www.facebook.com/kpcentorun



**Kujawsko-Pomorskie
Centrum Edukacji Nauczycieli
we Włocławku**



ul. Nowomiejska 15A
87-800 Włocławek, PL



stac. 54 231 33 42, fax: 54 412 10 98
kom. 531 431 086



www.cen.org.pl
kpcen@cen.info.pl



www.facebook.com/kpcenwloclawek

